Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12—13 i od 19—21, Administracja od 9—12, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 13-44. Konto P. K. O. 80.187.
„Dziennik Wileński" wychodzi codzień.

Prenumerata: mies. z odnoszeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 łam.) 35 gr., za tekst. (10 łam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX | Wilno, Poniedziałek 24 Czerwca 1935 r. | Nr. 172

Bibljoteka Państwowa im. Wróblewskich

II. *)

W sobotę, dn. 22 czerwca w godzinach popołudniowych odbyło się uroczyste otwarcie Bibljoteki Państwowej im. E. i E. Wróblewskich w nowym, reprezentacyjnym gmachu po-Tyszkiewiczowskim.

Ceremonji poświęcenia nowego lokalu dokonał J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski wobec licznie zebranych przedstawicieli nauki, sfer kulturalnych i władz państwowych z J. M. Rektorem W. Staniewiczem i p. wicewojewodą Jankowskim na czele.

Następnie p. wicewojewoda Jankowski przeciął symboliczną wstęgę i zebrani goście zgromadzili się w jednej z sal nowoprzeznaczonych do użytku publicznego, gdzie wysłuchano szeregu przemówień i odczytanych licznych depesz gratulacyjnych.

J. M. Rektor W. Staniewicz w serdecznych słowach złożył hołd pamięci Fundatora Bibljoteki, podkreślając jej znaczenie jako jednej z najważniejszych placówek kulturalnych Wilna, która „rozszerza zasięg prac naszego Uniwersytetu.

Następnie kustosz Muzeum T-wa im. Wróblewskich i wiceprezes T-wa Pom. Nauk. p. L. Abramowicz naszkicował dzieje fundacji i uwypuklił te wielkie trudności, jakie miał do pokonania zmarły założyciel, nim dzieło jego mogło przybrać trwałe formy i otrzymać mocne podstawy. „Coraz już mniej znajduje się ludzi — mówił p. Abraomwicz, — którzy osobiście znali ś. p. Tad. Wróblewskiego, coraz bardziej czas zaciera plastykę rysów i szczegółów, ale przecież coraz więcej będzie przybywało ludzi, którzy, korzystając z nowej instytucji, dowiadywać się będą o jej twórcy, który w okresie najczarniejszej reakcji nadzwyczajnym wysiłkiem woli, pracy i środków materjalnych dawał Wilnu nową, prawdziwie naukową placówkę".

Trwale i po wsze czasy związane zostało z Wilnem nazwisko założyciela, którego trud doczekał się tak pięknej realizacji — dziwnym zbiegiem okoliczności w 10-lecie zgonu.

Zkolei przemawiał w imieniu Polskiej Akademji Umiejętności prof. dr. Jan Otrębski, który w pięknem w swej prostocie przemówieniu powiedział m. in.:

„Wilno ma bogatą przeszłość. Tu, jako w stolicy W. X. Litewskiego, decydowały się losy znacznej części Europy, nietylko samego Księstwa, lecz niejednokrotnie także krajów ościennych.

Tu było również ważne ognisko kulturalne: płomień tego ogniska świecił i Litwie, i Polsce, i nawet dalej.

Stąd ważne zadanie przed nauką, aby poznać przeszłość Wilna, poznać i wzbogacić ducha ludzkiego wiedzą o wiekowych czynach i doświadczeniach ludzi, którzy albo siedzieli w tem mieście, albo z tem miastem byli związani.

Placówką naukową, powołaną szczególnie do spełnienia tego zadania, ma być właśnie Bibljoteka Państw. im. Wróblewskich. Poczęła się ona z miłości dla Wilna i kraju, którego Wilno jest stolicą, z najbardziej czystego uczucia, jakie może ożywiać wierne dziecko tej ziemi.

Stąd i wskazania na przyszłość, jakie jej zostawił ś. p. Tad. Wróblewski i służyć czystej idei prawdy i pomagać wszystkim tym, którzy są służebnikami tej idei".

Na zakończenie swego przemówienia złożył prof. Otrębski w imieniu Polsk. Akad. Um. życzenia, by Bibljoteka była „wierną realizatorką zamierzeń jej założyciela i przez długie, długie lata była piastunką wiedzy o Wilnie i Litwie".

W imieniu Bibljoteki Uniwersyteckiej w Wilnie, Naczelnej Rady Zw. Bibljot. Polsk. i Wileńskiego Zw. Bibljotekarzy zabrał głos dyr. Bibljoteki Uniw. dr. Adam Łysakowski i złożył nowej instytucji, związanej licznemi węzłami koleżeństwa z Bibljot. Uniw., serdeczne życzenia owocnej na przyszłość pracy w myśl zasady, że o jakości i wartości każdej bibljoteki decydują trzy czynniki: księgozbiór, pomieszczenie i bibljotekarz.

Wreszcie przemawiali: w imieniu Instytutu Badań Europy Wschodniej — prof. Sukiennicki, w imieniu Towarzystwa Naukowego Litewskiego — ks. prałat Wiskont (po litewsku, oraz powtórzył swoje przemówienie po polsku) i w imieniu Białoruskiego Tow. Nauk p. prezes Łuckiewicz, który w ciepłych słowach wspominał pamięć zmarłego fundatora, jako szczerego przyjaciela wszystkich ciemiężonych dawniej przez carat, bezinteresownego obrońcę i odważnego społecznika, szczerze wierzącego w hasło „za naszą i waszą wolność".

Ostatni mówił dyrektor Bibljoteki im. Wróblewskich, dr. Stefan Burhardt, z którego treściwego referatu podajemy ważniejsze dane:

Bibljoteka Państwowa im. Wróblewskich posiada 122 tysiące tomów książek i czasopism, 3158 voluminów rękopisów, przeszło 18.000 aktów, 384 dyplomy (w tem 43 pergaminy), przeszło 8.000 listów, przeszło 15.000 rycin i fotografij, około 300 atlasów, około 1.400 luźnych map (w tem 200 rękopisów).

Muzeum składa się z dwuch działów: jednego ikonografji Wilna, zawierającego około 400 obrazów, sztychów, rycin, rzeźb, albumów etc., oraz drugiego: zbiorów masońskich, składających się z cennych objektów rytualnych oraz około 300 druków.

W roku 1934-ym korzystały z Bibljoteki 424 osoby, otrzymując łącznie 1636 tomów do czytania na miejscu. Prócz tego wypożyczono innym bibljotekom naukowym około 500 objektów bibljotecznych, Instytutowi zaś (personelowi i słuchaczom Szkoły N. Polit.) ponad 4.500 tomów.

Budżet w roku b. zamyka się w ramach 75.000 zł.

Personel składa się z 10 bibljotekarzy i 5 woźnych, ponadto z 1 honorowego kustosza i 10 bezpł. praktykantów.

Zawartość Bibljoteki składa się głównie z dzieł humanistycznych i prawniczych, a dalsze gromadzenie zbiorów pójdzie zdecydowanie w kierunku kompletowania: 1) druków wydanych na terenie b. W. Księstwa Litewskiego, 2) druków, treściowo odnoszących się do historji tych ziem, 3) dzieł, dotyczących państw półn.-wschodniej Europy.

Bibljoteka w zasadzie jest prezencyjną, to znaczy, że korzystać z niej można tylko na miejscu w czytelni. (Ograniczenie to wynika i z woli fudatora, i ze względu na konieczność przechowania w całości kompletu druków regjonalnych.)

Z Bibljoteki może karzystać każdy dorosły inteligent. Czytelnie są czynne w dnie powszednie od godz. 10-ej do 15-ej i od 19-ej do 21-ej. W lipcu i sierpniu czytelnie i pracownie są czynne do godz. 15-ej.

Bibljoteka Wróblewskich jest, po Bibljotece Narodowej i 5-ciu Uniwersyteckich — największą państwową bibljoteką w Polsce.

Bibljoteka im. Wróblewskich, podlegająca bezpośrednia Departamentowi Nauki i Sztuki Ministerstwa W. R. i O. P., współpracuje z Komitetem Pomocy Naukowej im. Eustachego i Emilji Wróblewskich i Instytutem Naukowo - Badawczym Europy Wschodniej.

Wielkie zasługi dla Bibljoteki położyli jej dwaj pierwsi dyrektorzy — dr. St. Kygiel — dzięki inicjatywie i energji którego zakupiono ten wspaniały gmach, oraz prof. Er. Koschmieder, twórca czytelni, organizator pracy bibljotecznej i zamiłowany pedagog, z wielkim zapałem instruujący liczny zastęp praktykantek.

Osobne podziękowanie należy się bezpłatnym praktykantom, których wytrwała praca w ciągu długiego szeregu miesięcy znacznie posunęła dzieło porządkowania Bibljoteki.

W końcu swego referatu p. dyr. dr. Burhardt zwrócił się z gorącym apelem o składanie Bibljotece w darze wszelkich druków i dokumentów, mających znaczenie regjonalne.

Następnie sekretarz Bibljoteki, p. Wiśniewski, odczytał depesze gratulacyjne, nadesłane m. in. przez p. min. Jędrzejewicza, radcę Grycza, wszystkie Bibljoteki Uniwersyteckie, Bibljot. Narodową, Raczyńskich, Gdańskie T-wo Nauk. i Szt., prof. St. Estreichera, Biblj. Sejmu i Senatu i w. innych osób i instytucyj.

Zwiedzenie przez przybyłych gości zbiorów i pomieszczenia Bibljoteki zakończyło uroczystość, która ma się stać pomyślnym etapem w dalszym rozwoju udostępnionej szerokim kołom społeczeństwa nowej Instytucji.

L.

*) Patrz „Dzien. Wil." z dnia 23.VI. 1935.

Ś. P.
KSIĄDZ KANONIK
IGNACY MICKIEWICZ
Wygnaniec z Bolszewji, kapelan Sióstr Urszulanek S. J. K. w Czarnym Borze zasnął w Panu dn. 23 czerwca r. b.
Pogrzeb odbędzie się w Czarnym Borze we wtorek dnia 25 b.m. o godz. 14 30.

Echa umowy niemiecko-brytyjskiej.

LONDYN (Pat). Przed wyjazdem z Londynu von Ribbentrop w rozmowie z korespondentem Reutera wyraził przekonanie, że umowa niemiecko-brytyjska stanowi początek polityki realnej pokojowej. Pomimo wieloletnich konferencyj, mówił von Ribbentrop, jest to pierwszy układ realny i pierwszy etap na drodze do ograniczenia zbrojeń. Europa była dotychczas w błędzie, usiłując rozstrzygnąć jednocześnie wszystkie problematy pomiędzy wszystkiemi mocarstwami. Odtąd już niema współzawodnictwa niemiecko - brytyjskiego na morzach. Umowa ta być może przygotuje drogę do uregulowania innych zagadnień i stanie się kamieniem węgielnym prawdziwej konsolidacji Europy. Von Ribbentrop oświadczył, że uważa za insynuację twierdzenie, jakoby Niemcy usiłowały poróżnić Wielką Brytanję z Francją. Jestem przekonany, oświadczył w zakończeniu, że jesteśmy na najlepszej drodze do ścisłej współpracy pomiędzy Francją, Niemcami i Wielką Brytanją, do której to współpracy przyłączą się chętnie inne państwa europejskie.

Abisynja przeprasza Włochy

Wojska włoskie wciąż dążą do Abisynji

RZYM (Pat). Abisyński minister spraw zagranicznych udał się do poselstwa włoskiego, gdzie złożył przeproszenie swego rządu za incydent, sprowokowany przez oficera abisyńskiego, który zerwał chorągiewkę z samochodu posła włoskiego.

Minister oświadczył, że w sprawie tej zostało przeprowadzone dochodzenie i że oficer znajduje się w areszcie. Poseł włoski przyjął oświadczenie ministra abisyńskiego do wiadomości.

NEAPOL (Pat). Parowiec „Gange" odpłynął dziś do Afryki wschodniej, mając na pokładzie 29 oficerów, 50 podoficerów i 1800 żołnierzy, oraz materjał wojenny.

Parowiec „Confidenza" odpłynął do Afryki wschodniej z materjałem wojennym i końmi.

Zakończenie żałoby w Krakowie.

KRAKÓW (Pat). Dziś, w ostatnim dniu żałoby narodowej, przybyło do Krakowa kilkanaście tysięcy osób z różnych dzielnic Polski, celem złożenia hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

W manifestacyjnym hołdzie pamięci Marszałka Piłsudskiego wzięli udział członkowie ogólno-peowiackiego zjazdu, jaki odbył się w tym celu w Krakowie, z udziałem przedstawicieli 220 kół i placówek Związku Peowiaków z całej Polski. Po uroczystem nabożeństwie w kościele Najświętszej Marji Panny, w godzinach popołudniowych uformował się olbrzymi pochód. Oddziały Peowiaków, z różnych dzielnic, niosły w urnach ziemię z miejsc stracenia Peowiaków, z historycznych pobojowisk 1914—1921, z mogił poległych Peowiaków i powstańców.

Pochód po przybyciu na Wawel i złożeniu hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu, udał się na Sowiniec, gdzie przybyli wzięli udział w sypaniu kopca pomnika.

Gremjalny udział w sypaniu kopca wziął również zjazd leśników z całej Rzeczypospolitej, zjazd podhalański z powiatu nowotarskiego, wiele wycieczek z Warszawy, Katowic i Rzeszowa, in corpore członkowie zjazdu Zjednoczenia Polsko-Ruskiego „Zgoda", członkowie unji Związku Zawodowych Pracowników Umysłowych i wiele innych organizacyj. Z cudzoziemców przybyła dziś do Krakowa m. in. wycieczka uczestników kongresu radjofonicznego, która również wzięła udział w sypaniu kopca, poczem udała się na zwiedzenie Wieliczki. Kilka grup turystycznych niemieckich i francuskich odwiedziło dzisiaj Sowiniec.

Sport.

Inż. J. Grabowiecki mistrzem Wilna.

Inż. Jan Grabowiecki z AZS wileńskiego zdobył ponownie zaszczytny tytuł mistrza Wilna w tenisie. W tym roku zdobycie mistrzostwa Wilna jest bardzo cennym wynikiem sportowym, gdyż konkurencja była wyjątkowo, jak na stosunki sportowe Wilna, silna. Grabowiecki w finale walczył ze Zbyszewskim z Warszawy, którego pokonał w trzech setach, po bardzo ostrej grze 9:7, 6:4, 6:1. Z ciekawszych wyników notujemy: Zbyszewski — Kewes 6:3, 6:0; Grabowiecki — Lisowski 6:3, 6:1.

W grze pojedyńczej pań mistrzynią została Florczakowa z Klubu Tow. Prawników Wileńskich, bijąc w finale tenisistkę Jagiellonji z Białegostoku Ruszkowską 3:6, 6:3, 6:2. Poprzednio Florczakowa pokonała Grabowiecką 6:2, 6:0; Ruszkowska wyeliminowała zeszłoroczną mistrzynię Wilna — Dowborową 2:6, 6:3, 6:2.

Turniej, który dokończony zostanie dzisiaj, stał na wysokim poziomie sportowym. Organizacja, spoczywająca w ręku p. Michała Kopcia — doskonała. Publiczności bardzo mało.

Finał sprawy ze skocznią narciarską.

Pisaliśmy w swoim czasie o głośnej sprawie podania do sądu red. Jarosława Niecieckiego za nieprawne wybudowanie skoczni narciarskiej na Antokolu.

Sprawa była rozpatrywana przez sąd. Oskarżony do winy nie przyznał się. Wobec braku przestępstwa prawnego postanowiono skargę Magistratu oddalić.

Sprawa została ostatecznie umorzona.

Trzeba przypuszczać, że w przyszłości nie będziemy mieli podobnych spraw, które ze względu na swój społeczno-sportowy charakter nie powinny być kierowane do sądu, gdyż budzi to ogólne oburzenie.

Rozpoczyna się sezon wyścigów konnych.

Na polu wyścigowym na Pośpieszce dobiegają już do końca ostatnie przygotowania techniczne przed mającemi się odbyć wyścigami konnemi. Wyścigi rozpoczną się już 30 czerwca.

W Rosji brak rowerów

Organ komisarjatu ciężkiego przemysłu „Za Industralizacju" tak pisze.

„Tylko jedna fabryka w całem państwie produkuje łyżwy, ale jej produkcja wyniosła za okres półtora roku zaledwie 10 par. W r. 1935 ma być wyprodukowanych 4 tys. par, ale w cenie po 80 rubli za parę. Wiosną wzrosło duże zapotrzebowanie na piłki tennisowe, lecz piłek brak. Fabryki wyrobów gumowych mają w r. 1935 wyprodukować 215.000 sztuk piłek, lecz w pierwszy mkwartale nie wyprodukowano ani jednej. W r. 1934 na zawody kolarskie o mistrzostwo Ukrainy w Odessie przyjechali sportowcy z Kijowa, posiadając tylko 1 rower.

Komunikat Stronnictwa Narodowego

W niedzielę, dnia 30 czerwca odbędzie się
w sali Konserwatorjum Muzycznego, Końska 1,
o godz. 12.30

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

na którem wygłoszą przemówienia polityczne:
1. poseł KAROL WIERCZAK,
2. poseł prof. WACŁAW KOMARNICKI
O WYBORACH I ORDYNACJACH WYBORCZYCH DO SEJMU I SENATU.

Wstęp wolny. Wstęp wolny.

Kryzys rządowy Jugosławji

ma bardzo głębokie podłoże

BIAŁOGRÓD — 22.6 — Wywołany mową przeciwchorwacką min. Popowicza kryzys gabinetowy przybiera charakter znacznie poważniejszy, aniżeli się pierwotnie zapowiadało. Niektórzy mówią nawet, że Jugosławja ma do czynienia nie z kryzysem rządowym, lecz nawet z kryzysem ustroju.

Silna indywidualność króla Aleksandra łatwiej dawała sobie radę z trudnościami, regencja zaś tego autorytetu nie posiada, trudno więc jej stworzyć w obecnych warunkach gabinet, mający cechy pewnej trwałości.

Dlatego regent, ks. Paweł, postanowił odbyć narady ze wszystkimi przywódcami partji, nawet wodzem opozycji, Maczkiem, który oświadczył, że ewentualnie wstąpiłby do gabinetu pod trzema warunkami: rozwiązanie parlamentu, dopuszczenie do rządu tylko dwu ministrów ostatniego gabinetu, nowe wybory.

BIAŁOGRÓD — 22.6 (PAT) — Regent, ks. Paweł, prowadząc narady o rozwiązaniu przesilenia, przyjmie przywódców wszystkich ugrupowań, reprezentowanych i niereprezentowanych w parlamencie

Ks. regent przyjmie przywódców rozwiązanych stronnictw, a więc, oprócz dr. Maczka, przyjęci być mają Mikołaj Uzunowicz — przywódca partji narodowej jugosłowiańskiej, Svetoslav, Hodżera, przywódca partji ludowców jugosłowiańskich, Stojanowicz, przywódca radykałów, i Anton Koroszec, przywódca ludowców słoweńskich.

BIAŁOGRÓD, 22.6. (PAT). Przywódca koalicji opozycyjnej, dr. Maczek, oświadczył dziś dziennikarzom, iż w żadnym razie nie wejdzie do obecnej Skupszczyny. Natomiast — mówił — jesteśmy gotowi do wszystkiego, co prowadzi do porozumienia.

OPOZYCJA DOCHODZI DO GŁOSU

BIAŁOGRÓD, 22.6. (PAT). Późnym wieczorem dnia wczorajszego odbyło się w mieszkaniu szefa stronnictwa demokratów, Dawidowicza, zebranie przywódców bloku opozycyjnego, w którem wziął również udział dr. Maczek, przybyły bezpośrednio z kilkugodzinnej konferencji u księcia regenta Pawła.

Na zebraniu tem postanowiono. że blok będzie nadal występował wspólnie i upoważni dr. Maczka i Dawidowicza do rozmów w imieniu bloku.

BIAŁOGRÓD, 22.6. (PAT). Dotychczasowe przedwstępne konsultacje, przeprowadzone przez regencję z mężami stanu, nie doprowadziły do powierzenia misji tworzenia nowego gabinetu żadnemu z kandydatów, wymienionych przez koła rządowe.

W dalszym ciągu jednak, jako kandydatów tych, uważa się ministra skarbu Stojadinowicza, ministra wojny, gen. Živkowicza, oraz szefa sztabu, gen. Marica.

Do nowego gabinetu weszliby, jak oświadczają, również szefowie byłych partyj politycznych, jako ministrowie bez tek. Na stanowisko ministra spraw zagranicznych wymieniany jest dotychczasowy wiceminister Puric oraz na ministra sprawiedliwości — b. minister Lazar Markowicz.

Oficjalne wezwanie dr. Maczka do Białogrodu przyjęte zostało ze szczególnem zadowoleniem w Chorwacji, zwłaszcza w Zagrzebiu.

Sytuacja polityczna nadal nie jest wyjaśniona. Nie jest wykluczone, że misję utworzenia nowego rządu otrzyma w pierwszym rzędzie były premjer Jewticz. W wypadku niepowodzenia jego misji książe regent Paweł zwróci się z propozycją utworzenia rządu do byłego ministra wojny, Żiwkowicza, oraz byłego ministra skarbu — Stojadinowicza.

Ogólnie liczą się z prawdopodobieństwem utworzenia nowego rządu w poniedziałek.

BIAŁOGRÓD, 22.6. (PAT). Klub poselski partji prorządowej na wczorajszem zebraniu wysłuchał sprawozdania o sytuacji, wygłoszonego przez b. premjera Jewticza, pozostawiając mu wolną rękę w akcji, jakiej będzie wymagała sytuacja, wytworzona przez przesilenie rządowe.

Czystość to zdrowie

Polecamy swe usługi w zakresie czyszczenia okien i dachów szklanych, froterowania, wiórkowania i cyklinowania posadzek, sprzątania mieszkań, biur i sklepów, oraz opatrywania okien na zimę.

„M. MLECZEK"

Emilji Plater 23 m. 2, tel. 8.45-34

Firma nasza egzystuje od 1890 r.

Kronika telegraficzna

— Izba reprezentantów w Waszyngtonie przyjęła sprawozdanie z konferencji obu izb kongresu w sprawie budżetu marynarki, wynoszącego 460 miljonów dol.

W Badajoz (Hiszpanja) wydarzył się niezwykły wypadek: matka, ogarnięta atakiem szału, utopiła w nurtach rzeki Guadiany troje nieletnich dzieci.

— Szef oddziału spadochronów na lotnisku w Smoleńsku, Babicki, dokonał 22 b. m. w nocy skoku ze spadochronem bez aparatu tlenowego z wysokości 7.400 mtr.

— Jak donoszą z Innsbrucku, wskutek ostatnich obfitych opadów rzeka Inn wystąpiła z brzegów. Powódź dała się odczuć najdotkliwiej na przestrzeni pomiędzy Innsbruck — Hall, oraz w dolnym biegu rzeki.

— Dywizja „czarnych koszul", nosząca nazwę „3 stycznia", przeznaczona do Afryki wschodniej, będzie skoncentrowana w Salerno przed 30 czerwca r. b.

— W fabryce hamulców w Moskwie zatruło się kwasem, używanym jako napój, 14 robotników

Wizyta literatów rumuńskich

Do Warszawy przybyli dwaj wybitni literaci rumuńscy, prezes związku pisarzy Corneliu Moldavianu i prof. Uniwersytetu Bukareszteńskiego John Sain Georgescu. Goście rumuńscy byli wczoraj podejmowani przez polski Pen Klub.

Żydowskie czapki

dla pocztowców

Niżsi funkcjonarjusze państwowi zostali umundurowani. Między innemi koncesję na dostawę czapek otrzymał stołeczny komitet „sanacyjnego" Związku pracy obywatelskiej kobiet („kwoka"). Sprawę oczywiście załatwiono po „sanacyjnemu": Związek dał firmę, a czapki wykonał Żyd Krzykowski (ul. Zakroczymska 7). Dla pozorów na podszewce czapek figuruje jako firma: Spółdzielnia wytwórcza Związku pracy obywatelskiej kobiet.

Tak więc funkcjonarjusze pocztowi paradują w żydowskich czapkach.

JÓZEF SKWARA WIELKA 2 (róg Chmielnej) SUKNIE, KOMPLETY. 41

O zbrojeniach lotniczych Abisynji

donosi prasa włoska

RZYM, 22.6. (PAT). Donoszą z Paryża, że cesarz Abisynji zdeponował cały swój majątek osobisty, wynoszący 300 miljonów fr. fr., w bankach paryskich.

RZYM, 22.6. (PAT). Prasa, informując o zbrojeniach lotniczych Abisynji, twierdzi, że dawno już minęły czasy, gdy cesarz posiadał tylko jeden samolot. Samolot ten służył cesarzowi do osobistych wycieczek, wyzyskiwanych dla podniesienia autorytetu, panującego wśród ludności, która podziwiała nietylko samolot, ale również i tron cesarski, umieszczony wewnątrz aparatu.

Obecnie cesarz wysyła lotników abisyńskich na przeszkolenie do Europy. Ponadto w Abisynji znajduje się trzech instruktorów, z których jeden jest Szwajcarem, a jeden Niemcem.

Niedawno cesarz zarządził budowę i zorganizowanie lotnisk, które w liczbie 15 powstały w głównych miejscowościach całego kraju. Liczba samolotów wynosić ma obecnie kilkadziesiąt. Armja abisyńska posiada przeciwlotnicze karabiny maszynowe i artylerję. Lotnictwu abisyńskiemu brakuje jednak pilotów oraz warsztatów technicznych.

Anglja już żałuje

zrobionych Niemcom ustępstw?

LONDYN, 22.6. (PAT). Agencja Reutera donosi:

Ostatnie posiedzenie rzeczoznawców morskich niemieckich i brytyjskich odbędzie się dziś popołudniu. Zagadnieniem, które budzi największe zainteresowanie, jest kwestja, z jaką szybkością nastąpi budowa floty niemieckiej. Rzecz oczywista, że W. Brytanja pragnęłaby dojść do porozumienia z Niemcami, aby zwiększenie ich floty do 35 procent tonażu brytyjskiego następowało powoli.

W. Brytanja chciałaby uzyskać od Niemiec zapewnienie, że nie wyzyskają one swego prawa w całej pełni natychmiast. Decyzje ostateczne co do zagadnień technicznych mogą zapaść, oczywiście, dopiero po rozmowach pomiędzy wszystkiemi mocarstwami morskiemi.

Czy flota francuska słabsza

od niemieckiej?

PARYŻ, 22.6. (A. T. E.). W związku z głosami prasy, że, na skutek londyńskiego układu morskiego, flota niemiecka będzie silniejsza od floty francuskiej na wodach europejskich, zamieszcza „Intrasigeant" wywiad z pewną wysoką osobistością z francuskich kół morskich, która zachowuje incognito.

Osobistość ta podkreśla, że w kategorji wielkich okrętów wojennych tonaż floty niemieckiej nie będzie wyższy od francuskiego, a w kategorji lekkich krążowników i łodzi podwodnych będzie nawet mniejszy. Tonaż francuski wynosi 50 proc. tonażu angielskiego.

Dziennik występuje przeciwko twierdzeniu, jakoby flota francuska była przestarzała. W chwili obecnej Francja buduje 146.000 ton okrętów wojennych. Pierwszy wielki okręt z tego programu „Dunquerke" będzie niebawem ukończony.

Wieczysta przyjaźń podstawą

stosunku Chin do Japonji?

PEKIN, 22.6 (PAT.). Jak donosi „Evening Post", na lotnisko w Tientsinie, należące do „China american air company" przybyli przedstawiciele japońskiego dowództwa naczelnego i oświadczyli, że, wobec rozgrywających się w Chinach wydarzeń, naczelne dowództwo zmuszone jest pozbawić towarzystwo lotnicze prawa korzystania z lotniska, które służyć ma potrzebom wojskowego lotnictwa japońskiego.

Oddziały japońskie obsadziły niezwłocznie lotnisko, a w szczególności radjostację, i przerwały połączenie z Szanghajem i Nankinem.

W dwie godziny potem wylądowało na lotnisku 6 samolotów japońskich do bombardowania, a na lotnisku zatknięto flagę japońską.

Konsul amerykański w Tientsinie założył, w związku z tem, wobec władz japońskich protest, ponieważ we wspomnianem towarzystwie zaangażowane są kapitały amerykańskie.

TOKIO, 22.6 (PAT.). Agencja Rengo donosi: Ambasador chiński Czang-tso-pin zwrócił się do ministra spraw zagranicznych, Hirota, i oświadczył, że chce z nim odbyć narade o uregulowaniu stosunków chińsko-japońskich na podstawie wieczystej przyjaźni w końcu czerwca lub na początku lipca, kiedy powróci z Nankinu z instrukcjami od swojego rządu.

Dzisiejsza rozmowa jest rozumiana, jako dalszy ciąg narad pomiędzy Czang-kai-szekiem a Hirotą, prowadzonych na drodze dyplomatycznej. Narady te mają doprowadzić w zasadzie do 1) natychmiastowego zaniechania agitacji antyjapońskiej w Chinach, 2) usunięcia czynników, utrudniających handel chińsko - japoński, 3) szybkiego ustanowienia komunikacji lotniczej i innej pomiędzy Chinami a Japonją, 4) wyrzeczenia się przez Chiny poparcia dla opornych koreańczyków i 5) uregulowania długów chińskich za wojnę z Japonją.

Fatalny stan gospodarczy

Chin

LONDYN, 22.6 (ATE). Z Szanghaju donoszą: Cała prasa zamieściła komunikat zjednoczenia przemysłowców chińskich, z którego wynika, że w Szanghaju zbankrutowało 40 proc. sklepów i 30 proc. zakładów przemysłowych.

Naogół w całym kraju sytuacja jest jeszcze gorsza. W porównaniu z r. 1928 zaledwie 20 — 30 proc. robotników jest zatrudnionych. Stan rolnictwa jest rozpaczliwy. Posucha w 11 prowincjach i powodzie w 14 prowincjach spowodowały głód na obszarze zaludnionym przez 150 miljonów ludzi.

102 zaginionych, 628 rannych

Bilans wybuchu w Reinsdorf

BERLIN, 22.6. (A. T. E.). Według definitywnego zestawienia skutków strasznej katastrofy w Reinsdorfie, liczba ciężko i lekko rannych wynosi ogółem 628 osób. Liczba osób, które w czasie katastrofy poniosły śmierć, lub też zmarły na skutek odniesionych obrażeń, wynosi ostatecznie 68.

Okazuje się ponadto, że brak jest wiadomości co do losu ogółem 34 robotników fabryki Wasag. Należy przypuszczać, że robotnicy ci również zginęli. W szpitalu w Wittenberg znajduje się w chwili obecnej 83 ludzi ciężko rannych; w klinice ocznej w Halle — 10 robotników.

Republikanin — monarchistą?

niezwykłe oświadczenie Kondylisa

ATENY, 22.6 (PAT.). Agencja telegraficzna ateńska donosi: Gen. Kondylis oświadczył prasie, że osobiście życzyłby sobie, aby plebiscyt wypadł na rzecz monarchji, gdyż republikański ustrój nie może zapewnić krajowi normalnego życia politycznego.

Jeżeli monarchja potrafi to zapewnić, ocali Grecję.

ATENY, 22.6 (PAT.). Generał Kondylis oświadczył, że jego deklaracja ma charakter opinji wyłącznie osobistej i nie była przedstawiona przed ogłoszeniem premjerowi Tsaldarisowi.

Koła republikańskie zdumione są deklaracją gen. Kondylisa, który dotychczas uważany był za republikanina.

Eden w Rzymie

RZYM, 22.6. — PAT. — Urzędowy program pobytu min. Edena w Rzymie nie został jeszcze ogłoszony. Według wiadomości nieoficjalnych, Eden przybędzie do Rzymu ekspresem paryskim w niedzielę o godz. 19-ej i uda się do ambasady angielskiej.

Rozmowy z Mussolinim rozpoczęte być mają dopiero w poniedziałek przed południem.

Prawdziwe „wybory"

NOWY JORK, 22.6. — ATE. — Z Vera Cruz donoszą, że w czasie zaciekłych walk ulicznych, do jakich doszło w mieście Tenextepec w związku z wyborami burmistrza, 8 osób zostało zabitych, a wielka ilość odniosła rany.

Poszczególne partje polityczne zorganizowały demonstracje i pochody uliczne, w których czasie wywiązała się bójka. Doprowadziła ona wkrótce do formalnej bitwy ulicznej. Interwencja policji nadeszła zapóźno.

Rekord wzlotu balonu

RYGA, 22.6. (A. T. E.). Według doniesień z Moskwy piloci sowieccy, Zille i Pryłucki, dokonali rekordowego wzlotu balonem w otwartej gondoli, osiągając wysokość 10.500 metrów.

W ten sposób pobity został dotychczasowy rekord lotu balonem na wysokości 9.700 m., należący do Polski.

Upaństwowienia kolei

domagają się robotnicy St. Zjedn.

NOWY JORK, 22.6. (A. T. E.). Syndykat robotników transportowych, liczący zgórą 1 miljon członków, uchwalił rezolucję, w której domaga się natychmiastowego upaństwowienia amerykańskich kolei.

Realizacja tego postulatu w całej rozciągłości jest w chwili obecnej nie do pomyślenia, mimo to rząd w najbliższym czasie przedstawi kongresowi projekt ustawy, umożliwiającej rządowi pewną kontrolę nad kolejnictwem prywatnem.

Wielki pożar

w Peszawarze

KALKUTA, 22.6 (PAT.). W Peszawarze wybuchł wczoraj wieczorem pożar, który szerzył się z wielką szybkością. Ponieważ wysiłki ugaszenia ognia spełzły na niczem, władze postanowiły wysadzić w powietrze zapomocą dynamitu szereg budynków, położonych dokoła głównego ogniska pożaru, po uprzedniem ewakuowaniu tych budynków.

Katastrofa lotnicza

PARYŻ, 22.6 (PAT.). W lesie Lagny spadł dwumotorowy samolot wojskowy. Trzech oficerów zginęło w płomieniach, uratował się tylko na spadochronie jeden podoficer.

45 lat więzienia

TACOMA, 22.6 (PAT.). Herman Waley, oskarżony o udział w porwaniu syna magnata Weyerhaeusera, skazany został na 45 lat więzienia.

Bez wyniku

rokowania japońsko-chińskie

TOKIO, 22.6. (PAT). Rokowania generała Doihara z nowym gubernatorem Czaharu, generałem Szingiem, nie dały wyniku, gdyż generał ten składa z siebie odpowiedzialność za dalszy przebieg wypadków i nie zgadza się na rozszerzenie strefy zdemilitaryzowanej.

Cyklon w Texas

NOWY JORK, 22.6. (PAT). Stan Texas, a zwłaszcza okolice Xarkana, nawiedzone zostały przez cyklon o niezwykłej sile. 10 osób zostało zabitych. Na jednem z lotnisk cyklon zniszczył wszystkie hangary lotnicze oraz 14 samolotów.

Anglja a sprawa Abisynji

PARYŻ, 22.6. (PAT). Omawiając rezultaty rozmów angielsko - francuskich, „Le Petit Parisien" twierdzi, że w czasie rozmów, jakie min. Eden przeprowadzi w Rzymie na temat kwestji abisyńskiej, angielski mąż stanu przedstawi Mussoliniemu pewne propozycje, dotyczące rzeczowych korzyści ekonomicznych oraz rektyfikacji granicy na wybrzeżu Somali i Erytrei.

Straszne upały

w dolinie Nilu

ASSUAN — 22.6 (PAT) — Upały, panujące tu od dłuższego czasu (50 st. średnio w dzień), połączone z wilgocią, charakterystyczną dla całej doliny Nilu, powodują wśród ludności coraz więcej wypadków nagłej śmierci.

Paru urzędników zmarło przy biurkach (Sami Hanna — urzędn. telegr.: Dahab Szalak — urzędn. poczt. i in.). Padają na ulicy wędrowni handlarze, dzieci, starsze osoby. W Idfu dwie kobiety, które wyszły do ogrodu zbierać warzywa, znaleziono martwe obok grządek.

I w Moskwie upały

RYGA — 22.6 (ATE) — Z Moskwy donoszą o silnych upałach, jakie panują tam od kilku dni. Termometr wskazuje w cieniu 30 st.

Wskutek upałów wzrósł w mieście popyt na wodę sodową. Od kilku dni daje się odczuwać wyraźny brak tej wody. Przed kioskami, sprzedającymi wodę, gromadzą się długie kolejki. Na szklankę wody ludzie czekać muszą niekiedy do 20 minut, a nawet i dłużej.

Generał rozbójnikiem

LONDYN, 22.6 (ATE). Z Szanghaju donoszą: Korespondent kantońskiej agencji „Rengo" zaznacza, że sąd polowy skazał na karę śmierci gen. Szi-szuana, szefa wydziału bezpieczeństwa.

Zadaniem generała Szi - szuana była walka z piratami chińskimi, których główne kryjówki znajdują się w zatoce Bias. Śledztwo ustaliło, że gen. Szi-szuan, zamiast zwalczać piratów, był z nimi w zmowie i sprzedał im wielkie ilości broni z arsenałów państwowych.

Gen. Szi-szuan został rozstrzelany.

„Krzyż południa"

chce pobić rekord

CHERBOURG, 22.6 (PAT). Wodnopłatowiec „Krzyż południa" wystartował do Konakry w Gwinei francuskiej, w celu pobicia rekordu światowego wodnopłatowców w locie w linji prostej.

SYZYFOWE PRACE

Różni reformatorzy ustroju powołują się często na błędy przeszłości, które doprowadziły do upadku dawnej Polski. Ale trudno im, jeżeli nie chcą zadawać jawnego gwałtu historji, powołać się na to, że Polskę zgubiło „partyjnictwo". W dawnej Polsce życie stronnictw politycznych było bardzo słabo rozwinięte. Przeważnie wybijały się ambitne jednostki, które pozyskiwały sobie w różny sposób tłum szlachecki. Możnowładcy walczyli o beneficja i urzędy, buntowali się czasem przeciw władzy królewskiej, ale „partyj" nie było przez długie epoki dziejów.

Stronnictwa polityczne powstawały w epoce rozkwitu i odrodzenia. Wielkiego dzieła dokonała partja panów małopolskich w XV wieku. W w. XVI, gdy życie Polski wzniosło się na bardzo wysoki poziom, toczyły się ostre walki partyjne. Konstytucja 3 maja i Sejm Czteroletni był dziełem „partji" reformy. A najmniej partyjnego życia było w dobie saskiej; był zanik partji, „sejmowładztwa", był powszechny marazm; a tylko można było „jeść, pić i popuszczać pasa", co nie zdarza się we wszystkich epokach walki z partyjnictwem.

Ale powie ktoś: poco grzebać się w historji, czy nie lepiej przyjrzeć się współczesnej rzeczywistości, gdzie znikają „partje", a zastępują je silne rządy, nie dopuszczające do działania partyj opozycyjnych? Oczywiście, nasuwa się tu przykład Niemiec, Włoch i Rosji sowieckiej. Ale czy naprawdę w tych krajach niema partyj? Nie ma ich w parlamentach, bo te nie są czynne. Ustroje te nie uznają wolności życia publicznego. Możemy już nie powoływać się na tajne działania przeciwników tych régime'ów, jednakże w gronie grupy rządzącej toczą się zawzięte walki partyjne, w formach bardzo ostrych. Toczą się w cieniu konspiracyj. Wre walka o władzę, nie wiemy tylko wiele o tej walce. Od czasu do czasu wybucha w jaskrawej postaci: zabójstwa Kirowa w Petersburgu, zesłanie Jenukidzego i towarzyszy, wypadki berlińskie z 30 czerwca 1934 r., to są przejawy walk partyjnych w nowoczesnych dyktaturach. Żaden system, najbardziej nawet bezwzględny, nie zdoła przeprowadzić zupełnej jednomyślności i pełnego politycznego spokoju. Spokój może być tylko tam, gdzie niema życia.

Niewątpliwie upadku doznały partje czysto parlamentarne. To znaczy grupki polityczne, które swój byt zawdzięczały obronie partykularnych interesów, które żyły z klijenteli wyborczej i służyły jej interwencjami u władz administracyjnych. Tego rodzaju partje w dzisiejszych czasach nie mają już przyszłości przed sobą. Zawdzięczały swój byt niewątpliwie istnieniu parlamentów.

Ale jeżeli niema parlamentu, to z tego nie wynika, że naród staje się jednomyślny, że musi zaniknąć walka polityczna. Przeciwnie, ona nie może zaniknąć, choćby się ją tępiło na wszelkie możliwe sposoby. Żyjemy w czasach wielkich przeobrażeń, które nie dokonają się w sposób automatyczny. Ktoś musi dać wyraz wielkim prądom dziejowym, przenikającym masy narodu. Bogaty spekulant, zadłużony właściciel latyfundjów, może wyrzec się wszelkich marzeń politycznych, może, broniąc swoich interesów, być bierną marjonetką w rękach administracji; — niejeden głodny bezrobotny sprzeda przekonania za zasiłek lub posadę. Ale żywioły, które naprawdę są coś warte, nie wyrzekną się ideału budowania państwa w myśl głębokich uczuć i poglądów na to, co się dzieje w państwie.

Czy można wytępić różnicę zdań na ustrój społeczny państwa, na jego gospodarstwo, na jego politykę zagraniczną? Gdzie jest siła, któraby mogła powstrzymać wzrost świadomości w sprawie żydowskiej i zaprząc Polaków i Żydów do zgodnej „współpracy"? Wszelkie wysiłki tego rodzaju, choćby posługiwały się najlepszym aparatem, to są istotnie syzyfowe prace.

R. RYBARSKI.

Siła liczebna i majątkowa Żydów w Łodzi

Podawaliśmy już — w ślad za katowicką „Polonią" — najświeższe dane statystyczne, dotyczące Łodzi:

Według tych danych, mieszka w Łodzi 605.974 mieszkańców, z czego 327.848 katolików, 224.144 Żydów, 49.748 ewangelików, oraz 4.229 innych wyznań (prawosławnych i t p.). To znaczy, że blisko 40 proc. ludności tego miasta stanowią Żydzi.

Jeszcze poważniejszy, niż w dziedzinie stosunków ludnościowych, jest żydowski stan posiadania w Łodzi w dziedzinie gospodarczej. Na 12.423 zrzeszonych przedsiębiorstw handlowych, Żydzi posiadają 9.131, to jest 73,5 proc. W przedsiębiorstwach przemysłowych, których Łódź posiada 5.896, na Żydów przypada 3,833, to jest około 66 proc. (z pośród pozostałych 33 proc. ogromna część przypada na Niemców). W zajęciach handlowych, związanych z przemysłem (agentury, przedstawicielstwa), na Żydów przypada 60 proc. W handlu ruchomym (komiwojażerowie, domokrążcy, sprzedawcy uliczni i t. p.) około 90 proc. przypada na Żydów: z 807 kart rejestracyjnych — 727 zostało wykupionych przez Żydów.

Najciekawsza jednak z podanych przez katowicki dziennik informacyj — to jest informacja o sile liczebnej przebywających w Łodzi Żydów, po przewrocie hitlerowskim przybyłych do Polski z Niemiec. Żydów takich ma być w Łodzi rzekomo 47.282.

Na pierwszy rzut oka, cyfra ta wydaje się czemś nieprawdopodobnem. W istocie jednak — jest ona zupełnie możliwa.

Jak wiadomo — Żydów z Niemiec wyemigrowało po przewrocie hitlerowskim paręset tysięcy. Jak wiadomo — wyemigrowali oni głównie do Polski, oraz do paru państw Europy Zachodniej (Francja, Belgja, Holandja), a następnie do Palestyny. Jak wiadomo, w nowych krajach swego osiedlenia, skupili się oni głównie w wielkich miastach. Jak wiadomo wreszcie, ogromna część Żydów w Niemczech posiadała przynależność państwową polską, — nabytą zresztą nieraz na podstawach mocno wątpliwych, — i dla tych ludzi schronienie się do Polski było najprostszem i najnaturalniejszem rozstrzygnięciem zagadnienia, dokąd się po opuszczeniu Niemiec udać.

Władze polskie niestety nie ogłosiły dotąd szczegółowych danych statystycznych, któreby nas zapoznały z rozmiarami wychodźtwa żydowskiego z Niemiec, jakiem nas obdarzył przewrót hitlerowski. Nie ulega jednak wątpliwości, że wychodźtwo to, — czy to w postaci rzekomej „reemigracji" prawdziwych, lub fałszywych Żydów polskich, w Niemczech od dłuższego czasu osiadłych, czy też w postaci immigracji bezspornych Żydów niemieckich, — było bardzo znaczne. Każdy, kto z jakiegokolwiek tytułu ma styczność z żywiołem żydowskim w Polsce, przyzna, że Żydów, przybyłych z Niemiec, spotyka się dziś w Polsce na każdym kroku, i że wszędzie od sztuki (Jascha Horenstein i inni), po przez życie gospodarcze aż do kryminalistyki, obecność ich poprostu rzuca się w oczy. Wiadomo jest skądinąd, że np. w mieście Częstochowie Żydów niemieckich osiadło w ostatnich dwuch latach około tysiąca.

Zepewne nie będziemy dalecy od prawdy, twierdząc, że z pośród paruset tysięcy Żydów, którzy opuścili Niemcy, około stu tysięcy znajduje się dziś w Polsce. A zatem, niema w tem nic nieprawdopodobnego, że około 47.000 z pośród nich skupiło się w Łodzi, — dużem mieście i wielkiem centrum handlu i przemysłu.

Możemy sobie jednak wyobrazić, jak silnie, ta olbrzymia grupa nowoprzybyłego żywiołu żydowskiego musiała na stosunkach łódzkich zaważyć!

Wszystkie podane wyżej cyfry, wzięte razem, świadczą, że Żydzi na terenie łódzkim (który nie jest w życiu ogólnopolskiem jakimś wyjątkiem, lecz raczej jest typowym przykładem w stosunkach, panujących u nas pod tym względem wszędzie), stanowią bardzo wielką potęgę, zarówno pod względem ludnościowym, jak pod względem gospodarczym — i że potęga ta ma naogół tendencję do dalszego wzrastania.

Każdy kto się nad wymową tych cyfr głębiej zastanowi, musi przyznać, że ujawniona w nich siła żywiołu żydowskiego w Polsce jest tak znaczna, że tolerować jej na stałe nie sposób. Gdyby nawet sprawa żydowska ograniczała się tylko do tych dwuch dziedzin: ludnościowej i gospodarczej, — gdyby nie posiadała również oblicza kulturalnego, moralnego, politycznego, nie zazębiała się ze sprawą masonerji i t. d., — należałoby żywioł żydowski w Polsce uznać za ciężar nie do zniesienia.

Zwykłe przypatrzenie się cyfrom, ilustrującym stan sprawy żydowskiej w którymkolwiek zakątku Polski, uczy nas, że sprawa ta wymaga radykalnego i szybkiego rozwiązania, pod grozą wielkich dla Polski niebezpieczeństw.

Uczy nas i innej jeszcze rzeczy: że jest to sprawa zbyt wielka, by można ją było rozwiązać samym tylko wysiłkiem społecznym. Na to, aby się z ogromem tej sprawy uporać, potrzeba jest zgodnego współdziałania społeczeństwa i rządu. Bez świadomego i konsekwentnego udziału polityki państwowej — sprawa żydowska w Polsce nie da się ani rozwiązać, ani nawet złagodzić!

Zarówno cyfry łódzkie, jak każdy inny fakt, wiążący się ze sprawą żydowską, prowadzą nas do wniosku, że odżydzenie musi zostać wcielone do programów polityki państwowej — i zająć w nich naczelne miejsce.

Ukazała się książka

KAZIMIERZA SNOPKA

„ZMIENIANIE NAZWISK"

dotycząca zmian nazwisk żydowskich na polskie w Polsce powojennej i zawierająca spis około tysiąca osób, które w ostatnich latach nazwiska zmieniły (wraz z danemi, dotyczącemi każdej z tych osób).

CENA 2 ZŁ.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w sekretarjacie zarządu głównego Stronnictwa Narodowego.

W kraju optymistów

Psychologja polityczna dzisiejszej Anglji

Raymond Recouly, autor wielu znanych studjów politycznych (Le memorial de Foch, l'Italie fasciste et.c.t.) przedstawił w ostatniej swojej książce: „Georges V et son peuple" charakterystykę anigelskich instytucyj politycznych i całokształtu życia angielskiego.

Porównując Anglję w roku wstąpienia na tron Jerzego V, z Anglją dzisiejszą stwierdza Recouly, że psychologja polityczna narodu angielskiego zmieniła się o wiele mniej, niż gospodarcza i międzynarodowa sytuacja Wielkiej Brytanji. Faszyści angielscy nie mają przed sobą większych możliwości od komunistów i na porządku dziennym niema kryzysu parlamentaryzmu. Izbę Gmin zapełniają swoimi kandydatami partje silnie zorganizowane i sprężyście kierowane; wyborcy rozstrzygają jedynie o kandydatach partyjnych. Sytuacja monarchy zmienia się w sensie wzrastania prestiżu korony, jako nadpartyjnego, równoważącego czynnika w polityce wewnętrznej i doskonale poinformowanego ośrodka polityki zagranicznej.

Bardzo słusznie zwraca uwagę Recouly na to, że lojalność a nawet wprost entuzjastyczny stosunek do tronu, jest w Anglji rzeczą stosunkowo świeżą; sto lat temu społeczeństwo nie uważało dynastji za rodzimą, chociaż panowała przeszło sto lat, Jerzy V był powszechnie nieszanowany. Dopiero od wstąpienia na tron królowej Wiktorji, dynastja stała się popularną, pomimo wielkich różnic charakteru i wychowania królowej Wiktorji, jej syna i dziś panującego jej wnuka. Monarcha angielski nie jest tą dekoracją, którą byłby rzeczywiście, gdyby stosowano à la lettre abstrakcyjne sentencje w rodzaju: „król nie może źle czynić"; królowa Wiktorja miała zdecydowane własne zdanie, Edward VII był rzeczywistym kierownikiem angielskiej polityki zagranicznej, osobiste rozstrzygnięcia Jerzego V wpływały na sytuację w najpoważniejszych chwilach (w 1911 r. w czasie walki Gmin z Lordami, w 1931 r. w czasie kryzysu politycznego i gospodarczego).

Nawet komuniści i ateiści angielscy nie są republikanami i w dzisiejszej Wielkiej Brytanji jest daleko mniej politycznego fermentu niż kiedykolwiek. W pierwszych latach po wojnie Anglicy pragnęli żyć w takim stanie rzeczy, jak przed rokiem 1914, to zn. cieszyć się takim samym dobrobytem, stosować te same prawidła polityki społecznej i gospodarczej, z taką samą swobodą stosować albo nie stosować zasadę splendid isolation. Te chętki wywołały szereg wielkich błędów: olbrzymie bezrobocie, załamanie się finansowe i komplikacje na terenie zagranicznym wskutek przychylności okazywanej Niemcom. Po upadku rządu socjalistycznego w końcu roku 1931, zaczęła się poprawa w dziedzinie finansowej i zatrudnienia bezrobotnych, — a przedewszystkiem nastąpiło odrodzenie psychologiczne, Anglicy nabrali ufności, stali się optymistami. Te okoliczności wskazują, że zmiany polityczne są może nie najważniejsze, ale idą w pierwszym szeregu, są warunkiem i muszą poprzedzać inne zmiany.

Społeczeństwo angielskie jest dzisiaj tak optymistycznie nastrojone, tak zadowolone z siebie, że to może uchodzić za lekkomyślność, ale właśnie ten optymizm uważają Anglicy za warunek powodzenia, gdyż są zdania, że nastrój desperacki nic nie pomaga i odbiera jasność sądu. Jednak niemożliwą rzeczą jest dalsze egzystowanie ze światopoglądem z przed r. 1914; stosunek Wielkiej Brytanji do dominjów zmienił się zasadniczo po wojnie, w gospodarce światowej zajmuje Anglja inne położenie, pomimo powstrzymania wzrostu bezrobocia, parę miljonów ludzi stale nie pracuje bez perspektywy znalezienia pracy, wielka własność ziemska, główne źródło arystokracji politycznej, rządzącej od 200 lat, zanika w szybkiem tempie.

Podobnie, jak wielu najwybitniejszych znawców Anglji, Recouly podkreśla wielki rozsądek polityczny Anglików, który zapewne pozwoli im usunąć albo ominąć trudności. Pozostając wielkimi liberałami bez względu na markę kanserwatywną lub socjalistyczną uznają wszyscy Anglicy konieczność podporządkowania wszystkich interesów poszczególnych dobru powszechnemu. „Obecność i akcja króla Jerzego V, kończy Recouly swoją książkę, długie ćwierćwiekowe jego panowanie, przyczynia się do pogłębiania w narodzie myśli o dobru publicznem".

L. G.

U sprzedawców gazet

żądajcie

„WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO"

PRZEGLĄD PRASY

„STRAŻ PRZEDNIA" BĘDZIE ZLIKWIDOWANA

„Gaz. Polska" zamieściła dwa artykuły, pozwalające wnioskować, że obóz sanacyjny wyrzeka się tworzenia własnych organizacyj politycznych wśród młodzieży szkolnej i akademickiej. Oznaczałoby to wyrzeczenie się zkolei „Straży Przedniej" po niedawnem potępieniu „Legjonu Młodych". Niektóre pisma doniosły już nawet o bliskiej likwidacji „Straży", która zresztą zawiodła na całej linji, stając się wylęgarnią obłudy, karjerowiczostwa, mętnej reformomanji i płytkiego światoburstwa. Konserwatywny „Czas" pochwala w pełni tę likwidację:

„Uważaliśmy zawsze, że wciąganie młodzieży gimnazjalnej do polityki było karygodnym błędem. Wielką winą endecji było, że zaczęła to pierwsza. Niejednego młodzieńca w zaraniu życia skaził udział w demonstracji uczniowskiej pamiętnych dni listopadowych, gdy młodzież gimnazjów warszawskich obrzucała błotem powóz Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej. Skolei szkolna akcja endecji została wyparta przez akcję prorządową Straży Przedniej".

„Czas" nie byłby sobą, gdyby w jakim numerze nie zamieścił kłamstwa na Obóz Narodowy. Kłamstwem jest bowiem, jakoby młodzież narodowa obrzuciła błotem powóz Pierwszego Prezydenta Rzplitej i powtarzanie tego wymysłu nie stanie się prawdą nawet po 13 latach.

MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ POZWALA SIĘ NA POLITYKĘ

Młodzieży szkół średnich zaleca p. Al. K. w „Gaz. Polskiej" takie organizacje, jak L. O. P. P., Czerwony Krzyż, a przedewszystkiem harcerstwo. A młodzieży akademickiej? Czy ma ona ograniczyć się do pracy naukowej, oświatowej, pracy w Czerwonym Krzyżu i t. p. organizacjach? Autor godzi się — choć bez entuzjazmu — na jej pracę polityczną:

„Prawdopodobnie nie będzie można uniknąć na tym szczeblu pojawiania się organizacyj typu politycznego, działających politycznemi metodami. Wysiłki państwa, jako regulatora i czynnika nadzorczego powinny w tym wypadku iść w kierunku ograniczania **zasięgu pracy politycznej do właściwego dla niej terenu.** Nie jest napewno zdrowe, a z punktu widzenia politycznego i społecznego jest nonsensem, gdy np. młodzież akademicka staje się czynnikiem, organizującym dla celów politycznych młodzież robotniczą, lub wiejską, czy też choćby tylko młodych pracowników umysłowych. Jest to prosta droga do tworzenia parodji, t. zw. ruchów masowych, mobilizowanych obietnicami, które mogą pociągnąć tylko w atmosferze klęski i upadku wszelkich autorytetów".

Uwagi pana Al. K. miały pewną słuszność w odniesieniu do tych wypadków, gdy na terenie szkół wyższych tworzą się samodzielne stronnictwa, gdy młodzież tworzy samoistny ruch polityczny. Może ten ruch wtedy grzeszyć niedojrzałością, płytkim radykalizmem, oderwaniem od rzeczywistości. Ale tam gdzie młodzież tworzy część wielkiego ruchu, działającego w całem państwie, niebezpieczeństwo to nie zachodzi.

NIECHĘĆ DO ORGANIZACYJ AKADEMICKICH

Ale pan Al. K. wogóle obawia się pracy politycznej młodych, odkąd ci zerwali z obozem sanacyjnym.

„W Polsce — pisze on — niema na długie lata warunków dla uzyskania wpływów i poruszenia mas obietnicami. W tych warunkach wszelkie próby, tak zw. ruchów powszechnych, przedsiębrane przez młodzież z właściwą jej gorączkowością, przejaskrawieniem i brakiem odpowiedzialności, wzrósłszy, dzięki demagogicznej frazeologji w pewną liczbę, a nie znajdując żadnego ujścia, muszą ulegać zanarchizowaniu, pękać od środka i rozkładać się, dostarczając swym uczestnikom conajmniej zbytecznych rozczarowań. Złą przysługę oddają młodzieży starszej te czynniki polityczne, które podtrzymują w jej szeregach ambicje ruchów politycznych młodego pokolenia i próbują wygrywać naiwne złudzenie o możności organizowania się generacjami. O wiele uczciwsze byłoby bezpośrednie wprowadzanie młodzieży do szeregów stronnictw, nie zaś pod pokrywką jej własnych form organizacyjnych".

Nie wiemy, jakie „starsze czynniki polityczne" ma p. Al. K. na myśli. Stron. Narodowe nie zajmuje się organizowaniem generacji, ale całości narodu. Na terenie akademickim, dla celów wychowawczych i organizacji życia samorządowego, działać jednak muszą specjalne stowarzyszenia, o charakterze ideowo - politycznym, związane tylko programowo ze stronnictwem. Ta samodzielność godzi się dobrze i z charakterem ich pracy i z samorządem szkół wyższych.

Święto nauki polskiej

Posiedzenie Akademji Umiejętności

W dniu wczorajszym odbyło się w Krakowie uroczyste publiczne posiedzenie doroczne Polskiej Akademji Umiejętności. P. ministra oświaty reprezentował ks. prof. Żongołłowicz, podsekretarz stanu. Posiedzenie zaszczycił obecnością J. E. Ksiądz Metropolita. Przybyli przedstawiciele władz duchownych i świeckich oraz bardzo liczni reprezentanci Towarzystw Naukowych i członkowie Akademji.

PRZEMÓWIENIE PREZESA AKADEMJI

Posiedzenie otworzył prezes Akademji, prof. Stanisław Wróblewski, składając na wstępie hołd pamięci ś. p. marsz. Piłsudskiego, poczem mówił: „Rząd państwa przyszedł pracom naszym wydatniej z pomocą, niż w latach poprzednich, a znacznego zasiłku udzielił Akademji na wydawnictwo Encyklopedji Polskiej. Miałem już na tem miejscu sposobność zaznaczyć, że do wydawnictwa tego przywiązuję szczególną wagę, bo przez nie Akademja czyni dostępnemi i przystępnemi społeczeństwu wyniki długoletnich badań naukowych, a przez to zaspokaja jedną z najszlachetniejszych jego potrzeb —pragnienie wiedzy — i przyczynia się do podniesienia jego kultury. Drugi fakt, to wczorajsze otwarcie Gabinetu Rycin. Naukowe zorganizowanie Gabinetu i rozpoczętych w nim wystaw — to otwarcie szerokiej publiczności dostępu do ważnego odcinka historji sztuki, jednej z tych nauk, które najłatwiej przenikają w społeczeństwo i najmocniej wpływają na podniesienie kultury. Że gabinet ten można było stworzyć, zawdzięcza Akademja tylko ofiarności społeczeństwa: tych wszystkich, którzy na obczyźnie składali Bibljotece Polskiej w Paryżu skarby sztuki z myślą o ojczyźnie, tych wszystkich, których dary pozwoliły nam uzupełnić zbiory paryskie, wreszcie Eleonory z Hussarzewskich ks. Lubomirskiej, która darowała Akademji dom, mieszczący w sobie Gabinet Rycin".

SPRAWOZDANIE SEKRETARZA AKADEMJI

Następnie głos zabrał sekretarz generalny Akademji, prof. Kutrzeba, który złożył hołd pamięci zmarłych członków Akademji: J. Rozwadowskiego, W. Sobieskiego, R. Poincarego, E. Bourgeois, M. Hruszewskiego, M. Skłodowskiej, B. Braunera, A. Gluzińskiego, W. Korbutta. O ś. p. prof. Sobieskim sekretarz mówił: „W Wacławie Sobieskim, członku czynnym Wydziału historyczno - filozoficznego, nauka polska straciła jednego z najwybitniejszych historyków: znakomity znawca szczególnie epoki przełomu dziejowego na rozgraniczu epoki jagiellońskiej i elekcyjnej, dał w tej dziedzinie szereg doskonałych studjów na szerokiem tle powszechnodziejowem oraz wydawnictw źródłowych (t. I — II Archiwum Jana Zamoyskiego). Nie zasklepiając się jednak w tej epoce, kierował zainteresowania swoje zarówno w czasy piastowskie, jak i do najnowszej historji wieku XIX. Świetny stylista, umiał łączyć gruntowną metodę badania z żywem i zajmującem opowiadaniem. Jako długoletni profesor historji powszechnej na Uniwersytecie Jagiellońskim, wychował szereg uczniów o znanych już dziś nazwiskach w literaturze historycznej. Gorąco przywiązany do ziem zachodnich Rzeczypospolitej, poświęcił szereg książek i broszur problemowi śląskiemu a zwłaszcza pomorskiemu, którego był wytrawnym znawcą".

NAJCIĘŻSZY ROK

Rok ubiegły — mówił prof. Kutrzeba— był dla Polskiej Akademji Umiejętności jednym z najcięższych pod względem finansowym; nieurodzaj, powódź, nie oszczędziły jej majątków, co wpłynęło na obniżenie się zwykłych, podstawowych dochodów Akademji. Mimo to, dzięki najdalej posuniętym oszczędnościom oraz pomocy — głównie ze strony państwa i Funduszu Kultury Narodowej — można było pracę wydawniczą i badawczą prowadzić w normalnych rozmiarach.

ENCYKLOPEDJA I INNE NOWE DZIEŁA

Prof. Kutrzeba wyliczył najważniejsze wydawnictwa Akademji: Przed kilku dniami ukazał się z wielkiej Encyklopedji polskiej pierwszy tom „Dziejów literatury pięknej", w nowem, zbiorowem opracowaniu. Gotowe do druku są następne części tej Encyklopedji: prehistorja i obyczaj.

Ukazał się tom XXX wielkiej „Bibljografji polskiej" Estreicherów. Wydano: „Atlas językowy polskiego Podkarpacia", obejmujący 500 map, oraz Kazania Świętokrzyskie. Oddano do druku Mapę obszaru litewskiego w Polsce. Kończy się druk dużej księgi, poświęconej działalności Batorego, wydawanej wspólnie z węgierską Akademją Nauk.

SŁOWNIK BIOGRAFICZNY

Do wielkich przedsięwzięć Akademji należy wydawnictwo Polskiego słownika biograficznego ,obliczone na 20 tomów. W trzech dotychczas wydanych zeszytach Słownika pomieszczono 527 życiorysów Polaków lub obcych, ale w Polsce i dla Polski pracujących, od X stulecia do ostatnich dni, od Abakanowicz do Baranowski, każdy pisany przez specjalistę i podpisany przez autora; autorów tych z całej Polski, którzy do czterech pierwszych zeszytów nadesłali artykuły, jest 367. Tylko kryzysowi przypisać należy, że nie osiągnęliśmy jeszcze odpowiedniej cyfry prenumeratorów, któraby zapewniła Słownikowi silne podstawy finansowe; a wszakże kwota zł. 25 za tom rocznie, złożony z pięciu zeszytów po 96 stron każdy (w dwóch kolumnach), jest chyba zgoła niewysoka.

KOPIEC KRAKUSA

Po wstępnych pracach przygotowawczych rozpoczęto w lipcu roku ubiegłego rozkopywanie górnej części Kopca Krakusa. Trwała ta praca do końca listopada; usunięto górną część kopca, t. zw. czapkę, poczem miano przystąpić do kopania leja, by się dostać do wnętrza kopca i tam wydrzeć mu jego tajemnicę. Stwierdzono przez badanie znalezisk, iż kopiec nie mógł powstać wcześniej, jak w drugiej połowie pierwszego tysiąclecia przed Chrystusem. Okazało się, iż szczyt zmienił już w czasie zaborów swój wygląd przez usunięcie nawet fundamentów Męki Pańskiej czy kapliczki, która się znajdowała na jego szczycie, i przez nadsypanie. W głębokości dwóch metrów natrafiono na korzenie olbrzymiego dębu — może świętego niegdyś — później ściętego, może w czasie przyjęcia chrześcijaństwa. Przy dalszych robotach, już z wiosną obecnego roku, natrafiono na nieprzewidywaną trudność; okazało się, iż w głębszych pokładach kopiec składa się nie z szutru związanego ziemią, ale z lotnego piasku; trzeba było zmienić konstrukcję leja.

REFORMA PISOWNI

W głośnej sprawie reformy pisowni polskiej, która tak wiele wzburzyła umysłów, oświadczył prof. Kutrzeba: „Dziś już można powiedzieć: nie będzie żadnych inowacyj, burzących to, co było. Tak jak przystało na naród, który ma swój język literacki i piśmiennictwo istniejące od wieków, reforma będzie tylko reformą, ulepszeniem, ujednostajnieniem, licząc się w całej pełni z wiekową tradycją. A obejmie ona nietylko ortografję, ale także inne, nieustalone dotąd kwestje, jak używanie wielkich liter, znaków interpunkcyjnych, pisanie obcych nazwisk i t. d. Pracują nad tem komisje specjalne w Krakowie, Lwowie i Warszawie; dopiero po przygotowaniu przez komisje wniosków, zbierze się drugie — po inauguracyjnem — plenarne posiedzenie komitetu, na którem komisje przedłożą wnioski, które wszystkie będą jeszcze raz przedyskutowane.

„NORWID" WASILEWSKIEGO NAGRODZONY

Nagrodę z funduszu Barczewskiego za najlepsze dzieło historyczne, ogłoszone w r. 1934, przyznała Akademja Umiejętności Zygmuntowi Wasilewskiemu, za książkę p. t. „Norwid". Komitet tak decyzję swą uzasadnił: „Nad wadami górują jednak niepospolite zalety książki. Przedewszystkiem więc posiada ona duże walory literackie, jest żywa i plastyczna, daje bardzo zajmujący i wierny portret poety, niema w niej ani balastu problematycznej erudycji, ani częstej w pracach o Norwidzie przesady. Autor, operując elementami psychologicznemi i socjologicznemi, oraz dobrą znajomością epoki, rzuca portret Norwida na tło jałowych lat listopadowych w Warszawie, ukazując zupełnie przekonywująco, jak zaciążyły one na dalszej karjerze poety. Niemniej ciekawie, a równocześnie przekonywująco ustalony jest stosunek Norwida do życia emigracyjnego. Dzięki temu Norwid, przez krytykę literacką, naukową i pseudonaukową umieszczany w jakimś przestworze achronologicznym, zostaje tu związany ze swoją epoką, z jej wielkością i małością. Stanowi to bardzo cenną zdobycz w naukowem ujmowaniu zagadnienia norwidowskiego, ustala jego pozycję historyczną. Książka Wasilewskiego jest wreszcie bardzo śmiała, ukazuje niedomagania artystyczne poezji Norwida, przedstawia fatalny, dezorganizujący wpływ na poetę tułaczki, tłumaczy jego dziwactwa, równocześnie jednak akcentuje prawdziwą wielkość zdeklasowanego artysty, walczącego z atmosferą, która go zabijała, i ratującego swą godność ludzką. Są to zalety bardzo niepospolite i one właśnie wyznaczają książce niepoślednie miejsce w literaturze o Norwidzie.

Komitet wreszcie zwrócił uwagę na fakt, że Z. Wasilewski od lat czterdziestu ogłasza studja naukowo - literackie o Goszczyńskim, Mickiewiczu, Słowackim, o Kasprowiczu, Żeromskim, Iłłakowiczównie i t. d., przyczem niektóre z nich należą do najlepszych prac, danym pisarzom poświęconych.

INNE NAGRODY AKADEMJI

Akademja Umiejętności przyznała pozatem następujące nagrody: Nagrodę im. Jerzmanowskich ks. Wacławowi Blizińskiemu z Liskowa, pow. kaliski, za działalność humanitarną. Nagrodę im. Barczewskiego za dzieło malarskie wystawione w l. 1933 — 34, prof. Kazimierzowi Sichulskiemu za portret K. Srokowskiego. Nagrodę im. F. Jasieńskiego za dzieło z zakresu grafiki i rzeźby dla artystów, którzy nie przekroczyli 35 lat, p. Alfonsowi Karnemu za portret Marjusza Maszyńskiego. Nagrodę im. F. Jasieńskiego za dzieło z zakresu muzyki dla muzyków, którzy nie przekroczyli 35 lat p. Michałowi Kondrackiemu za symfonję góralską p. t. Obrazy na szkle. Nagrodę im. Sommera za najlepszą pracę lekarską prof. Janowi Szmurle z Wilna za dzieło p. t. Choroby gardła, krtani, tchawicy, nosa i ucha, Wilno, 1935 i za całą działalność naukową.

NOWI CZŁONKOWIE AKADEMJI

Członkowie Polskiej Akademji Umiejętności, wybrani przez walne zgromadzenie: Wydział filozoficzny: T. Lehr-Spławiński, Z. Batowski, L. Kozłowski, Roman Pollak. Wydział historyczno-filozoficzny: Ludwik Piotrowicz. Wydział matematyczno - przyrodniczy: Henryk Arctowski, Stanisław Kulczyński, Jerzy Smoleński. Wydział lekarski: Hilary Schramm, Jan Lauber, Adam Czyżewicz, Franciszek Walter.

Mierzejewski, Gottlieb, Czyżewski

Nowe wystawy w I. P. S.

Pośmiertna wystawa Jacka Mierzejewskiego (1884—1925) nie daje możności oceny całego twórczego dorobku artysty. Reprezentowane dzieła, pozwalają omówić tylko jedną, ostatnią fazę twórczości. Skromna, bezpretensjonalna postawa J. Mierzejewskiego, artysty zamkniętego, skupionego w własnym świecie marzeń, sentymentów. Zapatrzony w nieuchwytne piękno rysunku Leonarda, z wielką kulturą artystyczną, artysta przeprowadza swoje harmonje barwne, stylizowane w rysunku i w rozkładzie koloru, krańcowo oszczędne w efekcie malarskim, czy w ubóstwie niezróżnicowanej techniki. Szczere, stonowane malarstwo J. Mierzejewskiego nie daje silnych wrażeń, emocji, lecz harmonijnością swoją, kulturą, nieśmiałym stosunkiem do obcej, dalekiej artyście temu rzeczywistości— zatrzymuje, a w zestawieniu z malarstwem pozostałych wystaw w I. P. S-ie — uspokaja.

Wielka sala I. P. S'u wypełniona jest obrazami, grafiką i rysunkami, zmarłego przed rokiem członka „Rytmu", Leopolda Gottlieba (1874 — 1934). Wystawa niezwykle interesująca przez swoje charakterystyczne, odrębne, narodowo żydowskie cechy. Artysta ten, współczesny prawie Wyspiańskiemu, w pierwszej fazie swojej twórczości, znajdował się pod wpływem ówczesnej, specyficznej kultury malarskiej Krakowa. Syntetyczna, secesyjna konturowa linia, w portretach z tego okresu, określa kształt, akcentuje przedewszystkiem charakter, wyraz, rozgranicza i warunkuje płaszczyzny barwne. Wykonana w czasie walk legionowych, duża ilość portretów w grafice i rysunkach, zyskała, w swoim czasie, Gottliebowi największą popularność. Po wojnie, artysta zaczyna portretować przeważnie Żydów, ten zdecydowany charakter modeli, narzucił artyście nowe, inne założenia formalne, dla najszczerszego, najpełniejszego oddania wyrazu odrębności psychicznej portretowanych. W tym okresie, Gottlieb, zaczyna ulegać wpływom kosmopolitycznej sztuki paryskiej, posiadającej w największych swych przedstawicielach w Paryżu, reprezentantów o określonej, a bliskiej artyście, narodowości. Gottlieb pogłębia kolor, który staje się czynnikiem coraz bardziej decydującym w obrazie, kolor złamany, ciemny, w charakterystycznych zestawieniach, stojący na granicy zabrudzenia, rozjaśniony niespodziewanym, rozwichrzonym akcentem barwnym.

Najwięcej przekonywają dwie kompozycje figuralne z rybami, jedyne zupełnie dociągnięte obrazy w nastroju i kolorze.

Ostatni okres, przebielonych kompozycji, przez schematyczność tradycyjnych gestów postaci i układu kompozycyjnego, przy efektownem tylko zaznaczeniu koloru, jest jedynie ciekawym dokumentem możliwości, tak zasadniczych przemian artysty. Gottliebowi niezmiernie trudno było zdobyć się na jakąkolwiek syntezę w obrazie, na jednakowe ustosunkowanie elementów celem stworzenia całokształtu zamierzenia; znakomity w rysunkach, w portrecie, gdzie akcentuje przedewszystkiem wyraz głowy, kolor — nieporadnie rysuje ręce i schematycznie je w kompozycji układa.

L. Gottlieb pracując całe życia nerwowo, gorączkowo szukał, próbował, brak jednak w całokształcie twórczości jakiejkolwiek stałej linji twórczej, jakiegokolwiek wniosku, powstałego z pozytywnej wiary, uczucia, a nie tylko z mózgowego eksperymentu.

Z zimnego nastroju obrazów L. Gottlieba, wchodzi się w ciepłą, złotawo-czerwoną, jednolitą tonację płócien. Tytusa Czyżewskiego, świetnie w kolorze utrzymanych.

Jednocześnie jednak artysta ten lekceważy najzupełniej formę, bryłę wyobrażanych przedmiotów. Błędy rysunkowe ,niedostatecznie umotywowane w swej bezradności, zupełnie nie świadczą o szukaniu świadomem jakiejś formy odrębnej, ale bezwzględnie własnej i właściwej dla założenia. Jednakową linją obwodzi Czyżewski i jabłko i akt i draperię, nie różnicując technicznie odtwarzanego materjału. Barwa jest najzupełniej uniezależniona od lokalnego koloru, kształtu, bryły przedstawianego przedmiotu, jest ona jedynym czynnikiem pełnoprawnym i warunkującym w obrazie; decydując np. o malowaniu krzesła i ubrania w identycznym kolorze i tej samej strzępionej technice. Budzi się refleksja, czy tego rodzaju malarstwo nie powinno wejść na drogę malarstwa tylko dekoracyjnego, albo poprostu barwnego kilimu. Sądzę, że przeszkodą tutaj jest intencja bezpośredniego, impresyjnego i zmysłowego działania obrazu. Nieodzowna jednak z tem założeniem świeżość inwencji, środków, w żadnym wypadku nie może być przeprowadzana konserwatywnemi, odmiennemi metodami i spekulacjami paryskiemi.

B. PILECKI.

Książka Jędrzeja GIERTYCHA

p. t.

ZA PÓŁNOCNYM KORDONEM

(PRUSY WSCHODNIE)

Do nabycia w administracji „Warszawskiego Dziennika Narodowego".

Cena 6.50 zł.

Książka prócz tekstu zawiera barwną mapkę.

Nowa rzecz o „Hymnach"

Kasprow.cza

Jedni uważają „Hymny" za najlepsze dzieło Kasprowicza, inni wolą jego poezję z okresu „po burzy", mianowicie „Mój świat" i „Księgę Ubogich". A ponieważ poza siłą wrażenia, poza upodobaniem nie wynaleziono dotychczas kryterjów, pozwalających współmiernie oceniać dzieła sztuki i stopniować je wedle wartości, więc i spór o to, co u Kasprowicza lepsze nie da się ostatecznie rozstrzygnąć. W każdym razie „Hymny" ze wszystkich utworów poety narobiły najwięcej wrzawy i poruszenia umysłów, a kilkadziesiąt znaczniejszych, prac krytycznych na ten temat dowodzi popularności dzieła wśród myślicieli i polonistów.

Sygnalizujemy tutaj pojawienie się nowego opracowania krytycznego „Hymnów" — książkę F. Surówki*), Ma ona wartość dobrej, obszernej pracy magisterskiej Autor posiada rozległą wiedzę w zakresie literatury przedmiotu, czytał bardzo dużo rzeczy, tyczących „Hymnów" Kasprowicza. Można nawet powiedzieć, że coś benedyktyńskiego było w tej pracowitości. Szperaczem jest p. S. zupełnie niezłym, dobrego ma nosa do wpływów i zestawień i umie nadać pracy zewnętrzny porządek, oraz wystąpić z całą wystawnością t. zw. dyskusji akademickiej, t. j. z olbrzymią bibliografją, z szeregiem odsyłaczów, z dziesiątkami wskaźników, rozsianych w tekście. Podaje nawet przytoczenia po łacinie, zdania francuskie i niemieckie, bons mots, przysłowia i aforyzmy. To bogactwo nadaje stylowi polot „doktorski" i nie należy już do zalet pracy.

Przechodzimy zwolna do wad. Trudno się wczytać w tę książkę, bo nuży gadatliwość autora, styl „konferencyjny", co krok zaczepienia polemiczne, co chwila powoływanie się na innych, czy na własne filozoficzne uwagi.

Przeładowanie zwrotami w pierwszej osobie jest werbalnym balastem. Są te zwroty pozornie skromne w treści, ale bądźcobądź osobę autora wysuwają na plan pierwszy. „Myślę", sądzę", „wydaje mi się", „wskazałem", „już określiłem", „nie chciałbym się tu powtarzać jednak ośmielam się poraz trzeci w tej pracy wspomnieć" i t. d. Czy nie zadużo wogóle tej kurtuazji i ugrzecznienia? W stylu i języku p. S. jest coś z niepotrzebnej, barokowej swady. Pół biedy jeszcze kiedy, to swoje „ja" akcentuje się w nibyto pokornych a naprawdę pretensjonalnych zastrzeżeniach. Bywa gorzej, gdy autor w jednem krótkiem zdaniu, bez próby uzasadnienia nazywa niesłusznemi poglądy takich znawców Kasprowicza, jak np. Zygmunt Wasilewski, wycina z całego dzieła jeden mały kawałek i znęca się nad nim w poczuciu własnego autorytetu; wydaje mi się... mojem zdaniem... uważam...

„Charakterystyka" robi wrażenie uporządkowanego zespołu materjałów, bruljonu, przedostatniej redakcji. Trzebaby ją wyżąć z gawędziarskiej wody, coby całość grubo skróciło, możnaby materjał przetrawić i powyciągać zeń przejrzyste wnioski a wszystkie uwagi i wskazania umieścić w przypiskach — dla polonistów.

Tę pracę, którą powinien wykonać sam autor, musi teraz robić czytelnik.

Autora pozatem ściga przekleństwo mistycznego ustosunkowania się do świata; nie można nie wierzyć w rozum, jeżeli się pisze naukową rozprawę. W słowie wstępnem mamy zapowiedź tego, co w dalszym toku wypędziło z pracy tak pożądany nurt wewnętrznej spójni logicznej, co sprawiło, że „charakterystyka" nie ma żywej twarzy. Brak p. S. takich czy innych określonych założeń ideowych choćby tej kultury rzymsko - chrześcijańskiej, w świetle której człowiek-Kasprowicz i problemy „Hymnów" nabierają pełnego sensu. To widać zwłaszcza, w tem, co jest owocem tego rodzaju opracowań; w syntezie. Jest ona zlepkiem popularnych ocen, uczonych frazesów i aforystycznych sformułowań, kiedy się nie ma własnej wizji życia i idei przewodniej, posługuje się szeregiem cudzych.

Ciekawa jest taka eklektyczna, mozaikowa synteza, jako przegląd opinij i stanowisk, ale mniej cenna, jako charakterystyka dzieł poetyckich.

T. D.

*) **Franciszek Surówka.** Charakterystyka „Hymnów" Kasprowicza, 1935 r. Wydanie z zasiłku Min. W. R. i O. P. Skład główny w Kasie im. Mianowskiego. Warszawa — Pałac Staszica.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA NAUKOWA

Z Akademji Francuskiej. — W Akademji Francuskiej odbyła się uroczystość przyjęcia nowowybranego akademika, marszałka Franchet d'Esperay. Nowy akademik, zgodnie z tradycją, wygłosił przemówienie, poświęcone swemu poprzednikowi na fotelu akademickim — t. j. marszałkowi Lyautey.

KRONIKA LITERACKA

Literat rumuński w Warszawie. — Przybył do Warszawy wybitny literat i dramaturg rumuński, profesor Uniwersytetu w Bukareszcie, Ion San Giorgiu.

Pisarz brazylijski przyjedzie do Polski. — Na zaproszenie Tow. Polsko - Brazylijskiego przyjechać ma do Warszawy w końcu miesiąca znakomity pisarz brazylijski A. de Castro, bawiący obecnie w Paryżu.

STANISŁAW CYWIŃSKI

Spowiedź Orzeszkowej

Podobno Orzeszkowa chętnie powtarzała słowa wyjęte z „Pompalińskich": „Hartowne dusze zwierzają się niełatwo" — i stosowała je do siebie (pisze o tem Fr. Godlewski w szkicu biograficznym p. t. „Pani Orzeszkowa"). A jednak, zwłaszcza ku końcowi życia, wyraźnie się sprzeniewierzała tej maksymie. Nie wielu znam takich pisarzy, którzyby tyle powiedzieli i napisali o sobie, co właśnie Orzeszkowa.

Więc jej wspomnienia swego czasu ogłosił Kurjer Warszawski (1911, Nr. 24-39), Bibljoteka Warszawska (1910, lipiec), Sfinks (1911, zesz. 1—4), Tygodnik Illustrowany (1911). Na jej notatkach własnoręcznych oparł się Chmielowski w biograficznych szkicach wstępnych do „Bene nati" (1891) i do „Pism" (1899). Zresztą w listach Orzeszkowej, przeważnie dotąd niewydanych (przechowuje znaczną ich ilość, przeszło 500, Wil. Tow. Przyj. Nauk) znajdujemy też całe mnóstwo zwierzeń osobistych.

Ale nie koniec na tem.

PANI LUIZA

Mamy pewien utwór Orzeszkowej, nowelę wyjątkowo udatną i naogół znaną p. t. „Pani Luiza", która wyraźnie posiada charakter auto - biograficzny. Już samo imię bohaterki nasuwa niepokojącą asocjację. Znajomość okoliczności życiowych pani Luizy i pani Elizy jeszcze pogłębia nasze przypuszczenia. Wreszcie zestawienie charakterystyki p.Luizy z osobistemi zwierzeniami autorki usuwają, jak mi się zdaje definitywnie, wszelkie wątpliwości.

Tak, pani Luiza to literacki autoportret Orzeszkowej. Nie oznacza to, rzecz jasna, by te dwa wizerunki we wszystkiem się ze sobą zgadzały. Owszem, całe mnóstwo drobiazgów pisarka pozmieniała celowo, jednak istota rzeczy jest niemal identyczna, to też możemy z całą stanowczością powiedzieć: Orzeszkowa w postaci pani Luizy odmalowała samą siebie.

Zwróćmy najpierw uwagę na wygląd tych dwu pań.

...A PANI ELIZA

P. Luiza była „wcale na pierwszy rzut oka nie piękna". Jej „kibić ze wzrostem swym mniej niż średnim i nazbyt nieco podniesionemi ramionami, nie wydawała się ani okazałą, ani kształtną. Twarz jej zarysowaną była nieprawidłowie i z niedyskretną wielce szczerością wydawała cyfrę trzydziestu kilku przeżytych już wiosen... Uśmiech ust jej, bladawych i trochę za szerokich, posiadał w sobie nieujęty wyraz dobroci i rzewności". Oczy miała „szafirowe, patrzące z rozmarzeniem".

O Orzeszkowej również wiemy, ot, choćby ze słów p. Jądwigi z Kościałkowskich Łukowskiej („Ze wspomnień osobistych o E. O. — Warsz. Dzien. Nar. 1935, Nr. 1; rodzina Kościałkowskich należała do najbliższych przyjaciół autorki), że posiadała „postać nieco niską, z podniesionemi ramionami", a także „wyraziste rysy twarzy i ciemne oczy, pełne mądrej zadumy". Widujemy też wszyscy na portretach pisarki jej duże i wydatne usta, a jeśli dodamy, że w dobie pisania obrazka o p. Luizie (przed r. 1880), Orzeszkowa (ur. 1842), liczyła też lat trzydzieści kilka — to i ten szczegół spokrewnia obie kobiety.

A teraz dane biograficzne.

DWA ŻYCIORYSY

P. Luiza spędziła dzieciństwo na wsi. Była to „prawdziwie piękna ustroń wiejska", w żyznej okolicy niedaleko Grodna. Dookoła pałacu „rozkładały" się szeroko wspaniałe dziedzińce, ogrody i parki", w których zwracały oczy szczególnie róże.

Milkowszczyzna, majątek Pawłowskich, później Orzeszkowej, miał też „rozległe ogrody i równie rozległe dziedzińce. Jeden z ogrodów składał się z czterech długich alei lipowych, drugi był angielskim parkiem. Wzdłuż sztachet rosły sztamowe róże".

P. Luiza wcześnie straciła matkę i dzieciństwo jej upłynęło przy ojcu, „obojętnym dla niej i oddanym światowym uciechom, śród najemnych bon i nauczycielek... Robiłam (opowiada o sobie), co chciałam. Otaczał mię zbytek najwytworniejszy, ale było mi ciągle strasznie zimno. Tęskniłam ciągle, płakałam i chorowałam często".

Orzeszkowa, jak wiadomo, miała półtora roku, gdy straciła ojca. Matka jej była piękna (wyznaje córka). „Wizyt przyjmowała i oddawała wiele". W r. 1849 wychodzi powtórnie zamąż. W tym samym roku mała Ziunia traci siostrzyczkę, Klemunię, którą to stratę odczuwa boleśnie. „Tęskniłam za siostrą długo i ciężko... Często siadywałam na ziemi, zalewając się łzami". Zresztą i „bezprzyczynowe smutki i tęsknoty" ogarniały ją ciągle, aczkolwiek (pisze) „wszyscy byli dla mnie bardzo dobrzy. Od matki, ojczyma, bliskich znajomych otrzymywałam ładne książki, lalki, cukierki".

KLASZTOR

Później obie dziewczynki wychowywały się w klasztorze.

Oto co czytamy w noweli:

„Lata, spędzone w klasztorze, pozostawiły po sobie względnie najlepsze wspomnienie. Kilka szczególniej obrazów i scen z życia klasztornego utkwiło jej na zawsze w pamięci. Z wyrazistością, przez czas nieprzyćmioną, widziała przed sobą sklepione korytarze, długie zda się jak nieskończoność, z obu stron przyozdobione kapliczkami, w których stały marmurowe Madonny, uwieńczone różami, i unosiły się wiecznie srebrzyste dymy różnych upajających kadzideł. W wieczór przepaściste przejścia te napełniały się tajemniczym mrokiem, a w dalekich głębokościach ich, płonęły lampy, jak blade i drżące gwiazdy. Kiedy wśród nocnej ciszy i ciemności płynął od strony klasztornego chóru przeciągły śpiew zakonnic, zakradała się ona wtedy w najciemniejszy kąt korytarza i, do białego dnia częstokroć czuwając, unosiła się wraz z dolatującemi do niej śpiewnemi westchnieniami ku sferom jakimś niepojętym i nieznanym".

Orzeszkowa również, jak pisze Chmielowski, „jaknajmilsze z pięcioletniego prawie pobytu na pensji wyniosła wspomnienie". Zwłaszcza „dla wyobraźni klasztor dostarczał wiele, może za wiele, pokarmu", (własne słowa pisarki):

„gdyż natury marzycielskie nastrajał na ton marzeń, zasłaniał świat rzeczywisty światem sztucznym, przez malowniczość i prawie fantastyczność swą ponętnym. Grube mury, poprzerzynane gotyckiemi oknami, osadzonemi w głębokich niszach, nieskończenie długie korytarze, krzyżujące się i plączące na wsze strony, z wiecznie mieszkającym pod sklepieniami mrokiem, dziedzińce, otoczone wysokiemi ścianami, pełnemi okratowanych okien od cel zakonnych i same pełne zielonych muraw i rozłożystych drzew, wszędzie kaplice, kapliczki, nisze, pełne kwiatów, posągów, wiecznie płonących gromnic i lampek, przesuwające się po korytarzach pochody zakonnic, z zapuszczonemi na twarze zasłonami, z zapalonemi w rękach świecami, z głuchym szmerem chóralnej, wpółgłośnej modlitwy, dzwonki na chórze klasztornym poranne, wieczorne, nocne, i różne ich tony przyciszone, srebrne, posępne, radośne; półzmroki półkolory, przyćmione połyski srebra i bronzu; wonie kwiatów i kadzideł...".

Chmielowski opowiada jeszcze, ze słów autorki, iż Ziunia często koło godz. 3 czy 4 w nocy wymykała się z sypialni i „przyglądała się ciemnym postaciom zakonnic z zapalonemi latarenkami, niknących jak duchy i jak iskry po czarnej sieni korytarzy ku chórowi, skąd niebawem dawał się słyszeć śpiew przewlekły, smętny..."

MAŁŻEŃSTWA I WDOWIEŃSTWA

I dalsze losy tych dwu dziewcząt były podobne. Panna Pawłowska skończyła pensję w maju 1857, zaś w lutym 1858 wyszła zamąż. „Małżeństwo moje" (pisze) „zawarte zbyt wcześnie, nie przyniosło mi szczęścia... Ten brak szczęścia nie pochodził z winy tamtej strony, owszem, był raczej winą moją, nieustalonego charakteru mego, marzycielskich i źle wówczas skierowanych moich usposobień. Męża nie kochałam... Wyznaję z pokorą, iż mało cierpiałam z powodu zburzonego gniazda".

Podobnie i pani Luiza „prosto niemal z klasztoru udała się do ślubnego ołtarza. O małżeństwie swem mówiła niewiele i z widocznym przymusem. (Mąż jej) był to, wedle jej zdania, człowiek pozbawiony wszelkiej delikatności uczuć, krańcowy materjalista. Nie bardzo temu wierzyłem (mówi adwokat, snujący nić swych wrażeń), wiedziałem bowiem, że mąż pani Luizy miał wiele gruntownych zalet umysłu i charakteru... Cokolwiekbądź, w oczach p. Luizy była to zimna, gruba, krańcowo zmaterjalizowana natura. Nie mieli ze sobą jednej myśli wspólnej, ani jednego wspólnego zamiłowania. Owdowiała nakoniec i jednocześnie odziedziczyła po ojcu, jako jedynaczka, całą jego wielką fortunę".

P. Orzeszkowa (bezdzietna, jak i tamta) wprawdzie owdowiała później, ale po wygnaniu męża na Sybir, od r. 1864 zaczęła żyć samodzielnie i zamieszkała w Milkowszczyźnie, odziedziczonej po ojcu. „Nastąpiły tygodnie, często miesiące samotności absolutnej, ciszy pustego domu, milczenia kamedulskiego, przysłuchiwania się głosom natury i własnej duszy. Była to wtedy dusza biedna, słaba, prawie dziecinna, lecz głęboko zraniona i dziwnie przerażona" (słowa Orzeszkowej).

Otoczyła ją „samotność, wrodzona skłonność do rozżaleń się i smutków. Nie miałam (pisze) z kim rozmawiać o tem, co zajmowało mię namiętnie, więc egzaltowałam się w ciszy i milczeniu".

A znów gdzieindziej:

„Wkrótce po przybyciu mojem na wieś i zanurzeniu się w morzu ciszy,samotnych rozmyślań, ciężkich smutków i łagodnych długich melancholij, wydobywała się na wierzch duszy i życia... miłość i ciekawość książek".

Tą samą drogą potoczyło się życie pani Luizy:

„Cierpień moich, walk, zawodów serdecznych nikt nie domyślał się i nikt nie pojmował... Był czas, w którym nic dokoła siebie nie widziałam, prócz twarzy obłudnych i jadowitych, szyderskich uśmiechów... Usunęłam sięod świata, przez lat kilka pędziłam życie samotne, zimne i pełne tęsknoty, a przyozdobione tylko pociechami, jakich użyczały mi ulubione książki moje, muzyka i malarstwo".

Dalsze losy obu kobiet idą znów równolegle.

SPRAWY MAJĄTKOWE

Więc w pewnej chwili obie stają „w pobliżu ruiny majątkowej", jak pisze o sobie Orzeszkowa, dodając:

„Gdybym była więcej praktyczną i doświadczoną, możebym i zdołała utrzymać w ręku ten piękny kawał ziemi, ale gdzie tam! O prowadzeniu interesów, procesów, o manipulacjach z gruntami, lasami, pieniędzmi, pojęcia nie miałam, zupełnie tak, jak o innym świecie i, co najważniejsze, nie miałam też do nich najmniejszej zdolności. Każdy dzierżawca, Żyd, oficjalista, plenipotent mógł mię wyprowadzić w pole, jak daleko sam chciał. Każdemu człowiekowi na świecie ufałam, a w dodatku, gdy mi o tych rzeczach mówiono, po pięciu już minutach myślałam o czem innem".

Co do pani Luizy, to przedmiotem powiastki o niej jest wprawdzie także zbliżająca się ruina majątkowa („sprawy jej majątkowe popadły w stan coraz opłakańszy; pełnomocnik jej wprowadzał ją w coraz nowe, kosztowne procesa; dzierżawca izraelita obracać począł olbrzymiemi kapitałami", i t. p.).

Ale tu autorka kładzie nacisk na wysoce niemoralny stosunek pani Luizy do spraw pieniężnych.

CZYŻBY SPOWIEDŹ?

I oto tu rozpoczyna się właściwy moment spowiedzi, t. zn. kajania się, samooskarżenia. Nie wiemy wprawdzie, ile w tem napiętnowaniu bohaterki tkwi autobiograficznego pierwiastku, lecz sądząc z powyżej omówionych niewątpliwych zbieżności w charakterach i warunkach życiowych obu kobiet, przypuszczać należy, że i w tej głównej części utworu Orzeszkowa mutatis mutandis maluje jednak samą siebie.

Więc przedewszystkiem taka okoliczność: Nowela nosi podtytuł: „Z opowiadań prawnika", podobnie jak kilka innych w zbiorze „Z różnych sfer". Orzeszkowa od lat pozostawała w bliższych stosunkach przyjaźni z adwokatem grodzieńskim Nahorskim, którego wreszcie poślubiła w r. 1894. Dużo też mu zawdzięczała. On to otwierał jej oczy na mnóstwo spraw i powikłań życiowych. Wydaje się też rzeczą więcej niż prawdopodobną, że tak w tem, jak i w innych opowiadaniach narrator jest sobowtórem Nahorskiego.

Otóż sąd adwokata o swej klijentce w noweli jest wysoce surowy.

Przyznaje on wprawdzie, że p. Luiza „posiadała bardzo wysokie ukształowanie w rzeczach artystycznych i niemniejsze w nich zamiłowania", że „była niezmiernie przyjemną gospodynią domu, kobietą pełną ujmującego wdzięku i porywającej żywości słowa i uczuć", że „wrażliwa jej natura zdobyć się nie mogła ani na jedną chwilę obłudy". Nie obce też jej były szlachetne popędy, np. z narażeniem własnego życia pielęgnuje chorego na ospę swego ojca chrzestnego. Ale pozatem jest to zdecydowana egoistka, której wprost zarzucić można moral insanity.

Np. wyraźnie krzywdząc swego dzierżawcę, na przełożenia adwokata odpowiada:

„Gdyby nawet tak było... Jestem słabą, osamotnioną kobietą, p. Łudziński zaś jest młodym, zdrowym i pełnym sił mężczyzną; ruina więc majątkowa bez porównania jest straszniejszą dla mnie, niż dla niego... Boże mój, za co znowu ja to właśnie mam być ofiarą wszystkiego i wszystkich ludzi, którzy używają majątku mego i wzbogacić się chcą moim kosztem? Nie chciałabym zapewne, ażeby ktokolwiek cierpiał przeze mnie, ale dlaczegoż ja znowu cierpieć mam przez wszystkich i za wszystko? W obecnym wypadku nie mogę w żaden sposób uczynić inaczej. Mam długi, które zapłacić mi trzeba, i muszę mieć dość pieniędzy, aby najdalej za miesiąc wyjechać do Paryża".

Czyż w słowach tych, jak zresztą w całej noweli, nie słyszymy nuty goryczy i bólu samooskarżenia, z istoty rzeczy przesadnego i jednostronnego? Toć taki stosunek do rzeczy jest psychologiczną koniecznością, a nawet wręcz kwintesencją spowiedzi, bo bez tego rodzaju przesady i rozżalenia nie może być ekspiacji i pokuty.

A Orzeszkowa, jak mało kto, miała zdolność do nieustannego rozwoju. Ciągle w sobie pracująca, wyrastała wciąż ponad siebie.

Mamy tedy wszelkie dane do przypuszczenia, iż w omawianej noweli maluje ona sama siebie w pewnej fazie rozwoju, fazie z istoty rzeczy już przekroczonej.

Orzeszkowa odbyła w tym konfesjonale literatury swą spowiedź literacką, która jest wielce ciekawą glossą do jej charakterystyki i doskonałem uzupełnieniem jej autobiografji.

Wojna o święte jezioro

Zatarg włosko - abisyński przyczynia się w poważnym stopniu do powiększenia niepokoju w tym i tak nie bardzo spokojnym czasie, budzi rywalizację interesów, która może w ognieniu oka rozpętać wielką burzę. Z mowy Mussoliniego wiemy, że Włochy szukają terenów dla swej rosnącej ludności. Kolonja ich Erytrea leżąca nad morzem Czerwonem, stanowi w większej swej części piaszczystą pustynię i może być uważana raczej za punkt wyjścia, za podstawę operacyjną w zdobywaniu właściwych terenów kolonizacyjnych, które zwłaszcza dla Włochów, narodu rolniczego, zaczynają się dopiero na płaskowzgórzu etjopskiem, dogodnem zarówno pod względem klimatu, jak i gleby. Dogodnem tak dalece, że zwracają na nie uwagę nietylko Włosi, ale nawet... Japonja, a Anglja jak wiemy śledzi posunięcia tych dwóch potęg bardzo uważnie. A powodem tego, jest możność rozwinięcia na terenach Abisynji kultury bawełny na wielką skalę. Mamy więc tu niejako groźbę wojny o bawełnę.

Japonja ma potężny i rosnący wciąż przemysł bawełniany, nie ma jednak własnego surowca, gdyż jej plantacje na Formozie są nikłe. Szuka więc go tam gdzie mogłaby być niezależna od konkurentów angielskich i amerykańskich i zwróciła się do Abisynji i podobno emisarjusze domu Mitsui, japońskich Krezusów, otrzymali już od cesarza abisyńskiego obietnicę dzierżawy olbrzymich przestrzeni, mówią o miljonie hektarów, nadających się na uprawę bawełny, co szczególnie zaniepokoiło Anglję, stanowi bowiem dla niej pośrednią wprawdzie, ale nielada groźbę. Chodzi tu o wody Nilu i plantacje bawełny w Egipcie.

Bawełna egipska ma za sobą dopiero niewiele lat istnienia: plantacje powstały po wzniesieniu wielkiej zapory wodnej na Nilu pod Assuanem i urządzeniu odpowiedniej irygacji pól. Gdyby więc to nawodnienie zostało na szwank narażone, tem samem cała kultura bawełny stanęłaby pod znakiem zapytania. A właśnie plantacje bawełniane w Abisynji zabrałyby prawdopodobnie wodę egipskim, gdyż nadmiaru wody tam niema i wszystko zależne jest od odwiecznego żywiciela tych krajów, starego Nilu. Potężna część składowa tej rzeki, Nil Błękitny, wypływa z jeziora Tana (lub Tsana) w Abisynji, możliwość odwrócenia tych wód w inną stronę była brana przez Anglików pod uwagę i dawno już rozpoczęto starania o uzyskanie koncesji, zabezpieczającej cały basen jeziora Tana, ale dotychczas bezskutecznie, a oto teraz zjawiają się groźni konkurenci. Nad brzegami tego jeziora, zwanego również jeziorem klasztorów zetrą się więc współzawodnictwa narodów potężnych i wytrwałych. Kto zwycięży?

Jezioro Tana leży na wysokiem płaskowzgórzu północno-zachodniej Abisynji na 1900 metrów ponad poziomem morza. Stanowi ono basen do którego wlewa swe wody szereg rzek, a z południowego końca, przedzierając się przez wał wulkanicznych skał wypływa Abbai—Nil Błękitny. Na jeziorze niema żeglugi, dzięki temu istniejące na jego wyspach od wieków klasztory uniknęły zniszczenia przez najeźdźców muzułmańskich zarówno Mohameda w XVI wieku, jak i Mahdiego w naszych czasach i pełne są zabytków ważnych dla badania historji politycznej i religijnej tego tajemniczego kraju. Nie zostały dotychczas zbadane, a nieco obszerniejsze wiadomości o nich podał konsul angielski z Zachodniej Etjopji, Cheesman, który otrzymał pozwolenie cesarza Haile Salasie i odbył w r. 1932 podróż po jeziorze.

Podróż odbywała się na prymitywnych łódkach krajowców. Łodzie te niewielkich rozmiarów, zbudowane są w ten sposób, że na szkielecie drewnianym naciągnięta jest gęsta mata trzcinowa; po jakimś czasie woda przesyca trzcinowe łodygi i łódź traci bardzo wielką część, jeżeli nie całą zdolność utrzymywania się na wodzie, musi być wyciągnięta na brzeg i wysuszona, zanim będzie mogła znów udać się w drogę. Najdłuższy czas, jaki łódź może przebywać na wodzie wynosi 50 godzin i konsul Cheesman musiał w czasie swej wycieczki naokoło jeziora, zmieniać łodzie trzykrotnie.

Na największej z wysp zwanej Dak, mającej około 5 kilometrów średnicy wznosi się 5 kościołów, a wśród nich klasztor, zbudowany w początkach XVIII wieku przez cesarzową Mentewab (imię to znaczy: Jak jesteś piękna). Dama ta miała nietylko piękne imię, ale odznaczała się wielką energją; po śmierci męża ukryła jego ciało na wyspie i podała śmierć cesarza do wiadomości poddanych dopiero wówczas, gdy zapewniła następstwo tronu swemu synowi Yassu II. Na leżącej niedaleko wysepce Daga stoi bardzo stary, najznakomitszy klasztor etiopski, który przez wiele wieków był miejscem chowania zmarłych cesarzy. Dotarł do niego przed stu laty podróżnik francuski d'Abbadie,Cheesman był drugim Europejczykiem, jaki znalazł się w jego murach. Mnisi przyjęli go uprzejmie, ale nie pozwolili robić żadnych zdjęć fotograficznych. Pokazali gościowi groby cesarza Ykuna Amlak który panował w latach 1268 — 1283. Dawida I z r. 1410, Sertse Dengel, który w końcu XVI wieku pobił tureckich najeźdźców i wreszcie pokazano mu mumję znakomitego cesarza Fasilidesa (1632 — 1667), który założył kilka miast na wschodnim brzegu jeziora i zbudował pierwszy most na Nilu, stwarzając w ten sposób stałą komunikację między dwiema prowincjami swego państwa. Wśród wysepek rozsianych wzdłuż wschodniego brzegu jeziora najsłynniejszą jest Tana Christos z kościołem wzniesionym według podania za czasów królów Abraha i Atsbaha, za których chrześcijaństwo dotarło do Etjopji; a miało to być w IV wieku. Jedynym pomnikiem wpływów europejskich jest pałac cesarza Socinioss, zbudowany na początku XVII wieku według planów jezuity portugalskiego Pedra Paez.

Zachodni brzeg jeziora jest pustynny. Wyprawa w tę część terytorjum wewnętrznego wykryła tylko ślady najazdu mahdystów w postaci szkieletów ludzkich i zwierzęcych, bielejących na słońcu i zgliszcz kilku kościołów. Od 1888 roku nic tu nowego nie przybyło.

Cheesman pisze, że we wszystkich klasztorach, jakie zwiedził, znalazł bardzo interesujące zabytki literatury i malarstwa religijnego. Rękopisy częściowo w języku dżeez (język dawny, liturgiczny) częściowo zaś w potocznym djalekcie amharskim traktują tematy nietylko religijne, ale i świeckie, historyczne. Nikt z uczonych europejskich nie badał dotychczas tych skarbów.

Dla Abisyńczyków wody jeziora Tana są święte, chronią jak widzimy ich pamiątki narodowe. Dla mocarstw konkurujących są cenne jako podstawa plantacji bawełny. Co wyniknie z tego konfliktu? W każdym razie Włosi nie zgryzą łatwo tego orzecha.

A.

Schlebianie próżności ludzkiej

Francuskie ordery w monarchji i w republice

W chwili, gdy sanacyjna większość naszych izb ustawodawczych zmierza szybkim krokiem do obdarzenia posiadaczy orderów specjalnym przywilejem politycznym nadając im prawo głosowania do Senatu, warto przytoczyć w streszczeniu artykuł historyka francuskiego Fryderyka Masson o orderach, zamieszczony w ostatnim numerze dwutygodnika „Lisezmoi-historique".

Aż do rewolucji królowie francuscy nadawali cztery ordery rycerskie połączone z prawem noszenia odznak, korzyściami materjalnemi, a niekiedy przywilejami dziedzicznemi. Były to ordery Św. Michała, utworzony przez Ludwika XI w dniu 1 sierpnia 1469; order Ducha Św. utworzony przez Henryka III w grudniu 1578; order Św. Ludwika, utworzony przez Ludwika XIV w kwietniu r. 1696 oraz odznaczenie za zasługę wojskową, wprowadzone przez Ludwika XV dnia 10 marca 1757. Do tego dodać należy order królewski Św. Łazarza, którego datę wprowadzenia do Francji i uznania przez króla Ludwika VII ustalić można na rok 1154. W ten sposób monarchja francuska na przestrzeni siedmiuset lat wprowadziła pięć orderów.

Ordery te z wyjątkiem dwóch były w założeniu emblematami nabożności, cztery z nich nadawano wyłącznie katolikom, w gruncie rzeczy oznaczały one raczej przynależność do pewnego bractwa religijnego.

Order św. Łazarza połączony z orderem Matki Boskiej Karmelitańskiej miał charakter czysto religijny. Papież ustalił jego reguły, które nakazywały każdemu z kawalerów tego orderu codzienne odmawianie modlitwy do Najświętszej Marji Panny, regularne uczęszczanie na nabożeństwa w soboty i dni świąteczne, przyjmowanie sakramentów w święta Matki Boskiej. Liczba kawalerów orderu nie mogła przekraczać stu, a każdy z nich musiał być szlachcicem w czwartem conajmniej pokoleniu.

Podobny charakter miał order Św. Michała. Liczba odznaczonych nim, która z początku wynosiła 36 i potem wzrosła nadmiernie, została przez Ludwika XIV w roku 1665 ograniczona d ostu. Odznakę jego stanowił wówczas złoty krzyż z białą emalją, ozdobiony liljami i wizerunkiem Św. Michała, zawieszony na szerokiej czarnej wstędze. Nadawano go artystom, uczonym i innym ludziom o wybitnych talentach. Order ten łączył się ze stałą pensją i obdarzał odznaczonego szlachectwem. Do końca jednak był przeznaczony wyłącznie dla katolików i połączony z wykonywaniem pewnych praktyk religijnych.

Order Św. Ducha utworzony został 31 grudnia 1578 przez Henryka III (Walezego) na pamiątkę podwójnej łaski, która spłynęła na niego w dzień Zielonych Świąt, w r. 1573 został wybrany w tym dniu królem polskim, a w r. 1574 powołany na tron francuski. Order ten był związany ze ściśle przepisanemi praktykami religijnemi, a liczba jego kawalerów nie przekroczyła nigdy stu, gdyż królowie dbali o zachowanie powagi tego odznaczenia, jednego z najwyżej cenionych w Europie.

Order św. Ludwika był jedynym, który nie nakazywał specjalnych modlitw codziennych, ale mimo to każdy odznaczony nim musiał składać przysięgę, że dotrwa do śmierci w wierze katolickiej, zaś w dzień Św. Ludwika miał „wysłuchać nabożnie mszy św. i prosić Boga o błogosławieństwo dla króla, rodziny królewskiej i dla państwa". Order ten czysto wojskowy był przeznaczony na nagrodę za męstwo i zasługi, położone w armji przez oficerów szlachciców. W przeciwieństwie do wszystkich innych dzielił się na trzy klasy: wielkiego krzyża, krzyża komandorskiego i krzyża rycerskiego. Odznaką jego był zawieszony na ognistej wstędze złoty krzyż z białą emalją, ozdobiony liljami po bokach, w pośrodku zaś wizerunkiem Św. Ludwika i mieczem w wieńcu wawrzynowym. Warunki otrzymywania go, związane z nim pensje i liczba odznaczonych uległy na przestrzeni stu lat bardzo znacznym zmianom, nadmierne rozpowszechnienie tego orderu doprowadziło w ostatnich latach przed rewolucją do znacznego zmniejszenia jego powagi i korzyści materjalnych.

Oficerowie protestanci, służący królowi w regimentach cudzoziemskich, skarżyli się, że nie mogą otrzymywać orderu Św. Ludwika, wobec tego Ludwik XV utworzył specjalnie dla nich odznakę zasługi wojskowej, która właściwie nie była orderem.

Kiedy dekretem z 30 lipca 1791 r. zgromadzenie ustawodawcze zniosło we Francji „na zawsze wszelkie ordery, wszelkie zrzeszenia i odznaki zewnętrzne, któreby podkreślały różnicę urodzenia", pozbawiło ono orderów stosunkowo niewielką liczbę osób i to różnorodnego pochodzenia. Odebrało mianowicie stu arystokratom jasno-niebieską wstęgę Św. Ducha, stu obywatelom, którzyby zapewne nie mogli dowieść swego szlacheckiego pochodzenia, czarną wstęgę Św. Michała, stu oficerom względnie urzędnikom wojskowym, zieloną wstęgę Św. Łazarza, kilku oficerom Niemcom lub Szwajcarom ciemno-błękitną wstęgę zasługi wojskowej, wreszcie dość dużej liczbie byłych oficerów, stanowiących jednak towarzystwo raczej mieszane, ognistą wstęgę św. Ludwika.

Po owem zniesieniu orderów „na zawsze" sytuacja we Francji przedstawia się tak, że republika utworzyła ich w przeciągu stu lat cztery razy tyle, co monarcja na przestrzeni siedmiu wieków. Monarchja miała pięć orderów, republika ma ich dwadzieścia nie licząc medali pamiątkowych. Liczba noszących odznaczenia jest nieograniczona, a jeszcze większa tych, którzy się o nie ubiegają.

Do tej ostatnie uwagi Fryderyka Masson dodać należy, że zwłaszcza w ciągu ostatnich lat dwudziestu liczba odznaczonych orderami wzrosła we Francji w niesłychany sposób. Osobom przybywającym do Paryża stali jego mieszkańcy udzielają praktycznej wskazówki, aby chcąc odróżnić Francuza od cudzoziemca spoglądali na klapę marynarki, każdy bowiem Francuz ma w niej jakąś wstążeczkę. (jg)

Jaki będzie dalszy ciąg lata?

Zaczęły się tedy wakacje i pytanie, jaka będzie pogoda w pozostałych miesiącach letnich, zajmuje wszystkich. Niestety, nie mamy możności przewidywania pogody na dłuższy okres czasu naprzód, a nawet przepowiednie na 24 godzin, do których meteorologja dzisiejsza nabrała już odwagi, też podlegają jeszcze licznym zastrzeżeniom i nierzadko zawodzą.

Przepowiednie, wiążące pogodę jaka ma nastąpić, z pogodą pewnych dni szczególnych, nie są naogół nic warte. Godzi się przy tej sposobności wspomnieć, że tak popularna przepowiednia wynikająca z dnia św. Medarda, opiera się na zupełnie błędnej dacie: powstała bowiem przed gregorjańską reformą kalendarza, w której, jak wiadomo, opuszczono 10 dni tak więc dziś, chcąc się trzymać tej przepowiedni, powinniśmy brać za punkt wyjścia dzień 18 czerwca, a nie 8-go, czyli dzień św. Olgi, nie zaś Medarda. Ale to by nam też nie wiele pomogło.

Probują tedy ludzie innych sposobów, a jednym z nich jest przewidynie pogody nie na podstawie jednego jakiegoś dnia, lecz dłuższego czasu. Np. czy nie da się przewidzieć jaki będzie czerwiec, lipiec i sierpień, jeżeli maj był w danym roku bardzo nienormalnie chłodny? Jeden z meteorologów francuskich podjął pracę przeszukania zapisków od roku 1760 a więc w okresie 175 lat i oto do jakich doszedł rezultatów:

Przez ten czas było 9 lat w których miesiąc maj wypadł bardzo chłodny z temperaturą o prawie 3 stopnie niższą, niż normalna. Otóż na tych 9 przypadków po bardzo zimnym maju nastąpił w 5-iu wypadkach również zimny czerwiec, w 6-ciu wypadkach zimny lipiec i w 4-ch wypadkach zimny sierpień. A więc naogół zimny maj według tej statystyki prowadzi za sobą w większości wypadków zimny czerwiec i lipiec, tylko na sierpień ma nieco lepsze szanse. Wynikałoby z tego, że widoki na tegoroczne lato są dość kiepskie. Czy jednak napewno? Oczywiście że nie, gdyż i według tej statystyki po zimnym maju w 4-ch wypadkach nastąpił gorący czerwiec i w 3-ch wypadkach gorący lipiec, nie wiemy więc, czy i w bieżącym roku tak nie będzie. Możemy tylko mówić o tem, że na podstawie danych ze 175 lat widoki na piękne lato mamy dziś słabsze, niż na chłodne.

Ale miejmy nadzieję na wyjątki, które potwierdzają regułę.

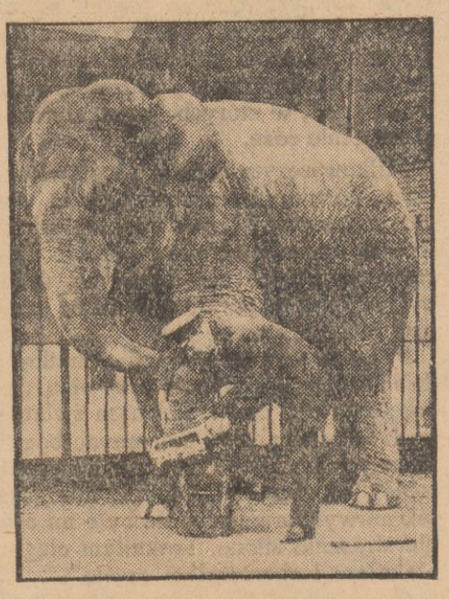

Manicure ...słonia
Piłą obcinają mu paznokcie.

Jak ubierać małe dziewczynki?

(zo.) Z chłopcami niema kłopotu, ale ubranie małej dziewczynki wymaga wiele gustu i umiaru. Zwykle wzoruje się ono do pewnego stopnia w stylu linji i materjale na modzie przeznaczonej dla osób dorosłych i stąd wynikają niebezpieczeństwa, które trzeba mieć ciągle na oku gdy nie chce się wpaść w przesadę. Tylko to co w modzie jest skromne i bardzo dyskretne musi być przetransponowane na dziecko, wszystko zaś co rzuca się w oczy zbytnią oryginalnością powinno być jaknajbardziej stanowczo odrzucane, choćby to miało wywołać chwilowy „konflikt rodzinny". Mała córeczka nie może wyglądać jak miniaturowe wydanie swojej mamusi.

Styl tak zwany angielski, odznaczający się prostotą i celowością jest dla dziewczynek najodpowiedniejszy, tem bardziej, że dzisiaj są one od najmłodszych lat wciągane do rozmaitych sportów. Nie wyklucza to oczywiście wzorów francuskich, które w odniesieniu do dzieci cechuje również estetyczna skromność.

Moda dla dzieci nie podlega wprawdzie ciągłym ewolucjom, zawsze jednak zmienia się potroszę, a tego roku w powodzi materjałów, form, szczegółów i szczególików umiano dobrać to co najlepiej odpowiada wiekowi dziecinnemu.

Codzienne sukienki i komplety na chłodne dni robione są z tweedu lub wełnianych materjałów szkockich i w drobne kratki, tak zwanych „pepite". Szkot przybiera się często materjałem gładkim. Spódniczka w kwiaty z szelkami, albo staniczkiem bez rękawów do gładkich jasnych bluzek do brania, których powinno być kilka, oraz jednokolorowy żakiecik stanowią bardzo ładny i praktyczny komplet. Żakiecik można zastąpić długim luźnym płaszczykiem z gładkiego materjału z małym wykładanym kołnierzykiem, zapiętym pod szyją na dwa duże guziki.

Na letnie i słoneczne dni są śliczne sukienki z organdiny, kretonu, batystu i jasnych płócien gładkich, czy w drobne kwiatki. Zasadniczą rzeczą jest, aby materjał był w dobrym gatunku i nie tracił koloru przez częste pranie. Sukienka płócienna jest bardzo prosto i skromnie uszyta. Kilka fałd rozszerzających spódniczkę i ułatwiających swobodę ruchów, dwie spore kieszenie, w które można schować rzeczy „najważniejsze i niezbędne", aby nie był upośledzoną pod tym względem w porównaniu z chłopcami. Górna część sukienki jest wycięta w kwadrat, albo wyłożona białym kołnierzykiem. Z wielkich kokard wiązanych pod szyją dziewczynki zrezygnowały, zostawiając tę ozdobę na wyłączny użytek mamusi (och te kokardy!). Rękawki są krótkie, rozcięte listewką. Sukienka z batystu lub organdyny w kroju empirowym może być mniej marszczona.

Mała panna otrzymuje jednak czasem zaproszenie na balik do przyjaciółki, zdarza się też ślub siostry albo brata, gdy występuje w ważnej roli druchny i wtedy codzienna prostota ustępuje miejsca „strojnej toalecie". Tu moda wprowadza nowość w postaci sukienek stylowych, zupełnie długich. Spódniczka jest kloszowa i szeroka, staniczek obcisły, a rękawki krótkie, bufiaste. Pasek zrobiony jest z wąskiej aksamitki o długich, spływających końcach. Jak figurynka z saskiej porcelany wygląda dziewczynka w takiej stylowej sukience z jasno niebieskiej tafty z aksamitką „vieux - rose" i bukiecikiem drobnych kwiatów pod szyją. Pełną wdzięku będzie też sukienka z białej organdiny w kwiatki. Stylowe, skrzyżowane „fichu" oraz spódniczka u dołu oszyta jest podwójną falbanką.

TO I OWO O MODZIE

Bardzo praktyczny i elegancki shantung powraca do mody i ma wielkie powodzenie. Paryski Worth, którego modele odznaczają się dyskrecją i wykwintem, robi z shantungu bardzo ładne suknie i kostjumy. Oryginalnie wygląda wcięte okrycie z shantungu do powiewnej sukni wieczorowej.

Chanel lansuje okrycie wieczorne z bawełnianego aksamitu do sukien „imprimé". Kolor okrycia harmonizuje z wzorem materjału.

Lucien Lelong robi popołudniowe i wieczorowe suknie z bawełnianej piki w bardzo barwne wzory. Suknia taka, nieskomplikowana w kroju, przybrana jest paskiem z aksamitki i bukietem sztucznych kwiatów.

Białe pikowe peleryny do czarnych sukien popołudniowych z tafty są ostatnim kaprysem mody. Trzeba przyznać, że zestawienie jest niebanalne i bardzo interesujące.

Angielskie, krótkie żakiety z płótna albo piki uzupełniają efektownie suknię plażową i sport. Do sukni białej żakiet jest ciemny, do sukni barwnej zaś biały.

Przybranie sukien codziennych i sportowych piką w „wafelki" różowe i niebieskie, konkuruje z powodzeniem z białemi kołnierzykami. Z piki łatwiej robi się asymetryczny kołnierzyk i mankiety u rękawów.

Na jednokolorowe suknie płócienne i wełniane aplikuje się grochy wycinane w skórze lacque lub linoleum. Jest to nowy sposób ożywiania najskromniejszego nawet materjału

NOWOŚĆ!!
JULJAN PODOSKI
ORŁY NA ZIEMI
POWIEŚĆ
z życia osadników kresowych, którzy jak prawdziwe Orły, zstąpili z wyżyn bohaterstwa bez miary w szare życie, pełne łez i zawodów".
240 stron **cena 3 zł. 85 gr.**
do nabycia w kantorze „Warsz. Dziennika Narodowego", Nowy Świat 47. Na prowincję wysyła się za zaliczką poczt.
24

ZEWSZĄD...

WETERAN PRASY TURECKIEJ

Przed niedawnym czasem zmarł nagle w Angorze na udar serca, Achmed-Dżewdet, przeżywszy lat 74. Pochodził ze starej rodziny konstantynopolitańskiej, studjował prawo, które skończył chlubnie. Pracował w ministerjum spraw wewnętrznych, później w minist. spraw zewnętrznych. W r. 1895 należał do misji, która reprezentowała sułtana Abdula Hamida w Moskwie na koronacji Mikołaja II. W tymże roku zaczął wydawać pismo „Ikdem", którego naczelnym redaktorem był do r. 1927. Pismo to odegrało wybitną rolę polityczno - literacką w życiu Turcji.

Podczas rewolucji w 1908 roku zmuszony był uciekać i skrył się w domu Williama Whittalla, który pomógł mu do ucieczki na Wschód, na okręcie „Ormuz". Komitet „Jedności i Postępu" skazał go na wygnanie, ale już w 1909 roku pozwolono mu wrócić, gdyż właściwie nie można było mu nic zarzucić. Wydał kilka książek o wychowaniu, nawet zaczął wydawać encyklopedję, ale tylko pierwszy tom mógł się ukazać w druku, gdyż dalszego ciągu Abdul Hamid zabronił.

Był zawsze bojownikiem idei wolności, której pozostał wiernym aż do końca życia. W 1923 roku towarzyszył gen. Ismet - Inona do Lozanny, na konferencję. Jego niedościgłem pragnieniem było doczekać się zgody państw, zamieszkujących półwysep bałkański. Był to jeden z najlepszych ludzi, jeden z największych patrjotów Turcji.

Ostatnie lata spędzał zdala od życia politycznego, w towarzystwie oddanej sobie żony, Rosjanki. Jednak pojechał jeszcze do Angory, by wziąć udział w kongresie prasy, który się odbył w maju r.b. Odpowiadał właśnie na pytanie o stanie swego zdrowia jednemu z członków kongresu, kiedy nagle życie zakończył. Pochowany został na koszt państwa, a rząd wziął udział w pogrzebie nieodżałowanego patrjoty.

WIELKI KSIĄŻĘ OBROŃCĄ ARMJI CZERWONEJ

Wśród emigracji rosyjskiej wielkie wrażenie wywarło stanowisko, zajęte przez zwolenników pretendenta do tronu rosyjskiego, Cyryla, którzy ukonstytuowali się ostatnio jako stronnictwo polityczne pod nazwą „Władorussow", względtyczne pod nazwą „Władorusów".

Stanowisko to charakteryzuje mowa, wygłoszona na zebraniu przywódców tego ruchu przez b. wielkiego księcia Dymitra. Ten ostatni oświadczył między innemi: „Od Paryża do Dalekiego Wschodu, od krajów bałtyckich do Ameryki południowej, jesteśmy natchnieni jedyną myślą — płomienną miłością do Rosji.

„Nasz patrjotyzm nie musi być patrjotyzmem przeszłości, lecz patrjotyzmem dnia dzisiejszego, skierowanym do tego wszystkiego, co nas prowadzi do odrodzenia i wielkości naszego kraju".

Kończąc, mówca dodał: „Spotykałem ziomków, którzy się spodziewają, że moc armji rosyjskiej (czerwonej), jest przesadzaną i że nie potrafi ona się przeciwstawić najazdowi ani na Wschodzie ani na Zachodzie. Podobne oświadczenia są dla mnie niezrozumiałe, bo rozgromienie armji czerwonej nietylko nie przyczyniłoby się do odrodzenia narodu, lecz zadałoby cios straszliwy Rosji i jej powadze narodowej".

ŚWIATOWA WYSTAWA PRASY KATOLICKIEJ

W czasie pielgrzymki Biura Międzynarodowego Dziennikarzy Katolickich w Rzymie w r. 1933, w której wzięły udział 22 narody, rzucono myśl, by następny zjazd odbyć w r. 1936 z okazji 75-lecia „Osservatore Romano", organu Państwa Watykańskiego, oraz urządzić przy tej sposobności światową wystawę prasy katolickiej.

Ojciec św. przyjął tę myśl bardzo życzliwie i sam odrazu zaproponował miejsce, gdzie należy wystawę urządzić, a mianowicie „podwórze Szyszki" (Cortile della Pigna) w Watykanie.

W liście do hr. Dalla Torre, dyrektora „Osservatore Romano", Ojciec św. wyraził się, iż „wystawa powinna być światowym przeglądem działalności katolickiej na polu apostolstwa prasy, świadectwem najświeższych udoskonaleń organizacyjnych i technicznych oraz żywą ilustracją najaktualniejszych problemów religijnych, moralnych i społecznych, związanych z prasą codzienną i perjodyczną, powinna stać się wzorem i nauką dla dziennikarzy i publicystów katolickich, jak również dla wiernych, — a wreszcie skuteczną zachętą do dalszego postępu i nowych płodnych poczynań".

Wystawa będzie otwarta z początkiem kwietnia 1936 r. i potrwa do października. W całym świecie katolickim przygotowują się do niej usilnie, bo już z końcem listopada b. r. wystawcy mają dostarczyć planów działów, ich dekoracji i całego materjału. W Polsce z ramienia Episkopatu zawiązał się osobny komitet, który przygotowuje dział polski w najdrobniejszych szczegółach. Obydwaj nasi kardynałowie, Ich Eminencje XX. arcybiskupi Hlond i Kakowski jak najżywiej interesują się temi przygotowaniami, a księża bisk. Adamski i Przeździecki biorą w nich bezpośredni udział. Sekretarzem generalnym Komitetu i jego duszą jest ks. prałat Zygmunt Kaczyński, dyrektor Katol. Agencji Prasowej.

SKRZYPCE BACZYŃSKIEGO

We Lwowie zmarł w 69 roku życia ś. p. Władysław Baczyński. Zrazu urzędnik kolejowy, poświęcił się następnie lutnictwu, wiedziony nieprzepartym pociągiem do tej pracy, i całe życie jej poświęcił. Przez szereg lat był głośnym w świecie ekspertem burowy skrzypiec i kierował fir. lutniczą Knopf w N. Yorku. Do Polski wrócił w r. 1906 i zaczął wytwarzać skrzypce, których starowłoskiej tajemnicy całe życie był dociekał, kształcąc się zrazu pod kierunkiem sędziwego dzisiaj lutnika Gustawa Hauslera w Krakowie. Ś. p. Baczyński wyprodukował przez całe życie 283 sztuk skrzypiec, które posiadały ogromne zalety tonu i kształtu.

PRZEMYSŁ FILMOWY W CYFRACH

Według ostatnich statystyk, ułożonych przez ministerstwo handlu Stanów Zjednoczonych, a podanych przez prasę angielską, w przemyśle kinematograficznym świata jest inwestowanych 500 miljonów funtów szterlingów, w tem 400 miljonów należy do przemysłu amerykańskiego. Kinematografja światowa płaci mniej więcej 20 miljonów funtów rocznie podatków. W przemyśle filmowym pracuje ogólnie 270.000 osób, przyczem do liczby tej należy dodać około 250.000 statystów, zatrudnionych we wszystkich wytwórniach świata. Obliczono również, że przeciętnie 200 miljonów osób odwiedza co tydzień kinoteatry całej kuli ziemskiej, których w Europie jest 39,547, zaś 14.552 w Ameryce.

———:-:———

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Wielki: w niedzielę o 3,30 „Mój kochany głuptasek", o 7,30 premjera „Szkoły podatników".

Teatr Rozmaitości: nieczynny.

Dzisiejsza premjera „okolicznościowej" do pewnego stopnia komedji Beera i Verneuill'a posiada dobrą obsadę aktorską, w której skład wchodzą asy sceny lwowskiej: Kossocka, Życzkowska, Krasnowiecki, Strachocki, Szpiganowicz i in. Reżyseruje sztukę B. Dąbrowski.

Dwa teatry, czy jeden? — Nadchodzący sezon teatralny zapowiada się, jak dotąd, niezbyt pomyślnie. Zwraca przedewszystkiem uwagę fakt, że dotąd nie został przedłużony kontrakt z dyr. Horzycą, który zresztą nie jest we Lwowie zbytnio ceniony, gdyż nie potrafił dokonać zadania najważniejszego: ustalić linji repertuaru. Ostatnio zarzut ten, uchodzący dotąd w pewnych kołach za chęć nieuzasadnionego atakowania dyr. Horzycy, został podniesiony w liście do prezydenta miasta, wystosowanym przez radnego socjalistycznego p. Skalaka.

Obok kwestji następcy na stanowisku p. Horzycy na pierwszy plan w tegorocznej dyskusji teatralnej wysuwa się zagadnienie czy należy utrzymać w następnym sezonie dwa teatry, czy też zlikwidować deficytowe „Rozmaitości". Sprawę tę, która dla kultury miasta posiada doniosłe znaczenie, omówimy osobno.

Repertuar kin:

Apollo: Wiktor czy Wiktorja?
Atlantic: Nasi chłopcy marynarze.
Casino: Jestem zbiegiem.
Colosseum: Csibi oraz rewja.
Chimera: Zaufałam ci.
Grażyna: Muszę być młody.
Kopernik: Marnotrawny syn.
Marysieńka: Powrót Frankensteina.
Miraż: Symfonja życia.
Muza: I cóż dalej szary człowieku.
Palace: Człowiek jest grzeszny.
Pan: Nie chcę wiedzieć, kim jesteś.
Pax: Golgota.
Raj: Julika.
Stylowy: Czterech dżentelmenów i rewja.
Świt: Kawalkada.
Uciecha: Człowiek z doliny śmierci i rewja

Program radjowy lwowski podajemy na stronie ostatniej.

Wszelkie reklamacje w sprawie ewentualnych niedokładności w doręczaniu dziennika należy kierować na adres agencji „W. Dz. N." przy ul. Koralnickiej 2 (tel. 236-42), otwartej codziennie od 8 — 13 i od 17 — 18.

W radzie grodzkiej BB. mają nastąpić w najbliższych dniach zmiany personalne. Ustąpić ma skarbnik r. Krywald oraz kierownicy poszczególnych sekcyj: dr. Polak, prof. St. Łempicki i inn. Nadto zwraca uwagę fakt że zastępca pos. Strońskiego na stanowisku wiceprezesa rady, adw. Nowak - Przygodzki dotąd nie objął urzędowania. Zmiany powyższe tłumaczy się zamierzoną „reorganizacją" BB. Nadto mówi się w kołach wtajemniczonych o ożywionej akcji nowotworka sanacyjnego, t. zw. „Zrzeszenia solidarystów". Jest to (żeby jasno rzecz określić) taki sobie „zespół sześciu", jeden z wielu na terenie Lwowa, który znany jest ze swej „tradycji zespołowej". Warto dodać, że wśród znanych nam nazwisk „solidarystów" widnieją i skompromitowane i, używając języka technicznego, mocno przechodzone.

I jeszcze jedno. Donieśliśmy już o fuzji dwóch tygodników sanacyjnych p.n. „Ruduta" (red. em. płk. Pytel) i „Tydzień Polski" (red. prof. St. Łempicki). Fuzja była wynikiem bardzo prostego braku: braku czytelników, a co zatem idzie i pieniędzy. Obecnie należy zanotować zbliżający się upadek jeszcze jednego tygodnika sanacyjnego p. n. „Nowe Czasy", pozostającego pod auspicjami p. Mejbauma. Ale tutaj do wymienionych wyżej powodów dochodzi jeszcze jeden: przysłowiowy we Lwowie pech panamejbaumowy.

Rzecz jasna, iż przytoczone pogłoski nie interesują zbytnio społeczeństwa lwowskiego, które całej sanacji ma poprosto powyżej uszu; notujemy je z obowiązku dziennikarskiego.

Ponowna rozprawa bojowca z O. U. N. Mady, który został skazany przez sąd przysięgłych na dożywotnie więzienie za zamach morderczy na wyw. PP. Tendaja oraz na 12 lat więzienia za usiłowany zamach na kuratora Gadomskiego, zakończyła się skazaniem bojowca na łączną karę dożywotniego więzienia.

Za obrazę i pobicie żony pułkownika, p. Protznerowej, która — jako członkini Ligi Ochrony Związek interwenjowała w sprawie nieludzkiego obchodzenia się z psem, żyd Theman został skazany na 6 tygodni bezwzględnego aresztu i 300 zł. odszkodowania.

Bezpłatnemu, przymusowemu szczepieniu przeciw ospie, podlegają w bieżącym roku wszystkie dzieci w pierwszym roku życia, dalej dzieci 7-letnie (t. j. urodzone w r. 1928), wreszcie te wszystkie osoby, które z jakichkolwiek powodów nie poddały się jeszcze szczepieniu wzgl. rewakcynacji w poprzednich latach. Osoby, które nie zgłoszą się w terminie do bezpłatnego szczepienia, będą poddane przymusowemu szczepieniu przez lekarzy urzędowych na koszt własny, przyczem narażają się jeszcze na konsekwencje karne ,przewidziane w ustawie. Aby umożliwić szczepienie ochronne wszystkim, którzy obowiązku tego nie dopełnili, przedłuża się okres bezpłanego szczepienia ochronngo do 26 czerwca 1935 roku.

Wstrząsający wypadek na wyścigach.— Na torze wyścigowym na Persenkówce zdarzył się onegdaj w czasie gonitwy piątej wstrząsający wypadek. Bezpośrednio po starcie w odległości 200 m. od mety, po wypuszczeniu kilkunastu koni, wpadli na siebie w pełnym galopie dwaj jeźdźcy. Janosik na „Mandolinie" i Tokarczyk na „Manitobie". Zderzenie było tak silne i gwałtowne, że Janosik wyleciał łukiem poza banty, a „Manitoba" ciężarem swym przywaliła swego jeźdźca. Przez leżącego na ziemi konia i jeźdźca przebiegło kilka koni, wskutek czego Tokarczyk został w dodatku potratowany. Ciężko potłuczonym Tokarczykiem, który pozatem doznał wstrząsu mózgu, zajęli się sanitarjusze i przewieźli go w stanie ciężkim do szpitala powszechnego.

Włamywacze zbiegli mimo strzałów posterunkowego. — Posterunkowi, którzy pełnili w nocy służbę obchodową na terenie szóstej dzielnicy, zauważyli trzech włamywaczy, zabierających się do forsowania drzwi pewnej willi. Złodzieje zauważyli posterunkowych i rzucili się do ucieczki, przyczem nie zważali zupełnie na strzały, któremi posterunkowi usiłowali powstrzymać uchodzących. Dopiero nad ranem przytrzymany został jeden z tych trzech włamywaczy, Jan Kicuła, zamieszkały w Zboiskach, dwaj inni na razie pozostają na wolności.

Ulotka „przyjaciół Kurjera Lwowskiego"

Otrzymaliśmy następujące uwagi:

Jakaś litościwa dusza zaszczyciła ostatnio moją skrzynkę na listy dwiema ulotkami w sprawie „Kurjera Lwowskiego". Po przeczytaniu ich zrozumiałem jasno, że słusznie wszedł w przysłowie zwrot „trzymajcie złodzieja...!" na określenie sytuacji, w której właściwy winowajca, dla ratowania się w potrzebie, wskazuje palcem na inną osobę.

Bo cóż mówią obie ulotki i od kogo pochodzą? Jedna z nich, jakkolwiek piętnuje anonimowość innych ulotek, podpisana jest przez anonimowy „Komitet przyjaciół i obrony „Kurjera Lwowskiego", druga zaś przez dr. Władysława Świrskiego, a obie występuje rzekomo w obronie „Kurjera Lwowskiego".

Jest tam wiele mowy o wiekopomnych zasługach tych mężów, którzy przed laty byli przy założeniu „Kurjera". Jak to po ich usunięciu „Kurjer" mizernie upadł i jak to oni teraz powrócili, aby go ratować, a wreszcie jak to obecni włodarze „Kurjera" trzymają wysoko sztandar Idei Narodowej. Na zakończenie zaś wydziera się bolesny okrzyk. — Bólów ból z powodu cięgów, odebranych przy okazji wiecu tarnopolskiego.

Otóż, o ile nic nie mam przeciw temu, jeżeli ktoś krzyczy, gdy go boli po otrzymanem laniu (w danym wypadku moralnem), o tyle uważam za rzecz wielce nieprzyzwoitą zarzucać anonimowo a gołosłownie temu, kto to lanie sprawił, iż przy tej okazji zużył pieniądze publiczne, dla innych celów przeznaczone.

Skoro ci, co się tak gracko rozprawili z niefortunnymi inicjatorami wiecu tarnopolskiego, występowali tam jawnie, na mównicy i powiedzieli wyraźnie komu i co zarzucają, przeto ci, którzy wynikiem wiecu tarnopolskiego czują się pokrzywdzeni, winni wystąpić równie jawnie i wziąć odpowiedzialność **za swe zarzuty,** gdy i tak wszyscy wiedzą, kto zacz są.

Ponieważ część środkowa owej anonimowej ulotki, pokrywa się mniej więcej z intencją ulotki podpisanej przez dr. Władysława Świrskiego, przeto postaram się omówić je razem.

Wrzód jednak skoro już w tak oryginalnej drodze dr. Władysław Świrski pragnie korespondować, to ośmielę się zapytać go, jak jego zdaniem należy skwalifikować taki zbieg okoliczności, że jednego dnia na konferencji, jaką z nim miałem, w mętnym co prawda, ale długim wywodzie udowadniał mi, że wersje, jakoby przeszedł do obozu obecnych władców „Kurjera", są zwykłym kłamstwem, a zaraz niemal na drugi dzień uważał za możliwe dla siebie pomnożyć szeregi okupantów „Kurjera".

Jeżeli zaś jako tarczy przeciwko ewentualnym zarzutom pragnie dr. Władysław Świrski użyć nazwiska Ignacego Paderewskiego i siebie z nim porównuje, to niechaj mi wybaczy, jeżeli powiem, iż posądzałem go o więcej poczucia humoru i zdolności odczucia proporcji w ocenie własnej wielkości.

No, ale chciejmy to uważać za mały a chwilowy zawrót głowy, który przecie nie może pozbawić jasności sądu w innych sprawach.

Zapewne więc łatwo pogodzimy się co do faktu, że współpracując bardzo blisko, jako członek Zarządu względnie Rady Nadzorczej Spółki, niemal od chwili gdy dr. Władysław Świrski ubrał Stronnictwo Narodowe w zadłużony kilkudziesięciu tysiącami dzienniczek, t. zw. Lwowski Kurjer Poranny, miałem możność dokładnego wglądu w sprawy rozwoju i przemian tego pisma.

Otóż nie będziemy chyba dalecy od prawdy, twierdząc, że właśnie to wiano, pod postacią kilkudziesięciu płatnych prenumeratorów Lwowskiego Kurjera Porannego wraz **z kilkudziesięciu tysiącami długów,** jakie dr. Władysław Świrski wniósł do „Kurjera Lwowskiego", było owym kamieniem młyńskim, który dzięki niemu wlókł się od kolebki i wlecze do dziś dnia za „Kurjerem Lwowskim".

Takby wyglądały zasługi wstępne. Również nikt z nas nie będzie twierdził, że inne przyczyny, jak ściśle organizacyjno - rzeczowe spowodowały władze „Kurjera", że zrezygnowały z cennej współpracy redakcyjnej „najtęższych piór" — jak mówi skromnie ulotka — czynnych obecnie znowu w „Kurjerze".

Co więcej, imieniem Zarządu poczuwam się nawet do pewnej winy, żeśmy cierpliwie znosili to uporczywe dolce far niente „najtęższych piór" obecnego Kurjera.

Boć przecie cośkolwiek trzeba było pracować, skoro się już pobierało gażę redakcyjną, nawet jeżeli się akuszerowało przy samym porodzie pisma.

Niewątpliwie też wszyscy zgodzimy się na to, że wpływ na obecny kierunek polityczny „Kurjera" leży poza wolą p. zarządcy przymusowego czy p. dr. Władysława Świrskiego, a nawet poza wolą hasających obecnie po redakcji Kurjera „Akcjonarjuszów Narodowych".

Przecie wszyscy ci panowie zdają chyba sobie sprawę z tego, że są manekinami poruszanemi przez utajone źródło energji, czuwające nad tem, aby żaden z nich nie wyszedł z przegrody, w której mu pozwolono żerować, a nawet brykać.

Nie pomoże żadne powoływanie się obecnych okupantów „Kurjera" na swoje rzekome poprzednie zasługi wobec tego pisma.

Faktem jest, że od chwili obecnej okupacji, pismo to gwałtownie upada, a winowajcami są ci, którzy chcieli je tak chyłkiem i powolutku przeprowadzić ma podwórko sanacyjne.

Cała przykrość w tem, że gra się nie udała; stąd lament i tem silniejsze mydlenie ludziom oczu.

Ale nie można już znowu posądzać poczciwych rodaków, że tak rychło zapomną o tem, iż owe „najtęższe pióra", to przecie najostatniejsze z ostatnich wydań brygad sanacyjnych. Przecież to bezmała kompletny zespół „Akcjonarjuszy Narodowych".

To też jeżeli sztuka się nie udała, a niestety pismo ku szczeremu żalowi nas wszystkich upada, gdyż ludzie nie chcą łykać pigułek sanacyjnych w narodowym sosie, to nie pomogą tu nic anonimowe zarzuty, ani nieszczere wywody, chociażby nawet podpisane.

Należy uznać ze skruchą swoją winę i bić się mocno w piersi. W pokutnych zaś rozważaniach mieć na względzie piękne sentencje, będące ponoć mądrością narodów, a zwłaszcza jedną z nich, która mówi trafnie choć lapidarnie, że: „Cudze nie tuczy".

Dr. ROMAN ŚLĄCZKA.

Przeciwko nowej ordynacji wyborczej

Liczne zebrania Str. Nar. uchwalają rezolucję przeciwko „sanacyjnej" ordynacji wyborczej

W całej Polsce odbywają się zebrania zramienia Stronnictwa Narodowego, na których, licznie zgromadzona publiczność, uchwala rezolucje i protesty przeciwko ordynacji wyborczej do Sejmu i do Senatu, opracowanej przez kierowników BB. Ludność włościańska i robotnicza, biorąca gremjalnie udział w zebraniach narodowych, wyraża w dyskusji opinję, iż nowa ordynacja zdąża ona do zupełnego usunięcia kontroli przedstawicielstwa narodowego nad gospodarką rządu i biurokracją. Wszędzie obywatele nawołują do bezwzględnego bojkotowania wyborów.

ZEBRANIA W WOJEWÓDZTWIE WARSZAWSKIEM

Zebrania Str. Nar. odbyły się: dnia 9.VI b. r. w Gostyninie przy udziale 150 osób, w Płońsku przy udziale ok. 240 osób i w Płocku przy udziale 450 osób; dn. 16 b. m. — *w Strzybodze* pow. skierniewickiego, przy udziale 400 osób, w Rawie Maz. przy udziale 600 osób, w Kałuszynie przy udziale 350 osób i w Bartnikach pow. przasnyskiego przy udziale 250 osób.

Na zebraniach powyższych uchwalono następującą rezolucję:

„Projekt ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, wniesiony przez Klub BB., jest sprzeczny z naczelnemi zasadami, na których chcemy oprzeć państwo narodowe. Daje równe prawa Żydom, a nawet przywileje dla Żydów i obcego kapitału, upośledzając wieś na rzecz miast.

Projekt ordynacji jest sprzeczny nawet z postanowieniami konstytucji, którą sanacja uchwaliła.

Wreszcie oddanie decyzji co do składu Sejmu szczupłym i odpowiednio dobranym kolegjom wyborczym zamienia wybory do przedstawicielstwa narodowego na nominację posłów przez czynniki administracyjne.

Wobec tego zebrani domagają się *odrzucenia przez Sejm wniesionego projektu ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu*".

W WOJEW. BIAŁOSTOCKIEM

Ruch narodowy oddawna rozwijał się silnie w północno - zachodniej części województwa białostockiego (łomżyńskie). W ostatnich miesiącach także we wschodniej połaci województwa Str. Nar. rozwinęło ożywioną działalność i powstały tam liczne koła Stronnictwa. W związku z ordynacją wyborczą odbyły się w województwie białostockiem zebrania, zwołane przez Str. Nar. Zebrania takie odbyły się: w Białymstoku, Rafałówce, Zabłudowie, Wasilkowie, Bojarach, Borowskich, Zastoczu, Górze, Sochniach, Choroszczy, Turośni Dolnej, Botrówce, Grodnie i Kamionce Starej.

Na zebraniach tych uchwalono podobne rezolucje w sprawie ordynacji wyborczej, jak w województwie warszawskiem.

W POWIECIE OPATOWSKIM

W powiecie opatowskim (woj. kieleckie).

W województwie kieleckiem praca Obozu Narodowego jest żywa, głównie w okręgu radomskim. W okręgu tym zwołano również szereg zebrań. Nadeszły do nas sprawozdania z powiatu opatowskiego, gdzie liczne zgromadzenia odbyły się w Ożarowie, Ostrowcu, Boleszynie i Janowicach. Na zebraniach oświadczono się przeciwko ordynacji wyborczej i uchwalono odpowiednie rezolucje.

Z CAŁEGO KRAJU

AUGUSTÓW

Jak się stosuje prawo o zebraniach. — W Augustowie, dnia 15 czerwca wieczorem, w prywatnem mieszkaniu robotnika Krzysztofowicza (przy ul. Kwaśnej) zebrało się kilka osób, znanych osobiście zwołującemu zebranie, dla omówienia sprawy założenia koła Stronnictwa Narodowego w Augustowie. W czasie zebrania przybyło do mieszkania 3 policjantów, którzy przeprowadzili rewizję, poczem wszystkich obecnych w ilości 10 osób odprowadzili na posterunek policji. Przesłuchiwanie zatrzymanych trwało od godz. 12 w nocy do godz. 5 rano. Po przesłuchaniu każdego kolejno zwalniano.

Od aresztowanych odebrano i nie zwrócono im: legitymację instruktorską, treść rezolucji w sprawie ordynacji wyborczej, notatnik, kilkanaście deklaracyj członkowskich, bloczek z cegiełkami na fundusz wyborczy Str. Nar. i wzór protokółu założycielskiego.

GRODNO

Aresztowania. — W związku z wypadkami w Grodnie dotychczas zostali aresztowani następujący członkowie Str. Nar.: 1) Kozłowski, 2) Żukowski, 3) Jaroszewicz, 4) Radziwanowicz, 5) Rubacki i 6) Romańczuk.

Prawie wszyscy członkowie Str. Nar. byli już wzywani do policji.

KIELCE

Śmierć od pioruna. — Nad powiatem kieleckim przeszła burza z piorunami.

We wsi Zręby piorun uderzył w dom mieszkalny Ant. Snocha, zabijając na miejscu Snocha i Ludwika Chojnackiego, który przybył na wieczorną pogawędkę.

Od pioruna spłonął dom mieszkalny Snocha, stodoła i wszystkie zabudowania gospodarskie, wartości 5.000 zł.

LUBLIN

Nożem zamordował żonę. — W dołach na Czechówce została ciężko poraniona nożem 32-letnia Wacława Bogusz, ul. Północna 73. Ranną przywiozło pogotowie ratunkowe do szpitala Jana Bożego, gdzie wkrótce zmarła. Jak się okazało zabójstwa Boguszowej dokonał jej mąż, bezrobotny szofer, Władysław Bogusz. Powodem krwawej zbrodni były nieporozumienia małżeńskie.

POZNAŃ

Echa zajść w radzie miejskiej. — W następstwie zajść, które wywołał na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej komisarz Więckowski, wynikło między radnymi szereg spraw honorowych.

PRZEMYŚL

Głód — zły doradca. — Jakiś wędrujący nędzarz z trojgiem dzieci wszedł do dużego składu kolonjalnego Ochsenberga i zażądał jałmużny. Skoro Żyd odpowiedział mu odmownie, nędzarz przy wyjściu ze sklepu ,ugodził tak mocno ręką w dużą szybę wystawową, że ją zupełnie zniszczył, kalecząc sobie przytem okropnie rękę. Po opatrzeniu w pobliskiej aptece, zajęła się zdeterminowanym biedakiem policja.

Kiedy „towarzysz" daje pracę. — Zdarzyło się ostatnio w Przemyślu, że dwa różne odcinki, przy budowie kolektora otrzymali „burżuazyjny" budowniczy Pilch, oraz wybitny członek PPS. „towarzysz" Szczepański. P. Pilch robotników nie wykorzystywał więc praca postępowała szybko, natomiast „towarzysz", tak niskie poustanawiał zarobki, że robotnicy, wśród których większość stanowili socjaliści, zastrajkowali. P. Szczepański musiał im przyznać 35 proc. podwyżki. Historja jest tem pikantniejsza, że ostatnio tut. PPS. z wielkim trzaskiem, ale zato małym skutkiem prowadziła kampanję o podwyżkę płac we wszystkich gałęziach pracy.

Nie uchodzi.— Polski Bank Mieszczański, który w pierwszym rzędzie dbać winien o rozwój polskich placówek, już drugi w ostatnim czasie sklep, mieszczący się we własnym budynku, odnajął Żydom. Na pytanie dlaczego wolnych ubikacyj nie oddano swoim, znalazła się odpowiedź, że nie było polskich reflektantów. Tłumaczenie grzechu naiwne, bo gdyby Bank ten należycie rozumiał swoje zadania, to powinien znaleźć kapitały, na zorganizowanie w oddanych Żydom lokalach, placówek polskich.

SOSNOWIEC

Tragiczny wypadek. — W piątek ubiegły zdarzył się w kopalni „Saturn" tragiczny wypadek. Do szybu głębokości 240 m., spadł 27-letni B. Sadowski, górnik z Czeladzi, pracujący na nadszybu Na dole znajdowała się klatka wyciągowa, na którą Sadowski spadł. Ciało jego zostało całkowicie zmasakrowane.

Wedle jednej z krążących pogłosek na kopalni miał on popełnić samobójstwo, wedle innej usłyszał on zbyt późno sygnał ostrzegawczy i dlatego zdarzył się ten wypadek.

ZDUŃSKA WOLA

Zamknięcie największej fabryki. — Największa żydowska fabryka włókiennicza w Zduńskiej Woli wymówiła pracę wszystkim robotnikom w liczbie 200 osób. Termin wymówienia kończy się dnia 22 b. m. Administracja fabryki oświadczyła robotnikom, że fabryka zostaje zamknięta na czas nieograniczony wskutek braku zamówień. Związki Robotnicze zwróciły się do władz o interwencję.

Popieraj przemysł krajowy

Konjunktura eksportowa dla drzewa

wobec przyszłych rokowań z Niemcami

Odbyło się w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych zebranie komisyj rady gospodarki drzewnej pod kierunkiem przewodniczącego Rady, podsekretarza stanu, p. Rogera Raczyńskiego i przy udziale delegatów zainteresowanych ministerstw.

Temat obrad obejmował: Obecną konjunkturę eksportową, postulaty traktatowe gospodarki drzewnej wobec przyszłych rokowań z Niemcami, zasady dostaw materjałów drzewnych dla instytucyj państwowych na r. 1935/36, ustalenie niezbędnych doraźnych ulg w taryfach kolejowych w związku z sytuacją obecną drzewnictwa, obecny stan rzeczy w zakresie reformy podatku gruntowego i świadczeń szarwarkowych w naturze. Pozatem komisja główna rady gospodarki drzewnej obradowała nad ustaleniem środków i sposobów realizacji wniosków, uchwalonych przez komisje Rady Gospodarki Drzewnej.

W wyniku obrad powzięte zostały następujące uchwały:

W sprawie zarządzeń dewizowych W. M. Gdańska — Rada Gospodarki Drzewnej zwraca się do rządu R. P. z prośbą, ażeby użył odpowiednich środków, celem uzyskania zgody senatu W. M. Gdańska na natychmiastowe uchylenia zarządzeń dewizowych, prawnie nieuzasadnionych, a gospodarczo wysoce szkodliwych zarówno dla Polski, jak i dla Wolnego Miasta.

W sprawie zwrotu świadczeń podatkowych — Rada Gospodarki Drzewnej uważa za wskazane, aby — celem ułatwienia wywozu półfabrykatów i wyrobów gotowych z drewna — Ministerstwo Skarbu zechciało wydać zarządzenia w sprawie zwrotu świadczeń podatkowych, uiszczonych za poprzednie fazy produkcji wyrobów drzewnych, wywożonych z Polski.

W sprawie dostaw materjałów drzewnych dla instytucyj państwowych — Rada Gospodarki Drzewnej w zrozumieniu wielkiej doniosłości sprawy dostaw materjałów drzewnych dla instytucyj państwowych, uważa za wskazane omówienie całości tego zagadnienia na specjalnem posiedzeniu komisji organizacji produkcji i zbytu, która na podstawie wytycznych zasad, uchwalonych przez Komitet Ekonomiczny Ministrów dn. 3 lutego 1933 r., opracuje do dn. 5 lipca 1935 r. konkretny program załatwienia sprawy dostaw na okres kampanji 1935/36 r.

W sprawie podatku gruntowego — Rada Gospodarki Drzewnej uważa za konieczne, aby Rada została powołana do współpracy przy ustalaniu leśnych okręgów ekonomicznych oraz przy nakreśleniu wytycznych prac klasyfikacyjnych ze szczególnem uwzględnieniem roli eksperta-leśnika.

W sprawie świadczeń szarwarkowych w naturze — ponieważ ustawa postanawia, że rozporządzenie Min. Spraw Wewn., wydane w porozumieniu z ministrami: Skarbu, Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Komunikacji, określi sposób wymiaru i poboru świadczeń w naturze, Rada Gospodarki Drzewnej uważa za konieczne, aby Rada miała możność zaopinjowania projektu takiego rozporządzenia.

Pozatem powzięto uchwałę w sprawie niezbędnych doraźnych ulg w taryfach kolejowych oraz uchwalono wytyczne postulatów traktatowych wobec przyszłych rokowań z Niemcami.

Zgodnie z postanowieniami komisji głównej Rady, wszystkie przyjęte uchwały, którym jako jednomyślnym przysługuje miano „Opinja Rady Gospodarki Drzewnej", zostaną przesłane zainteresowanym ministerstwom do wiadomości.

KTO PRAGNIE POKOJU, MUSI BYĆ GOTÓW NA WYPADEK WOJNY. ROZBUDOWA MARYNARKI WOJENNEJ JEST NAKAZEM CHWILI.

MARYNARKA WOJENNA SŁUŻY NIETYLKO DO OBRONY WYBRZEŻA I FLOTY HANDLOWEJ, ALE NARÓWNI Z WOJSKIEM BRONI CAŁEGO KRAJU

Zjazd własności nieruchomej

Pierwszy dzień obrad

W sobotę o godz. 10-ej w sali Towarzystwa kredytowego miejskiego w Warszawie (ul. Czackiego 23) rozpoczęły się obrady Rady naczelnej polskiego Związku zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej. Przewodniczył obradom dyr. Józef Pogonowski (Łódź). Po przyjęciu protokułu z poprzedniego zebrania rady, odczytano wnioski, zgłoszone przez związki właścicieli nieruchomości poszczególnych miast. Wnioski te odesłano do komisyj: organizacyjno - propagandowej (przewodniczący — Janikowski, referent pos. Schimmel), finansowo - podatkowej (przew. Pogonowski, ref. Rachtman), prawniczej (przew. adw. Rodziewicz, ref. pos. Osada) i samorządowej (przew. Matkiewicz, ref. Rzęśnicki).

Zkolei bez dyskusji udzielono absolutorjum zarządowi głównemu, zgodnie z wnioskiem komisji rewizyjnej oraz uchwalono budżet Związku, biura prasowego i wydawnictwa „Miasto Polskie" na r. 1935.

Pos. Pepłowska złożyła sprowazdanie z międzynarodowego zjazdu własności nieruchomej, w którym brała udział również polska delegacja. Polscy przedstawiciele własności nieruchomej zaprosili delegatów obcych państw na kongres w r. 1936 do Warszawy.

W godzinach popołudniowych toczyły się obrady komisyj.

Dalsze obrady odbędą się w niedzielę.

Kto wygrał na loterji?

Główne wygrane

Wczoraj w trzecim dniu ciągnienia 1-ej klasy 33-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Po 10.000 zł. na N-ry 58201 69288.

Po 5.000 zł. na N-ry 108600 116206.

Po 2.000 zł. na N-ry 23086 89945.

Po 1.000 zł. na N-ry 3028 106332.

Po 500 zł. na N-ry 28008 64982 69007 76244 99026 155758 178513 182136.

Po 400 zł. na N-ry 35022 48008 76563 93747 94413 95392 145928 149792.

Po 200 zł. na N-ry 28170 38883 46989 59958 62979 66349 74272 75272 84642 92904 107160 121219 123302 132487 157027.

Po 150 zł. na N-ry 285 5227 20337 27945 29983 32868 35956 36213 37558 42023 49081 52244 54131 54157 56900 58135 59240 71793 74609 90248 92035 93155 95249 98770 103039 106268 106824 108699 110607 115053 116610 123329 128959 141998 151293 151437 151684 152134 156590 157947 163584 170888 178066.

Niemcy popierają eksport

przez opodatkowanie na ten cel przemysłu

Z Berlina informują:

Oddawna dyskutowane projekty poparcia niemieckiego eksportu drogą specjalnego opodatkowania przedsiębiorstw przemysłowych — zaczynają się obecnie krystalizować. Jak słychać, miarodajne czynniki Rzeszy zdecydowały się wyznaczyć przedsiębiorstwom niemieckim określoną aktywną rolę w akcji popierania eksportu. Poszczególne przedsiębiorstwa miały podobno otrzymać za pośrednictwem kierowników odpowiednich grup gospodarczych wezwania do uiszczenia stałej daniny na rzecz mającego powstać specjalnego funduszu eksportowego. Danina ta ma odpowiadać 2 — 15 proc. obrotów tych przedsiębiorstw, zależnie od wielkości tych obrotów. Jak twierdzą, wielkie koncerny przemysłowe zostały opodatkowane ryczałtowo. Tak np. Związek Niemieckiego Przemysłu Chemicznego, którego obroty w r. ub. wyniosły 565 milj. RM., uiścić ma olbrzymią kwotę 50 milj. RM.

Okólnik kierowników gospodarstwa, mający charakter poufny, przyznaje wprawdzie, że danina ta bardzo poważnie obciąży przedsiębiorstwa niemieckie, równocześnie jednak podkreśla konieczność złożenia największej ofiary w imię zaopatrzenia Niemiec w konieczne surowce. W pewnych kołach berlińskich zauważyć się daje zaniepokojenie, iż zagranica może zrozumieć to nowe zarządzenie, jako zapowiedź dumpingu niemieckiego, na który odpowie ze swej strony retorsjami.

———:-:———

Wiadomości gospodarcze

ZBIORY W SOWIETACH ZAPOWIADAJĄ SIĘ POMYŚLNIE

Z Moskwy donoszą, że na podstawie urzędowych danych, tegoroczne zbiory zbóż zapowiadają się bardzo dobrze. Sowiety przeprowadziły w tym roku swój plan zasiewów w 100%. Uprawiono w tym roku 91,219.000 ha, co oznacza zwiększenie o pół milj. ha w stosunku do r. ub. Zapowiedzi meteorologiczne są pomyślne, tak, że przewidywania wypadną bez większych zmian.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 22-go czerwca

DEWIZY

Belgja 89,60 (sprzedaż 89,83, kupno 89,37); Holandja 359,75 (sprzedaż 360.65, kupno 358.85); Kopenhaga 116.65 (sprzedaż 117,20, kupno 116.10); Londyn 26.13 (sprzedaż 26.26, kupno 26.00); Nowy Jork (kabel) 5.28 i pięć ósmych (sprzedaż 5.31 i pięć ósmych, kupno 5.25 i pięć ósmych); Paryż 34.98 i pół (sprzedaż 35.07, kupno 34,90); Praga 22.13 (sprzedaż 22,18, kupno 22.08); Szwajcarja 173.12 (sprzedaż 173.55, kupno 172.69); Stokholm 134.70 (sprzedaż 135.35, kupno 134,05); Włochy 43,62 (sprzedaż 43.74, kupno 43,50; Berlin 213.50 (sprzedaż 214.50, kupno 212.50).

Rubel złoty — 4.73 i pół. Dolar złoty — 9.16 i jedna czwarta. Gram czystego złota — 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 177 i pół; Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych — 26.11.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 67.00 — 67.13 — 66,50 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.40; 6 proc. poż. dolarowa 80.88 — 80.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 8 proc. oblig Banku gosp. krajowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 68.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58.50 — 59.00 — 58.50.

AKCJE

Bank Polski — 88.25; Ostrowiec — 16.50; Starachowice — 34.75 — 35.00.

Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych przeważnie mocniejsza, dla akcyj — niejednolita.

KUPUJCIE TYLKO W FIRMACH CHRZEŚCIJAŃSKICH

BIELIZNA

WYTWÓRNIA I MAGAZYN
Bielizny męskiej, damskiej pościelowej i kołder.
JÓZEFA JARKIEWICZA Złota 45
poleca swoje wyroby oraz pończochy i trykotaże.

POŃCZOCHY, BIELIZNĘ, KOSTJUMY KĄPIELOWE, RĘKAWICZKI
najtaniej kupisz w firmie
K. Glinicki
Marszałkowska 59, Krucza 35, Chmielna 27

BUCHALTERYJNE KSIĘGI

P.P. ROLNIKOM
regestra i druki do rachun. rolnej
poleca ST. WINIARSKI
Warszawa, Nowy Świat 53
Stałym odbiorcom rabat.

GRAMOF., RADJOODBIORNIKI

RADJO ODBIORNIKI
Patefony, Gramofony, części części rowerowe i żarówki
TURKOWSKI
ŻELAZNA 31.

JUBILERZY

SKLEP I PRACOWNIA WYROBÓW ZŁOTYCH
E. BRETSZNAJDER i S-ka
Marszałkowska 92.

KAPELUSZE

MAGAZYN KAPELUSZY MĘSKICH
KAROL STEGNER
Trębacka Nr. 11, tel. 5-98-86
Poleca: najmodniejsze kapelusze oraz staranne odświeżanie i przeróbki.

KONFEKCJA

Okrycia KLARFELDOWA Marszałk. 111

Suknie, bluzki, komplety i mundurki
Wł. Sadomski
Warszawa, Elektoralna 23, tel. 234-61
vis à vis Szpitala Ś-go Ducha

MAGAZYN KONFEKCJI MĘSKIEJ
poleca kapelusze, krawaty, skarpetki itp. w dużym wyborze oraz damskie pończochy, rękawiczki
A. Bulkowski i J. Michalak
Warszawa, Koszykowa 43, tel. 8-58-53

Suknie, bluzki, dział dziecinny
J. RYBCZYŃSKA
Warszawa, Elektoralna 13
Wykonanie solidne. Ceny niskie.

MĘSKIE: Palta, Bielizna, Krawaty, Piżamy, Trykotarze, Skarpetki
DAMSKIE: Bielizna, Pończochy, Pulowerki ręczne i maszynowe
POLECA:
R. Ginter i H. Rybarska
KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA
Marszałkowska 122, tel. 624-91.
Duży wybór kostjumów kąpielowych.

KRAWCY.

Pracownia Ubiorów Męskich
FR. NIEWIADOMSKI
Warszawa, Żelazna 46, tel. 500-04
Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów po cenach przystępnych.

KĄPIELOWE ZAKŁADY.

ZAKŁAD KĄPIELOWY „WENECJA"
dawniej „Goplana"
OBOŻNA 5, tel. 515-66 (obok Dynasów)
WANNY zł. 1.80 ŁAŹNIA zł. 2
Za usługę 20 gr. W środy łaźnia dla Pań.
Pokoje obszerne i nowocześnie wentylowane.

KUCHENNE NACZYNIA

Lodownie pokojowe, maszynki do lodów, leżaki, łóżka polowe, kuchenki naftowe i spirytusowe Emes oraz wszelkie naczynia kuchenne poleca po niskich cenach
E. CHROSTOWSKI
Warszawa, Marszałkowska 108

MEBLE

MEBLE W WIELKIM WYBORZE
gotowe i na zamówienia
MORAWSKI
Chmielna 41 róg Marszałkowskiej

MEBLE
SYPYIALNIE, STOŁOWE GABINETY
Tanio
K. KOSEWSKI JEROZOLIMSKA 27

MEBLE. Ciężkowski
ul. N.-Świat 39 i Pl. 3-ch Krzyży 12
Poleca meble na dogodnych warunkach.
Wyrób własny Ceny fabryczne.

MECHANICY.

Zakłady spawania metali elektrycznością i autogenem
S. CHIMANIENKO
Warszawa, Leszno nr. 70, tel. 12-21-56

OBUWIE

J. KOTYŃSKI Krak.-Przedmieście 10 m. 4

OBUWIE MĘSKIE, DAMSKIE I DZIECINNE
Ceny niskie
LUDWIK GROSS
Krucza 30, róg Wspólnej

OPTYCY.

OKULARY, BINOKLE I SZKŁA
MAGAZYN OPTYCZNY
RYSZARD ŁĄCZYŃSKI
Marszałkowska 65, róg Piusa XI.

FOTO NAPRAWA
OKULARY, BINOKLE
J. UNIESZOWSKI
Chłodna 37, tel. 2-15-24.

OŚWIETLENIOWE ARTYKUŁY.

Wszelkie artykuły oświetleniowe na elektryczność — naftę — spirytus:
Żyrandole, kinkiety, grzejniki, lampy spirytusowe, naftowe amrykańskie „DIAMOND".
Kuchenki „GRAETZ" — „EMES" — „ATIS" i części zapasowe do nich.
PORCELANA — SZKŁO — FAJANS.
Naczynia aluminjowe kuchene
poleca:
D/T.H. Inż. S. MUSZYNSKI
Chmielna 36, tel. 5-96-18

PARASOLE

WYTWÓRNIA PARASOLI
męskich i damskich
I. GOSTKIEWICZ
Kredytowa 5 Telefon 297-18

SKÓRZANA GALANTERJA

TOREBKI DAMSKIE, GALANTERJA SKÓRZANA, WALIZY, NESESERY
R. Kuczmierowski
108, MARSZAŁKOWSKA 108
(róg Chmielnej)

SPORTOWE PRZYBORY.

NOWA POLSKA FIRMA
SKŁADNICA PRZYBORÓW SPORTOWYCH
Zofji Uhmowej
Warszawa, Żórawia 3

UBIORY MĘSKIE

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH I UCZNIOWSKICH
FR. RĘKAWEK
ul. Elektoralna 47, tel. 5.43-66.

TRYKOTAŻE

SKŁAD POŃCZOCH I TRYKOTAŻY
J. Lipińska
Warszawa Chłodna 17, tel. 530-16

WYROBY ŻELAZNE

Wyroby żelazne, narzędzie ogrodnicze, okucia budowlane i naczynia kuchenne
WACŁAW GAJEWSKI
Warszawa, Świętokrzyska 20, tel. 256-14
(przy Mazowieckiej)

RÓŻNE

CHRZEŚCIJAŃSKĄ MAŁĄ FABRYKĘ artykułu spożywczego w Warszawie — dobrze prosperującą, rentowną sprzedam niedrogo ze względów rodzinnych, za kilkanaście tysięcy. Wiadomość Zakład Kąpielowy „Wenecja", Oboźna 5.

ZEGARY.

ZAKŁAD ŻEGARMISTRZOWSKI
TEODOR GAŁECKI
WARSZAWA PASNA 8. TELEFON 6-56-74

Skasowanie linji „8", uruchomienie linji „T"

Zmiany w komunikacji tramwajowej

Nocne tramwaje do Marymontu, Bielan i Babic

Z dniem 1 lipca r. b. dyrekcja tramwajów miejskich w Warszawie wprowadza w ruchu tramwajowym szereg zmian:

1) Uwzględniając życzenia mieszkańców Babic, Marymontu i Bielan, dyrekcja przedłuża kurs nocny wozów linji „30" do Marymontu i Bielan oraz linji „20" — do Babic.

Godziny przejazdu wozów nocnych przez Pl. Teatralny ustalono:

	dzień powszedni	dzień świąteczny
do:		
C. I. W. F.	12,00 w nocy	12,10 w nocy
Marymontu	12,11 w nocy	12,21 w nocy
Babic	12,00 w nocy	12,17 w nocy

2) Linja „2". Aby osiągnąć połączenie ul. Czerniakowskiej z Dw. Głównym oraz Al. Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej z cmentarzem na Powązkach trasa linji „2" od Nowego - Świata skręci w Al. Jerozolimskie i ul. Marszałkowską do Królewskiej (dotychczas N.-Świat, Krak. Przedmieście i Królewska) i od Dzielnej pójdzie ul. Zamenhofa i Dziką do 4-ej bramy cmentarza powązkowskiego (dotychczas Zamenhofa, Muranowską i Sierakowską do Dw. Gdańskiego).

3) Linja „6". Będzie przedłużona z Pl. Narutowicza do ul. Opaczewskiej, przejdzie od Srebrnej przez ul. Twardą do Królewskiej (zamiast przez Złotą i Marszałkowską) i dalej bez zmian, dając dogodniejsze połączenie Ochoty z Bródnem.

4) Linja „8", jako zbędna i zastąpiona przez linje „2" i „6", będzie skasowana.

5) Linja „11" od Marszałkowskiej skierowana będzie przez Złotą i Żelazną do Chłodnej (dotychczas przez Al. Jerozolimskie Towarową i Wolską) — dalej bez zmian. Skierowanie linji przez Złotą i Żelazną zostało podyktowane przeciążeniem wozów linji „0" i koniecznością wzmożenia ruchu na tej linji.

6) Linja „14". Od N.-Świata pójdzie Krak. Przedmieściem i Królewską do Granicznej (dotychczas Al. Jerozolimskiemi i Marszałkowską) — reszta trasy bez zmian.

W ten sposób „14" połączy Nowy-Świat i Krak. Przedmieście z Żoliborzem (linja „17" łączy Żoliborz z Dw. Głównym i Marszałkowską) oraz zastąpi na Nowym - Świecie linję „2", dając połączenie z Pl. Żelaznej Bramy i z Dw. Gdańskim.

7) Linja „19". Trasa tej linji będzie skrócona do Pl. Teatralnego.

8) Natomiast zostanie uruchomiona nowa linja okólna „T" (Towarowa), której trasa będzie następująca: Pl. Teatralny, Bielańska, Nalewki, Gęsia, Okopowa, Pl. Kercelego, Towarowa, Srebrna, Twarda, Złota, Marszałkowska, Królewska, Krak. Przedmieście, Trębacka, Pl. Teatralny.

Nowa linja całkowicie zastąpi linję „19" od rogu ul. Złotej i Marszałkowskiej oraz linję „6" na trasie: Srebrna, Twarda, Złota, Marszałkowska, Królewska, Krak. Przedmieście do pomnika Mickiewicza.

9) Linja „0". Trasa będzie skrócona o odcinek przez ul. Marszałkowską, 6 Sierpnia i Al. Ujazdowskie, kierując się z ul. Marszałkowskiej przez Al. Jerozolimskie do N.-Świata — reszta trasy bez zmian.

10) Linja „P". Trasa linji będzie skrócona o odcinek, zastępowany przez nową linję „T" i przez „0", mianowicie: od Pl. Teatralnego pójdzie przez Senatorską, Pl. Bankowy, Pl. Żelaznej Bramy i dalej — jak dotychczas. Jest to motywowane koniecznością krótszego połączenia Powiśla z dzielnicą żydowską, która dyrekcja tramwajów w komunikacie o zmianach nazywa „dzielnicą handlową".

W godzinach rannych będzie oddany do ruchu cały rozporządzalny tabor (612 wozów).

Z chwilą ukończenia budowy drugiego toru do Gocławka — ruch tramwajowy w tej dzielnicy będzie znacznie wzmocniony.

O zmianie linij publiczność będzie powiadomiona drogą rozdawania w tramwajach przez konduktorów nowych rozkładów jazdy (poczynając od 29 czerwca) i przez odpowiednie ogłoszenia, wywieszone w wozach tramwajowych.

Niezwykły widok. Orka na ul. Wareckiej.

Z powodu zmiany bruków, jezdnię ulicy Wareckiej po zerwaniu starej nawierzchni, przeorał zwykły wiejski pług.

Ujęcie niebezpiecznego Żyda - aferzysty

Dwukrotnie zbiegł z rąk policji

Niebezpiecznty aferzysta Srul Nagielkopf, dwukrotnie aresztowany, potrafił dwukrotnie wydostać się z rąk policji.

Po raz pierwszy ujęto go przy likwidowaniu zorganizowanej na wielką skalę bandy fałszerzy pieniędzy we wrześniu 1932 roku. Podczas przeprowadzania rewizji w melinie fałszerzy, zdołał on zmylić czujność policji i wyskoczywszy z małpią zręcznością przez okno, znajdujące się na wysokości pierwszego piętra, uszedł bez szwanku.

Ze zdobytej w ten sposób wolności Nagielkopf skorzystał, aby dokonać szeregu nowych przestępstw, między innemi, w listopadzie ubiegłego roku z powodzeniem odegrał w Słonimiu rolę d-ra chemji Grüna z Królewca, aby dwoje mieszkańców Słonimia Antoniego Raube i Małgorzatę Ulbrycht oszukać na t. zw. „kantmaszynkę". Łudząc ich obietnicami łatwego zysku, rzekomy Grün przyjechał ze swemi ofiarami do Warszawy i zatrzymał się w Bristolu, gdzie miała być uruchomiona produkcja pieniędzy. Odbyła się nawet próba tej produkcji, podczas której naiwna para powierzyła na chwilę oszustowi paczkę banknotów dolarowych w sumie 200 dolarów, a otrzymała wzamian, po skończonej próbie, paczkę bezwartościowych skrawków papieru.

Po dokonaniu tego oszustwa Grün ulotnił się, a łatwowierni prowincjonaliści zameldowali o swej stracie policji, podając rysopis oszusta. Na podstawie tych zeznań policja, powzięła przypuszczenie, że sprawcą przestępstwa był zapewne Nagielkopf. W rysopisie nie zgadzał się jeden szczegół: dr. Grün był wygolony, a Nagielkopf nosił brodę i wąsy.

Obecnie po schwytaniu Nagielkopfa, poddano go badaniu, podczas którego przyznał się, że istotnie występował pod nazwiskiem Grüna i wyłudził pieniądze od Raubego i Ulbrychtówny. W dalszym ciągu zeznań wyjaśnił, że już po ucieczce we wrześniu 1932 roku był po raz drugi ujęty przez policję w Krakowie, udało mu się jednak po raz drugi zbiec. Ogolił wówczas brodę i wąsy, by utrudnić pościg.

Dalsze śledztwo w sprawie niebezpiecznego aferzysty doprowadzi zapewne do wyświetlenia także innych jego przestępstw.

„Postępowanie zgodne z kodeksem Zamoyskiego"

Przyczyną sprawy karnej i honorowej

Jeden ze znanych adwokatów warszawskich miał przykry zatarg z aplikantem sądu okręgowego w Warszawie, p. Ossowskim. Kiedy mianowicie adwokat zajęty był studjowaniem w kancelarji sądowej akt sprawy swego klijenta, pełnej szczegółów, wymagających szczególnego natężenia uwagi, p. Ossowski, stał za jego plecami i donośnym głosem dyktował coś maszynistce sądowej.

Po pewnej chwili, adwokat, nie mogąc skupić myśli, zwrócił się w żartobliwej formie do aplikanta: „Pan ma wprawdzie bardzo miły głos, ale zbyt donośny". Aplikant nieoczekiwanie zareagował: „Niech mi pan nie robi niegrzecznych uwag", na co z kolei adwokat, podrażniony, odpowiedział: „Taki smarkacz, jak pan, nie będzie mnie pouczał, jak mam się zachowywać".

Na tem wymiana zdań zakończyła się, ale p. Ossowski doniósł o swojem starciu z adwokatem prezesowi sądu, a następnie sprawę skierował do prokuratora.

Doszło wreszcie, w dniu wczorajszym, do rozprawy sądowej, podczas której oskarżony adwokat wyraził się krytycznie o postępowaniu młodego człowieka, który miast jedynie tu właściwej drogi postępowania honorowego obrał reakcję w postaci doniesienia, złożonego władzom sądowym.

Skutek przemówienia adwokata był zupełnie nieoczekiwany. Podczas przerwy w rozprawie podszedł doń p. Ossowski i oświadczył wzburzonym głosem: „Moje postępowanie jest zgodne z kodeksem Zamoyskiego. Resztę zakomunikują panu moi zastępcy".

Jak należałoby wnioskować z tych słów, aplikant postanowił nawrócić na wskazaną mu przez adwokata, drogę honorową, choć pewną trudność stanowić tu może okoliczność, że powszechnie przyjęty zwyczaj honorowy nie pozwala w jednej i tej samej sprawie szukać zadośćuczynienia na dwóch drogach jednocześnie.

W wyniku rozprawy sąd skazał oskarżonego adwokata na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Przed zmianą ustroju adwokatury

Memorjał Związku miast Rzplitej

Znowu stała się aktualną sprawa nowelizacji prawa o ustroju adwokatury według projektów min. sprawiedliwości. Korporacje adwokackie wypowiedziały już swoją opinję, zgłaszając konkretne wnioski, odnośnie poszczególnych przepisów, mających ulec zmianie.

Ponieważ w projekcie min. sprawiedliwości ma być wprowadzony m. inn. zakaz sprawowania przez adwokata stałego płatnego urzędu radcy prawnego w związkach samorządu terytorjalnego, Związek miast zwrócił się w tej sprawie z memorjałem do min. sprawiedliwości.

Związek miast wypowiada się też przeciwko pominięciu przy ustalaniu warunków przejścia do adwokatury służby samorządowej, chociaż pod względem doświadczenia i praktyki nie różni się ona od służby państwowej. Memorjał wypowiada się za zrównaniem pod tym względem służby samorządowej z państwową.

Dzisiejsze procesje w Warszawie

W oktawę Bożego Ciała

Dziś, w oktawę Bożego Ciała, odbędą się w całym kraju procesje i uroczystości religijne.

W Warszawie ustalono następujący porządek procesyj:

O 11 i pół z kościoła Nawiedzenia N. Marji Panny na Nowem Mieście do ołtarzy — na cmentarzu przy kościele, w kościele św. Franciszka Serafickiego (oo. Franciszkanów) i św. Kazimierza (pp Sakramentek). Z kościoła Zbawiciela na ul. Mokotowską, Marszałkowską, 6 Sierpnia i Litewską. Z kościoła św. Augustyna na cmentarzu przy kościele. Z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej przy ulicy Łazienkowskiej, na ul. Przemysłową, Czerniakowską i Łazienkowską. Z kościoła św. Jakóba na Ochocie na ul. Grójecką. Z kościoła św. Florjana na Pradze na ul. Zygmuntowską, Florjańską, Brukową, Szeroką i Namiestnikowską. Z kościoła św. Józefa przy cmentarzu wojskowym na Powązkach na ul. Powązkowską, Sybilli, Opaleńską i Połącką. Z kościoła św. Stanisława, przy ul. Bema na Woli, na ul. Bema i Dworską. Z kościoła św. Krzyża — na Krakowskie Przedmieście. Z kościoła św. Jerzego w Cytadeli — na miejscu. Z kościoła św. Michała w Mokotowie na ul. Puławską.

O godz. 5 po poł.: z kościoła św. Boromeusza na ul. Chłodną. Z kościoła św. Piotra i Pawła na Koszykach — na ul. Poznańską, Emilji Plater, Wspólną i Hożą. Z kościoła św. Jacka przy ul. Freta na ul. Freta, Nowe Miasto, Kościelną i w kościele św. Franciszka Serafickiego (oo. Franciszkanów). Z kościoła Przemienienia Pańskiego (oo. Kapucynów) przy ul. Miodowej na ul. Kapucyńską. Z kościoła św. Rodziny, przy ul. ks. Siemca, na ul. Wiślaną, Dobrą, Leszczyńską, Browarną i Karową. Z kościoła Zmartwychwstania Pańskiego w Targówku — na cmentarz przy kościele. Z kościoła św. Jadwigi— na ul. Modlińską i Jabłonowską. Z kościoła N. Serca Marji na Grochowie — na ul. Grochowską.

Kartel drożdżowy przed sądem

Interesujący proces przeciwko Zrzeszeniu producentów drożdży

Prezes XI wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Warszawie wyznaczył na wtorek, dn. 25 b. m. termin ciekawego procesu przeciwko kartelowi drożdżowemu. Na wokandzie znajdzie się skarga ziemianina Henryka Przewłockiego przeciwko sp. z ogr. odp. Zrzeszenie Producentów Drożdży. o odszkodowanie w wysokości 10.000 złotych za działalność kartelu, uniemożliwiającą uruchamianie nowych drożdżowni w Polsce.

W związku z tym procesem przedstawiane zostały sądowi nowe materjały, rzucające światło na politykę i zyski kartelowe. Wśród materjałów tych znajduje się przedstawiony w swoim czasie władzom memorjał Związku Kupców drożdży w Polsce, z którego wynika, iż kartel spowodował zmniejszenie się konsumcji drożdży. Obecnie w Polsce na 20 istniejących fabryk czynnych jest 15, wchodzących w skład kartelu. Konsumcja roczna wynosi przeszło 9.000.000 kg., podczas gdy w normalnych warunkach wynosiłaby znacznie więcej. Wskutek wysokich cen drożdży ludność wiejska używa przy wyrobie pieczywa namiastek. Przeciętny zysk kartelu na każdym kg. drożdży wynosi 1 zł. 10 gr., co przy obecnej produkcji stanowić ma około 10.000.000 zł. rocznie. W pierwszych latach istnienia kartelu zyski były znacznie większe. Jak obliczają, wynosiły one do 20.000.000 złotych.

Fabryki kartelu drożdżowego znajdują się w kraju w 60 proc. w rękach kapitału obcego. Na rozprawie sądowej przedstawione mają być również materjały o położeniu robotników, zajętych w drożdżowniach, których płace wobec monopolistycznego stanowiska kartelu są dowolnie dyktowane przez pracodawców.

—:-:—

Milion na wykończenie Muzeum Narodowego

Prezydjum Zarządu miejskiego zatwierdzić ma w najbliższych dniach projekt wykończenia gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie. Na dobudowanię trzech skrzydeł Muzeum wyasygnowana będzie kwota 1.000.000 złotych. (i)

—:-:—

Coraz szersze warstwy społeczeństwa polskiego rozumieją i doceniają konieczność wypierania żydostwa z handlu. Coraz częściej powstają polskie placówki, które skutecznie konkurują z żydowskiemi w tej ważnej dziedzinie życia gospodarczego, jaką jest handel.

Jedną z takich placówek jest f. „K. Glinicki", posiadająca sklepy przy ul. Marszałkowskiej 59, Kruczej 35 i Chmielnej 27. Firma reprezentuje branże: bieliźnianą, pończoszniczą i trykotażową. Prowadzona przez fachowo wyszkolonego juniora J. Glinickiego, znanego działacza na terenie kupieckim, firma skutecznie walczy z silną konkurencją żydowską. 201

Zawieszenie komitetu antyhitlerowskiego

Komentarze prasy żydowskiej

Zawieszenie działalności komitetu do walki z prześladowaniami Żydów w Niemczech, przez Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę wywołało liozne komentarze prasy żydowskiej:

M. inn.:

„Naje Wort" stwierdza, że przedstawiciele władz, który dokonali opieczętowania komitetu, poświadczyli na zapytanie obecnych w lokalu urzędników, że działają na skutek otrzymanego rozkazu. Całą sprawą kierował referent wydziału bezpieczeństwa do spraw narodowościowych. Dziennik stwierdza, że komitet antyhitlerowski nie posiadał bezpośredniej legalizacji, ale był czynny na podstawie ustnego zgłoszenia, jako oddział zjednoczonego komitetu do walki z prześladowaniami Żydów w Niemczech.

„Idische Volksblatt" utrzymuje, że niema widoków, aby rozporządzenie o zawieszeniu działalności komitetu zostało cofnięte.

Przedstawiciele zawieszonego komitetu zwrócili się do władz z prośbą o wyjaśnienie poczynionych zarządzeń.

—:-:—

Podarunek cesarza Abisynii

Do ogrodu Zoologicznego przybył z Abisynji lew, ofiarowany Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej przez cesarza Abisynji. Lew przebywa w gmachu lwiarni. (Om).

Tragiczny epilog zawodów sportowych

Wczoraj w południe, na terenie Dynasów odbywały się zawody sportowe -go oddziału straży ogniowej, sposobiącego się do uzyskania państwowych odznak sportowych. Po zawodach, podczas upału, trzech strażników zasłabło. Na miejsce przybył lekarz Pogotowia, który stwierdził śmierć, z nieustalonej przyczyny, 51-letniego Ludwika Bystrzanowskiego. Pozostali dwaj strażacy: 47-letni Józef Kowalski (Żyrardów) i 47-letni Stefan Migała (Bałuckiego 43), jak się okazało, ulegli atakom sercowym.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Pomidory dla uprzywilejowanych

Bułgarja stała się dostawcą owoców i warzyw dla Warszawy. Importerzy owocowi, po truskawkach bułgarskich, zakupili transporty pomidorów, które już wysłane zostały z Sofji i nadejdą do Warszawy w połowie b. tygodnia. Bułgarskie pomidory sprzedawane będą w hurcie po 2 zł. 35 gr. za kg., czyli po cenie, dostępnej tylko dla nabywców wyjątkowo uprzywilejowanych materjalnie. (i).

Przybór wody na Wiśle

Stan wody na Wiśle pod Warszawą podniósł się w sobotę o przeszło 20 cm. Przybór ten spowodowała wielka fala, jaka do Wisły spłynęła rzeką Sanem.

W ostatnich dniach spadły w dorzeczu górnego Sanu obfite deszcze, które podniosły stan wody na Sanie o 50 cm. ponad poziom dotychczasowy. Fala ta minęła właśnie Warszawę. (pr).

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogodnie i bardzo ciepło. Skłonność do tworzenia się burz cieplnych. Słabe lub umiarkowane wiatry wschodnie.

DYŻURY APTEK:

Od dnia 24. VI. do 30. VI. włącznie w nocy dyżurują następujące apteki:
Jundziłła — Mickiewicza 33, Narbutta — Ś-to Jańska 2, Turgiela i Przedmiejskich — Niemiecka 15 i Kaca — Piłsudskiego 20.

Z MIASTA.

— **Spadek bezrobocia w Wilnie.** Ostatnie dane obliczają bezrobocie w Wilnie na 5259 osób. W stosunku do tygodnia poprzedniego zanotowano zniżkę bezrobocia o 52 osoby. (x)

— **Żebractwo.** Policja realizuje w dalszym ciągu podjętą przez władze administracyjne walkę z żebractwem. W miesiącu poprzednim przeszło 30 żebraków zamiejscowych odstawiono przymusowo do miejsc zamieszkania na prowincji. Skutki energicznej akcji władz są już obecnie widoczne. Żebractwo przynajmniej w śródmieściu zmniejszyło się w sposób rzucający się w oczy. Obecnie baczną kontrolę roztoczono nad żebraniną szeroko uprawianą przez t. zw. „dzieci ulicy". Całemi gromadami kręcą się one przeważnie w okolicach ul. Mickiewicza, napastując przechodniów; większość z nich sprzedaje kwiaty polne, co zresztą jest u nich przeważnie zarobkiem pobocznym.

Ostatnio ukarano szereg rodziców za brak dozoru nad dziećmi i tolerowanie uprawianego przez nich żebractwa. (x)

— **Walka z potajemnym handlem.** 7 protokułów sporządziły w ciągu dnia wczorajszego organa policyjne za uprawianie potajemnego handlu w niedzielę. Większość tych protokułów sporządzono w dzielnicy żydowskiej.

Mimo nieustannej akcji władz administracyjnych, zmierzającej do wyplenienia potajemnego handlu w dni świąteczne — walka z potajemnym handlem natrafia na trudności, wobec lekceważenia przepisów przez niektórych kupców. W związku z tem należy zaznaczyć, że władze administracyjne wymierzają bardzo surowe kary za tego rodzaju przestępstwa. (x)

RÓŻNE.

— **Dla filatelistów.** Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów z dniem 15 b.m. uruchamia w urzędzie pocztowym Wilno I dział sprzedaży obiegowych znaczków pocztowych wszelkich odmian, wyłącznie dla celów filatelistycznych. Dzięki temu udogodnieniu, filateliści i handlujący znaczkami będą mogli nabywać wszystkie znaczki obiegowe opłaty i dopłaty, okolicznościowe, z nadrukiem „Port Gdańsk", z przedrukami o nowej wartości, jak również t. zw. całostki (kartki), np. komplety ilustrowanych kartek pocztowych i t. p., zwłaszcza po ukazaniu się nakładów nowych typów — bezpośrednio na miejscu i w dowolnej ilości (pojedyńcze egzemplarze, serje oraz kolekcje).

Począwszy od 1 lipca b. r. będzie można zamawiać w tymże urzędzie pocztowym Wilno I serje i kolekcje znaczków wycofanych z obiegu — zamówienia będą wykonywane możliwie w najkrótszym czasie.

WYPADKI.

— **Pierwsze ofiary kąpieli.** Na plaży w Zakrecie podczas usiłowania przepłynięcia kajakiem z jednego brzegu na drugi, wypadł z kajaku i począł tonąć 16-letni Bronisław Paszkowski (Krawiecka 6). Paszkowski nie umiał pływać i mimo rozpaczliwych wysiłków utrzymania się na powierzchni poszedł szybko na dno. Tonącemu pośpieszono z pomocą. Akcja ratunkowa niestety okazała się spóźnioną, nie udało się nawet wydobyć zwłok topielca.

Wczoraj zanotowano ponadto w różnych punktach kilka wypadków tonięć. Na szczęście jednak wszystkie te wypadki nie pociągnęły za sobą tragicznych skutków, tonących bowiem udało się w czas uratować. (x)

— **Nagły zgon.** W dniu wczorajszym wezwane zostało pogotowie ratunkowe na ul. Rudnicką 14, m. 1, do zasłabłego nagle Mojszy Żuka, l. 25. Przybyły lekarz pogotowia skonstatował śmierć. (k)

— **Odratowanie topielca.** Wacław Siemaszko, zam. przy ul. Syberyjskiej 31, kąpiąc się w głębokim stawie przy ul. Rossa, zaczął tonąć. Wyratowano go ze słabemi oznakami życia. Przybyłe pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy, ulokowało odratowanego topielca w szpitalu św. Jakóba. (k)

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzież zegarka.** Leokadja Puljonowa, zamieszkała przy ul. Kolejowej 17 m. 1, zameldowała w policji o kradzieży zegarka firmy „Paweł Bure", wartości 40 zł. Kradzieży przez otwarte okno dokonał niejaki Motel Kiejlin (ul. Szklanna 11), który został zatrzymany. Zegarek zwrócono poszkodowanej. (k)

— **Kradzież wyrobów tytuniowych.** Polaczek Eljasz (ul. Kijowska 14 m. 1) zameldował w I Komisarjacie o kradzieży z jego kiosku, mieszczącego się przy ul. Słowackiego, róg Kijowskiej, 260 sztuk papierosów rozmaitego gatunku, oraz 150 gramów tytoniu, wartości 13 zł. 81 gr. Kradzieży dokonano z otwartego kiosku podczas chwilowej nieuwagi poszkodowanego. Podejrzenie padło na niejakiego Jana Sadochę i jego żonę, których zatrzymano. Policja prowadzi dochodzenie. (k)

— **Niesumienny agent ubezpieczeniowy.** Od jednego z towarzystw ubezpieczeniowych w Wilnie wpłynęła skarga do policji na niejakiego Leona Goldmana, zamieszkałego przy ul. Kalwaryjskiej, agenta ubezpieczeniowego, który w oszukańczy sposób wyłudził od towarzystwa przeszło 800 zł. na poczet zaliczek za prowizję od pozyskanych rzekomo przez niego polis ubezpieczeniowych. Sprawę jednocześnie skierowano do sądu. (k)

— **„Postrach Wołokumpji" zainaugurował sezon letniskowy.** W roku ubiegłym prasa szeroko rozpisywała się o ciągłych zajściach, napadach i awanturach w miejscowości letniskowej Wołokumpja. Inicjatorem i promotorem tych wszystkich napadów był niejaki Zdanowicz, który w krótkim czasie potrafił zyskać dla siebie przydomek „postrachu Wołokumpji".

Wczoraj ten sam podobno T. Zdanowicz „zainaugurował" tegoroczny sezon letniskowy. W lesie bowiem na Wołokumpji dokonano napadu na dwóch letników H. Kowalskiego oraz niejakiego Jutera. Napastnicy zaczęli w sposób niemiłosierny bić swe ofiary. Na krzyki maltretowanych nadbiegł przechodzący akurat w pobliżu policjant, na widok którego napastnicy zbiegli.

Poszkodowani twierdzą, że jakoby między napastnikami znajdował się osławiony Tadek Zdanowicz.

Policja wszczęła dochodzenie. (x)

Echa pielgrzymki Matek Katoliczek z całej Polski do cudownego wizerunku Matki Boskiej Ostrobramskiej

W dniu 10 bm., po powrocie J. E. ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego z wizytacji pasterskiej, udała się do niego delegacja, upoważniona przez pielgrzymkę do złożenia w jej imieniu wyrazów należnego Arcypasterzowi hołdu.

Przy tej sposobności delegacja przedłożyła ks. Arcybiskupowi powzięte uchwały, skierowane do Instytutu Akcji Katolickiej na ręce J. E. Kardynała Augusta Hlonda w Poznaniu.

Treść uchwał jest następująca:

Do
Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu
na ręce Jego Eminencji Ks. Kardyn. Augusta Hlonda.

Spełniając przyrzeczenie dane na zeszłorocznem zebraniu z okazji pielgrzymki Matek Katoliczek z całej Polski, odbytej w dniu 2 i 3-im czerwca 1934 r. w Częstochowie, by zjechać się ponownie u Stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej, złożyć Jej hołd należny i pod Jej opiekuńczemi skrzydłami omówić rezultaty całorocznej pracy w obronie życia rodzinnego i ducha religijnego w wychowaniu publicznem, tak zagrożonych dzisiaj przez masońsko-bezbożnicze działania, stwierdzamy:

Że, pomimo znacznego wysiłku poszczególnych ugrupowań i szeregu jednostek, wychowanie szkolne pozostawia nadal wiele do życzenia w tej dziedzinie, a w niektórych kwestjach widać nawet znaczne pogorszenie i tak wielce niepokojących stosunków.

Wobec tego Matki Katoliczki, zebrane w Wilnie w dniach 9 i 10 czerwca w 1935 r. z okazji pielgrzymki zwracają się do najbardziej dla nich, jako katoliczek, miarodajnej instancji, z gorącą prośbą, by w zrozumieniu ich troski o dzieci i niebezpieczeństwa, jakie zarówno im, jak i Kościołowi grozi ze strony prądów wolnomyślicielskich, kierowanych przez organizacje masońskie, korzystające w Polsce z pełnej swobody rozwoju, Naczelne Władze Akcji Katolickiej zechciały zaraz z początkiem roku szkolnego rozpocząć zdecydowaną działalność przy pomocy zebrań publicznych, pisemnych protestów i t. p. w następujących sprawach:

1) Zawczasu zaprotestować przeciwko wprowadzeniu koedukacji, której zarówno dzisiejsze prądy w wychowaniu (Lindsay i Russel) jak i poziom moralny i kulturalny społeczeństwa nie sprzyjają i wywołaćby mogły skutki wręcz przeciwne, niż te, których oczekują inicjatorzy.

2) Żądać usunięcia ze szkół dla dzieci chrześcijańskich elementu żydowskiego, zwłaszcza nauczycieli, ze względu na szkodliwe oddziaływanie ich psychiki na duszę polską, tak mało odporną.

3) Domagać się przy każdej sposobności religijnego kierunku wychowania, a każdemu wykroczeniu z tej linji (nieodpowiednia lektura, widowiska, święta laickie), energicznie się przeciwstawiać.

Matki Katoliczki, zebrane u Stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej, przyrzekają w Jej Obliczu, że zawsze gotowe są na wezwanie Naczelnych Władz Kościelnych jednomyślnie i solidarnie zamanifestować i poprzeć swoje żądania czynem, walcząc w obronie Kościoła, rodziny i katolickiego wychowania młodzieży.

Zaznaczają przytem, że wszystkie usterki w wyżej wymienionych sprawach zgodnie zaobserwowały i w każdej chwili mogą udowodnić dokumentami, które w najbliższym czasie nadesłane zostaną.

Rok więzienia za oszustwa

W sobotę rozpatrywał Sąd Grodzki sprawę niejakiego Stefana Kosteckiego, mieszkańca miasta Wilna, wielokrotnie już karanego za szereg afer oszukańczych.

Stefan Kostecki, działając na terenie powiatów województwa wileńskiego, podawał się za uprawnionego do prowadzenia spraw podatkowych i sądowych, oraz pośredniczył przy rozmaitych tranzakcjach kupna-sprzedaży gruntów. Korzystając z ciemnoty chłopów, pobierał od nich mniejsze, lub większe kwoty pieniężne, jako zadatki na rzekome prowadzenie spraw i ulatniał się następnie w niewiadomych kierunkach.

Za oszukańcze te sprawki ma za sobą kilka wyroków sądowych. Ostatnio, po wyjściu z więzienia, ponownie oszukał niejakiego Bronisława Macisowicza, pobierając od niego kilkadziesiąt złotych na uporządkowanie sprawy kupna przez ostatniego gruntów. Ujęty przez policję, oszust zasiadł znowu na ławie oskarżonych. Jako recydywista skazany został przez Sąd Grodzki na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw publicznych na przeciąg trzech lat. (k)

Figiel mógł się źle skończyć

GRODNO. 2-letni synek Abrama Lina, bawiąc się w domu, nasadził sobie na głowę żelazny garnek. Garnka tego nie można było zdjąć. Dziecko zaczęło się dusić, nie mogąc ściągnąć z głowy żelaznej czapki. Gdy domownicy nie mogli dać rady z garnkiem, wezwano na pomoc ślusarza, który rozbił garnek i dopiero w ten sposób wyswobodził z żelaznej niewoli wystraszonego chłopca.

Utonął podczas kąpieli

BRASŁAW. Dnia 19 bm. o godz. 11w odległości pół km. od folw. Drujki utonęła, w czasie kąpania się w rzece Drujce, Zofja Dziewielówna, lat 14, zam. we wsi Załajówka, gm. drujskiej. Zwłoki wydobyto.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski Pohulanka. Ostatni pożegnalny występ Reduty w Teatrze na Pohulance.** Dziś, wobec wyjazdu, o godz. 7 m. 30 wiecz. Zespół Reduty odegra po raz ostatni komedję A. Cwojdzińskiego p. t. „Teorja Einsteina". Ceny propagandowe.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. odbędzie się premjera lekkiej komedji, znanej spółki autorskiej Arnolda i Bacha — „Hurra, jest chłopczyk". Publiczność wileńska, która znakomicie się bawiła na utworach tejże spółki, jak „Hulla di Bulla", „Hiszpańska mucha", i w tej najnowszej komedji będzie miała sposobność do niefrasobliwej zabawy, dzięki arcykomicznym sytuacjom, rozwijającym się na scenie. Udział biorą pp.: N. Andryczówna, I. Jasińska-Detkowska, T. Suchecka, E. Ściborowa, K. Dejunowicz, W. Neubelt, T. Surowa, W. Ścibor, M. Węgrzyn. Reżyser — J. Bonecki. Oprawa sceniczna — W. Makojnika. Ceny zniżone.

Jutro o godz. 8 m. 30 wiecz. — „Hurra, jest chłopczyk".

— **Park im. Gen. Żeligowskiego.** Dziś o godz. 8 m. 45 wiecz. „Halka" — na wolnem powietrzu.

Jutro drugi i ostatni koncert Janiny Kulczyckiej.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Ostatnie pożegnalne przedstawienie „Barona Cygańskiego".** Dziś po raz ostatni ukaże się operetka J. Straussa „Baron Cygański". Ceny od 25 groszy.

Jutro rano operetka wileńska opuszcza Wilno, udając się na występy do Krynicy.

— **Teatr „Rewja".** Dziś wielka rewja pożegnalna p. t. „Donna Klara z Alwadores". Początek seansów: 6.30 i 9.15.

Polskie Radjo Wilno

Poniedziałek, dnia 24 czerwca.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.50: Muzyka. 7.20: Dziennik poranny. Pogadanka sportowo-turystyczna. Do godz. 8.05: Muzyka. 8.05: Audycja dla poborowych. 8.25: Wskazówki praktyczne. 8.30—11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.03: Kom. met. 12.05: Dziennik południowy. 12.15: Koncert. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05—13.30: Obrazki muzyczne — gra Mała Ork. 15.15: Płyty. 12.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30: Koncert solistów. 16.00: Audycja dla dzieci. 16.15: Płyty. 16.30: Walka występku z łatwowiernością ludzką. 16.50: Codzienny odcinek prozy. 17.00: XI-ty koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej". 17.20: Płyty. 18.00: Oko elektryczne — odczyt. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18.30: Z litewskich spraw aktualnych. 18.40: Chwilka spółdzielcza. 18.45: Płyty. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Audycja żołnierska. 19.50: Co czytać? — omówi Leon Piwiński. 20.00: Skrzynka ogólna. 20.10: Święto Kupały — muzyka baletowa. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z dawnej i współczesnej Polski. 21.00: Koncert muzyki polskiej. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.10: Mała Ork. 23.00: Kom. met. 23.03—23.30: D. c. Małej Ork. P. R.

Zawody lekkoatletyczne w Wilnie

Odbyły się w Wilnie mistrzostwa lekkoatletyczne klasy C, z tem jednak, że w niektórych konkurencjach startowało kilku zawodników A-klasowych. Wyniki techniczne są następujące:

Konkurencje pań: 60 mtr. Skorukówna 9 s., kula Zuzanna, skok wzwyż i skok wdal Chełmicka 132 i 428 cm., bieg 100 mtr. Skorukówna 14,8 sek.

Konkurencje panów: skok wdal Wieczorek 6.51, skok wzwyż Zieniewiecz 160, trójskok Zieniewicz 11.89, skok o tyczce Hoffman 2.70, bieg 200 mtr. Kossarski 24,3 sek., 1500 mtr. Kulinkowski 4.39,3, 400 metr. Kossarski 58,8 sek., 800 mtr. Piotrowski 2 m. 22,2 sek.

Organizacja zawodów słaba. Zawodników mało. Brak na boisku sędziów.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

PAN Dziś Wspaniały podwójny program.
1) Pierwszy egzotyczny film wykonany całkowicie w KOLORACH NATURALNYCH p. t.
„LEGONG"
2) **„Otchłań życia"**
FREDRIC MARCH, MIRIAM HOPKINS i GEORGES RAFT, w rol. gł. Ceny zniżone.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. XXVII p. t.:
DONNA KLARA Z ALWADORES
Barcelony najpiękniejszy kwiat, każdyby jej serce zdobyć rad. Brawurowa rewja w 8 częściach. Pożegnalne występy naszych ulubieńców. Duetu M. i J. Kamińskich, Morawskiej, Doriani, Nałęczówny, Leńskiego, Gronowskiego, Śliwiarskiego. Szczegóły w afiszach. Pocz. 6.30 i 9.15. Anons. Już w następnym programie wystąpią: Zgorzelska Kamiński, Czerpanoff, Halina Dores.

HELIOS Dziś Artystyczna rewelacja! Modele! Odznaczenia! Zaszczyty! Film, który podziwiał świat
„MAŁE KOBIETKI"
W rol. gł. największa artystka KATHARIN HEPBURN.
Program: Aktualja Pocz. o 4-ej.

Letnisko las, woda, jagody, utrzymanie b. dobre. Dowiedzieć się: J. Jasińskiego 1-a, m. 2, Grądzka. 262—1

PRACA.

SIOSTRA - PIELĘGNIARKA z długoletnią praktyką szpitalną, posiada świadectwa i liczne rekomendacje, poszukuje pracy do ciężko chorych; zastrzyki, masaże i inne zabiegi. Zgodzę się na wyjazd. Adres: ul. Antokolska 55/7. Gumowska. —5

PRACY, możliwie zajęcia jako dozorca, poszukuje inwalida wojenny bez zaopatrzenia. Zgłoszenia do Administr. „Dzien. Wil." pod Inwalida. 257—2

FACHOWY KOREPETYTOR przygotowia do Państwowej Szkoły Technicznej ze wszystkich przedmiotów. Warunki skromne. Jagiellońska Nr. 5—32.

STOLARZ przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje i opakowanie mebli. — Wykonanie solidne ceny niskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 812

Kupno i sprzedaż

MLEKO w większej ilości potrzebne. Stały odbiór — transport koleją. Reflektanci zgłosić się zechcą telefonicznie — Wilno, tel. 21-99, od 8—20 codziennie (oprócz soboty).

RÓŻNE.

DOBRYM SERCOM naszych czytelników polecamy inteligentną rodzinę 4-ro dzieci (najmłodsze 10 miesięcy), ojciec bez pracy od dłuższego czasu, nędza okropna, bez kawałka chleba. Sprawdzono przez T-wo Pań Miłosierdzia. Adres w Administracji.

STUDENT U. S. B. udziela lekcyj w zakresie gimnazjum. Specjalność: łacina, matematyka. Ceny kryzysowe. Zgłoszenia w Adm. „Dz. Wil." dla „R".

Młody człowiek z ukończoną szkołą średnią poszukuje posady biuralisty (chętnie na wyjazd do majątku). Referencje poważne. Posiada świadectwa pracy. Uniwersytecka 4, m. 22, S. H.

P.P. Kupcy Chrześcijanie!!!
Pamiętajcie, iż umiejętna reklama jest jedynym i niezawodnym środkiem dochodu.
OGŁASZAJCIE SIĘ W PIŚMIE CHRZEŚCIJAŃSKIEM!!! jakiem jest
„DZIENNIK WILEŃSKI"
Najstarsze i najpoczytniejsze pismo na Wileńszczyźnie.
ADMINISTRACJA—Mostowa 1, czynna codziennie od godz. 9 do 20-ej, tel. 12-44.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Odpowiedzialny Redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ.
Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1.

BIBLJOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich